

PODJAĆ WYZWANIE!

II Rzeczpospolita na drodze
do nowoczesności





PODJAĆ WYZWANIE!

II Rzeczpospolita na drodze
do nowoczesności

PODJAĆ WYZWANIE!

II Rzeczpospolita na drodze
do nowoczesności

Narodowy Instytut Muzealnictwa
i Ochrony Zbiorów

Warszawa 2019

Spis treści

I. RODZINA ————— 10–15

Marek Olkuśnik

II. ZDROWIE ————— 16–21

Ewa Olkuśnik

III. SZKOŁA ————— 22–27

Ewa Olkuśnik

IV. CZAS WOLNY ————— 28–35

Marek Olkuśnik

V. SPORT ————— 36–41

Ewa Olkuśnik

VI. MODA ————— 42–47

Agnieszka Dąbrowska

VII. LITERATURA ————— 48–53

Karolina Dzimira-Zarzycka

VIII. TEATR ————— 54–59

Karolina Czerska

IX. MUZYKA ————— 60–67

Karolina Szurek

X. FILM ————— 68–75

Michał Pieńkowski

XI. RADIO ————— 76–81

Michał Zarychta

XII. FOTOGRAFIA ————— 82–89

Małgorzata Grąbczewska

XIII. ARCHITEKTURA ————— 90–97

Marek Olkuśnik

Spis treści

XIV. RZEŻBA ————— 98–103

Katarzyna Kucharska-Hornung

XV. SZTUKA ————— 104–111

Karolina Dzimira-Zarzycka

XVI. WZORNICTWO ————— 112–119

Karolina Dzimira-Zarzycka

XVII. REKLAMA ————— 120–127

Karolina Dzimira-Zarzycka

XVIII. WYSTAWY ————— 128–133

Karolina Dzimira-Zarzycka

XIX. TRANSPORT ————— 134–141

Michał Zarychta

XX. GOSPODARKA ————— 142–149

Michał Zarychta

XXI. WOJSKO ————— 150–157

Michał Mackiewicz

XXII. PIENIĄDZ ————— 158–163

Ewa Olkuśnik

XXIII. NAUKA ————— 164–171

Karolina Dzimira-Zarzycka

XXIV. OCHRONA DZIEDZICTWA ————— 172–179

Ewa Olkuśnik

XXV. MNIEJSZOŚCI NARODOWE ————— 180–187

Marek Olkuśnik

XXVI. WSPÓLNOTA ————— 188–195

Marek Olkuśnik

HISTORIA: POSZUKAJ

HISTORIA: POSZUKAJ to ogólnopolski projekt edukacyjny mający na celu ukazanie historii i kulturowego dziedzictwa Polski. Jest on skierowany przede wszystkim do młodzieży, nauczycieli i edukatorów muzealnych.

Interaktywny portal internetowy – podstawowe narzędzie komunikacji projektu – pozwala na odkrywanie historii nie tylko poprzez wydarzenia polityczne i militarne, ale przede wszystkim sztukę, architekturę, utwory muzyczne i filmowe. Na portalu opowiadamy o losach ludzi żyjących w przeszłości i kształtujących ówczesną rzeczywistość; oprócz władców byli to artyści, naukowcy, kolekcjonerzy, sportowcy, działacze społeczni, ale też tzw. zwykli obywatele. Poza powszechnie znanymi datami traktatów, bitew i koronacji wymieniamy te mniej eksponowane, ale ważne, bo łączące się z nimi wydarzenia dotyczą różnych dziedzin życia polskiej zbiorowości. Przypominamy o różnorodności etnicznej i wyznaniowej w państwie polskim, a także o niedostatecznie cenionej roli kobiet w historii. Muzea i gromadzone w nich eksponaty to szczególnie świadkowie historii, dlatego ważną część działalności portalu stanowi opowiadanie o przeszłości przez pryzmat obiektów znajdujących się w muzeach polskich i zagranicznych. Autorami artykułów są historycy, historycy sztuki, muzealnicy, muzykolodzy, filmoznawcy, edukatorzy muzealni. Opiekę merytoryczną nad portalem sprawuje profesjonalny zespół konsultacyjny.

Projekt HP to także działania edukacyjne w szkołach i placówkach muzealnych na terenie kraju. Ich celem jest nie tylko zapoznanie młodzieży z historią regionu, ale również zachęcenie jej do poznawania lokalnych

muzeów i ich zbiorów. Działania edukacyjne kierujemy także do Polonii. Specjalnie dla niej przygotowano cykl lekcji e-learningowych poświęconych wybranym dziełom sztuki.

*Projektowi
towarzyszą publikacje:*

Historia z bliska oraz Gra o niepodległość

Historia z bliska (2016) zapraszała do odwiedzenia kilkudziesięciu miejsc na współczesnej mapie Polski ważnych dla dziejów naszej państwowości i kultury. Druga publikacja *Gra o niepodległość (2018)* wpisywała się w obchody 100-lecia Niepodległości i przedstawiała drogę, którą przeszli Polacy od trzeciego rozbioru do odzyskania suwerenności. Magazyny są dostępne w wersji elektronicznej na stronie projektu www.historiaposzukaj.pl.

HISTORIA: POSZUKAJ jest realizowana od 2015 r. przez Narodowy Instytut Muzealnictwa i Ochrony Zbiorów, przy finansowym wsparciu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Od stycznia 2018 r. projekt działa w ramach Wieloletniego Programu Rządowego „Niepodległa”.

Wstęp

„Polska międzywojenna żyła tylko 20 lat” i – jak napisał publicysta paryskiej „Kultury” Juliusz Mieroszewski – „nie miała szansy naprawienia błędów młodości”. W wielu częściach kraju sytuacja polityczna ustabilizowała się dopiero w 1922 r., zatem przed odrodzoną Polską – czego wówczas nikt nie przeczuwał – pozostawało zaledwie kilkanaście lat istnienia. Nadrzędnym zadaniem dla polskich elit była konsolidacja wspólnoty narodowej, która przez ponad wiek znajdowała się w trzech zaborczych organizmach politycznych, a po odzyskaniu niepodległości musiała ułożyć stosunki z licznymi mniejszościami narodowymi. Na odzyskanym terytorium wszystkie struktury młodego państwa wymagały scalenia. Należało zadbać o rozwój życia społecznego i gospodarczego – połączyć trzy przestrzenie, które za życia pięciu pokoleń były pod obcą dominacją.

II Rzeczpospolitą zbudowali ludzie, którzy urodzili się w okresie między powstaniem styczniowym a I wojną światową. Dzięki ich entuzjazmowi rozpoczęła się wielka przebudowa polskiego świata. Troska o przyszłość nakazywała jak najszybsze pokonanie zacofania narosłego przez kilka stuleci i dogonienie Europy Zachodniej. We wszystkich wymiarach życia zbiorowego ważnym zadaniem stawała się modernizacja kraju. Unowocześnienie objęło prawo, edukację, ochronę zdrowia, gospodarkę, łączność oraz komunikację. Przeobrażenia nie ominęły struktur społecznych i obyczajowości. Postępowało równouprawnienie kobiet. W warunkach niepodległości rozkwitały sztuka i kultura, zachowując naturalną więź ze współczesnymi kierunkami życia artystycznego Zachodu. Na kartach niniejszej publikacji, w 26 odsłonach, przedstawiamy rozległą panoramę tych przemian.

Nasi Autorzy zwrócili uwagę na różne aspekty unowocześnienia kraju. Działaniom modernizacyjnym, inicjowanym w wielu dziedzinach życia społecznego przez państwo polskie, towarzyszyły aktywność i zapal licznych grup zawodowych – lekarzy, inżynierów, architektów, nauczycieli, artystów oraz pisarzy. W kolejnych rozdziałach ukazujemy ten ogromny wysiłek cywilizacyjny. Prezentujemy życie codzienne różnych warstw społecznych. Czytelnik dowie się zarówno o sukcesach polskiej modernizacji, jak i o istniejących nadal strefach zacofania. Do świata kontrastów II Rzeczypospolitej zapraszamy uczniów starszych klas szkół podstawowych, uczniów szkół średnich, studentów i nauczycieli oraz wszystkich miłośników historii.

Społeczeństwo polskie nie utraciło pamięci o II Rzeczypospolitej. Suwerenna Polska sprzed 1939 r. była w okresie komunizmu punktem odniesienia dla tych wszystkich, którzy nie porzucili marzeń o niepodległości i życiu we własnym domu. Dziś już tylko nieliczni – urodzeni w latach dwudziestych i na początku lat trzydziestych minionego stulecia – zachowują ją we wspomnieniach z własnej młodości i dzieciństwa. Pamiątki z dwudziestolecia międzywojennego są pieczołowicie chronione i eksponowane w muzeach na terenie całego kraju. Dlatego dorobek niepodległej Polski ilustrujemy wizerunkami obiektów muzealnych i dawnymi fotografiami.

Czesław Miłosz wspominając w 2000 r. II Rzeczpospolitą, stwierdzał: „tamta Polska jest krainą mityczną, słabo opisaną i rzadko zwiedzaną przez młode pokolenie”. Nawiązując do słów noblisty, zachęcamy do jeszcze jednej wyprawy w międzywojnie.

→ Jadwiga Salomea Hładki, Edward Manteuffel, Antoni Wajwód, *Pologne*, plakat reklamowy, 1930–1939, Muzeum Plakatu w Wilanowie, Oddział Muzeum Narodowego w Warszawie



I. RODZINA

Marek Olkuśnik



Kobiety i dzieci wychodzą z cienia

Na przełomie XIX i XX w., a zwłaszcza podczas I wojny światowej rozpoczął się proces emancypacji kobiet. Coraz częściej podejmowały one pracę. Zmieniał się stosunek do macierzyństwa, małżeństwa i miejsca dziecka w życiu rodziny. Rozwarstwiona i wielonarodowa odrodzona Polska w rozmaity sposób doświadczała modernizacji obyczajowej.

Patriarchalny model rodziny



↑ 1. Rodzina trykotarzy tynieckich przy pracy, Tyniec, 1934, Narodowe Archiwum Cyfrowe

W kręgach chłopskich i drobnomieszczańskich – stanowiących zdecydowaną większość polskiego społeczeństwa – obowiązywał nadal patriarchalny model rodziny. Żona, podporządkowana i posłuszna mężowi, zajmowała się domem, pomagała w prowadzeniu gospodarstwa lub warsztatu rzemieślniczego, a jednocześnie opiekowała się potomstwem. Dzieci od najmłodszych lat musiały pracować, często kosztem zajęć

szkolnych. Wielodzietność była powszechnym zjawiskiem. Rozwodów nie praktykowano. Z niechęcią odnoszono się do samotnych matek i dzieci nieślubnych, które nazywano bękartami lub najduchami. Nie tolerowano seksu przedmałżeńskiego i pozamałżeńskiego, przy czym tę zasadę z całą surowością odnoszono do kobiet, z większą swobodą traktując zachowanie mężczyzn. Podobne obyczaje kultywowali chłopi ukraińscy i białoruscy. W ortodoksyjnych kręgach żydowskich choć ojciec był głową rodziny, to poświęcał czas na studiowanie ksiąg religijnych. Żona nie tylko prowadziła dom, ale często pracowała zarobkowo.

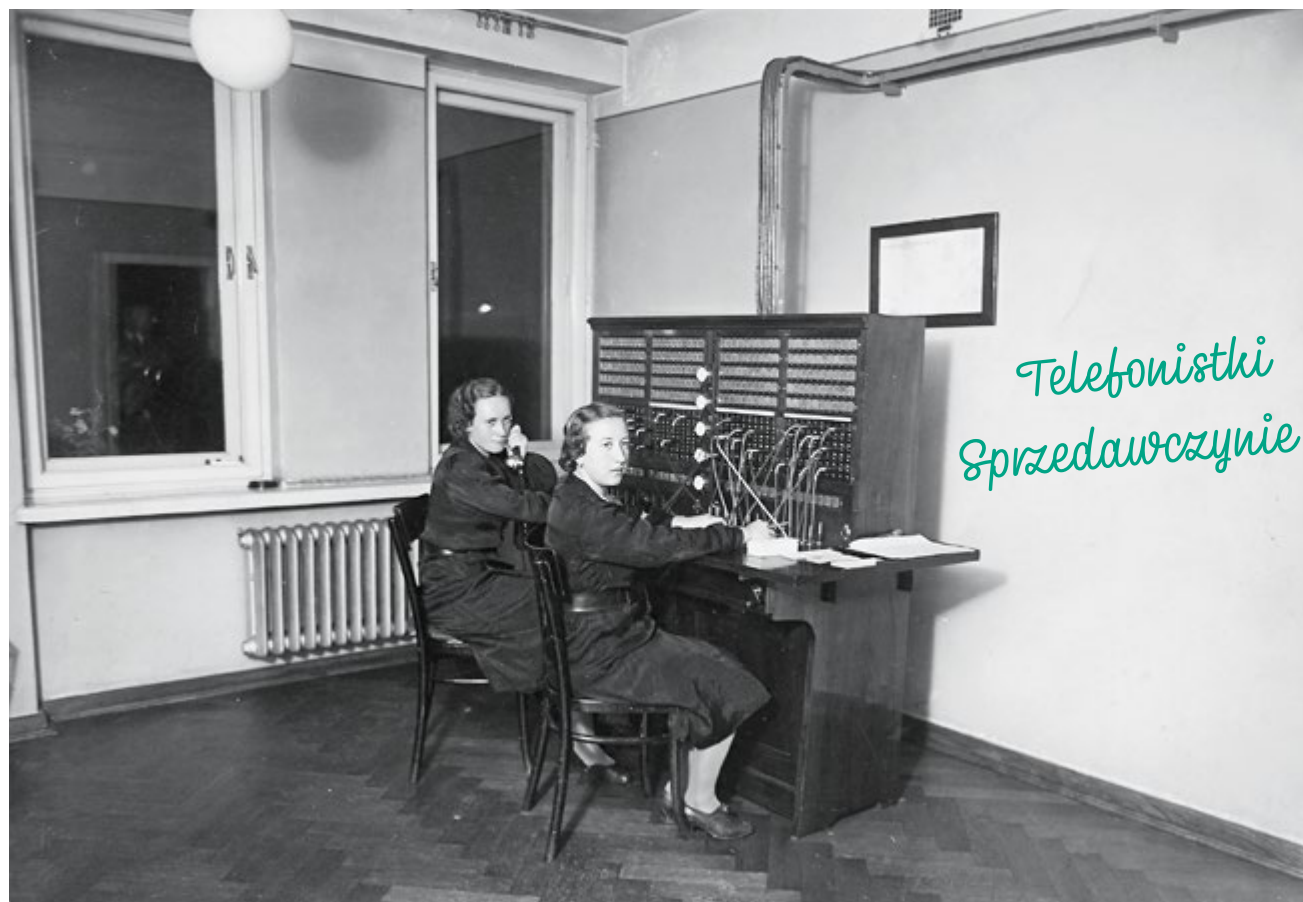
nie wychodzimy za mąż dla przyjemności

Przestrzeganie tradycyjnych norm nie ograniczało się do warstw uboższych. Pochodząca ze Stanów Zjednoczonych księżna Virgilia Sapieha z pewnym zdumieniem usłyszała od jednej ze swych polskich kuzynek, która właśnie spodziewała się czwartego w ciągu 5 lat dziecka: „Bądź co bądź [...] jest to małżeński obowiązek. Nie wychodzimy za mąż dla przyjemności”. Potomstwo rodzin arystokratycznych i ziemiańskich miało za to zapewnione komfortowe warunki dorastania.



↑ 2. Monidło, para z pierwszej połowy XX w., Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu

Lekarki nauczycielki



Telefonistki
Sprzedawczynie

Dziennikarki Prawniczki

Istotne zmiany dokonywały się w środowiskach miejskich. Już podczas I wojny światowej wiele kobiet podejmowało pracę poza domem. Osoby samotne musiały zdobywać środki do życia, a mężatki wspomagały swymi zarobkami budżety rodzinne w trudnych, kryzysowych latach. Zależnie od posiadanych kwalifikacji pracowały jako robotnice, sprzedawczynie, pielęgniarki, urzędniczki, nauczycielki.

Kobiety wykształcone często traktowały zarobkowanie jako pasję. Lekarki, dziennikarki, prawniczki dzieliły swój czas pomiędzy pracę, opiekę nad dziećmi i prowadzenie domu. Najzamożniejszym życie codzienne

ułatwiały pojawiające się w latach trzydziestych nowoczesne sprzęty domowe – odkurzacze, froterki, kuchnie elektryczne i gazowe. Część obowiązków powierzano służącym, nianiom i kucharkom. Ich zatrudnianie nie ograniczało się do kręgów elitarnych i nawet przeciętnie sytuowani inteligenci lub robotnicy często korzystali z usług gospośi. Virgilia Sapieha poszukując mieszkania do wynajęcia, oglądała takie, w którym „W łazience pozbawionej okna zamontowano nad wanną składaną leżankę, na której [...] spała pokojówka”. Gdy zaprotestowała, usłyszała: „W Warszawie wszystkie tak śpią. Nie znajdzie pani nic lepszego”.

↑ 3. R. Jastrzębska, *Telefonistki podczas pracy w centrali telefonicznej w Dzieduszycach, 1936*, Muzeum Poczty i Telekomunikacji we Wrocławiu

Nowoczesne sprzęty domowe

→ 4. Gazowy piecyk kąpielowy „MARS” Fabryki Urządzeń Zdrowotnych A. Radłowski i M. Sztos z Warszawy, fot. L. Żurek, Muzeum Miasta Gdyni



Środowiska konserwatywne

Środowiska konserwatywne utrzymywały, że powołaniem kobiety jest macierzyństwo. Twierdziły, że pracująca żona i matka unika wypełniania swych naturalnych obowiązków i nie dba wystarczająco o dom, męża oraz dzieci, a zatrudnione w biurach atrakcyjne urzędniczki stanowią niepotrzebną pokusę dla kolegów. Kręgi postępowe głosiły, że kobieta winna mieć na równi z mężczyzną prawo do realizacji swych pragnień. Mimo wszystko praca zarobkowa kobiet nie stała się w dwudziestolecie międzywojennym powszechnym zjawiskiem. W 1931 r. wśród robotników było 2803,4 tys. mężczyzn i 1359,1 tys. kobiet, natomiast wśród pracowników umysłowych – 465,9 tys. mężczyzn i 198,6 tys. kobiet.

Burzliwe debaty dotyczące spraw obyczajowych wywoływały próby zmian w systemie prawnym. Ogłoszony w 1931 r. projekt reformy prawa małżeńskiego przewidywał obowiązkowe śluby cywilne, równość małżonków, dopuszczalność rozwodów i dobrowolność ślubów kościelnych. Inicjatywę wsparły kręgi liberalne. Zdecydowany sprzeciw zgłosił Kościół katolicki. Prymas August Hlond przypominał wiernym: „napiętnowałem niesłychany projekt ustawy o małżeństwie jako zamach kół wolnościowych na ducha narodu i jako zuchwałą próbę odcięcia Polski od kultury chrześcijańskiej, a wydania rodziny polskiej na bezceczeństwa bolszewickie”.

Wobec gwałtowności protestów władze wycofały się z planu unowocześnienia prawa małżeńskiego. Nadal obowiązywały rozwiązania odziedziczone po czasach niewoli. W byłym zaborze pruskim prawo świeckie pozwalało na rozwody. Na terenie dawnego zaboru rosyjskiego dopuszczano jedynie małżeństwa kościelne, a rozwody były zabronione. W Galicji praktykowano zarówno śluby kościelne, jak i cywilne, ale katolicy musieli zawierać małżeństwo sakramentalne. Rozstanie ze współmałżonkiem i ponowne stanięcie na ślubnym kobiercu umożliwiały zmianę wyznania.

Rozwody

Z nietrwałości związków znani byli zwłaszcza dygnitarze państwowi. Józef Beck rozwiódł się, by poślubić Jadwigę z Salkowskich, która opuściła generała Stanisława Burhardt-Bukackiego. Gdy Ignacy Matuszewski ożenił się z mistrzynią olimpijską Haliną Konopacką, jego była żona wyszła za mąż za generała Ludomiła Rayskiego. To co uchodziło w kręgach piłsudczyków, piętnowała arystokracja. Jak wspominała Virgilia Sapieha: „niektórzy ministrowie mieli nowe żony [...]. Prowadziło to czasem do niezręcznych sytuacji. Pewien minister, rozwiedziony i ponownie żonaty, podróżował do najrozmaitszych krajów, aby reprezentować tam Polskę, choć w ojczyźnie były domy, gdzie go nie przyjmowano”.

Wyjątkowo gorącą i długą dyskusję wywołał przygotowany w 1929 r. projekt nowego Kodeksu karnego, przewidujący karę 15 lat więzienia dla osoby wykonującej aborcję i karę 5 lat dla kobiety poddającej się zabiegowi. Przeciwko drakońskim przepisom wystąpili publicyści i społecznicy. Tadeusz Boy-Żeleński na łamach „Kurier Porannego” i „Wiadomości Literackich” krytykował karalność przerywania ciąży, domagał się edukacji seksualnej i upowszechniania wiedzy o antykoncepcji. Podobne działania prowadzili lekarze Justyna Budzińska-Tylicka i Herman Rubinraut. Założona w 1931 r. w Warszawie Poradnia Świadomego Macierzyństwa propagowała metody regulacji urodzeń.

Publicyści katoliccy potępiali stosowanie środków antykoncepcyjnych, a jednocześnie zarzucali postępowcom zachęcanie do aborcji. Tymczasem to właśnie dążenie do uchronienia tysięcy kobiet przed dramatem usuwania ciąży stanowiło główny motyw działania kręgów liberalnych. Wobec bardzo niskiego poziomu wiedzy aborcja była powszechnie praktykowana – zwłaszcza w środowiskach ubogich dotkniętych skutkami kryzysu. W rezultacie ostrej debaty publicystycznej pierwotne założenia projektu zostały nieco złagodzone. Według Kodeksu karnego z 1932 r. osobie wykonującej aborcję groziło do 5 lat więzienia, a usuwającej ciążę kobiecie – do 3 lat. Uwzględniono także dopuszczalność aborcji w wyjątkowych sytuacjach.

→ 5. Stanisław Ignacy Witkiewicz, *Portret dwojga dzieci (Krystyny i Ludwika Fischerów) na tle pejzażowym*, 1925, fot. P. Murzyn, Muzeum Tatrzańskie im. Dra Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem

Środowiska zamożniejsze i lepiej wykształcone

W warstwach średnich i wyższych, lepiej wyedukowanych i zamożniejszych, w których korzystano z antykoncepcji, typ rodziny wielodzietnej ustępował miejsca modelowi z jednym lub z dwójką dzieci. Kształtował się nowy stosunek do najmłodszych. Dziecko stawało się najważniejszą osobą w rodzinie. Dążono do zapewnienia pociechom jak najlepszych warunków bytowych – własnego, starannie urządzonego pokoju, odpowiednich rozrywek, zabawek, atrakcyjnego wypoczynku, właściwej edukacji. Znany pisarz Melchior Wańkowicz i jego żona Zofia poświęcali dwóm córkom wiele czasu, traktowali prawdziwie po partnersku, zachęcali do samodzielności, tolerowali rozmaite przewinienia, unikali surowych kar. Znacznie częściej jednak stosowano tradycyjne metody.

Model rodziny z dwójką dzieci



↑ 6. Zofia Chomętowska, *Aleja w Ogrodzie Saskim*, lata trzydzieste XX w., Muzeum Warszawy

Nowoczesne wychowanie

Zjawiska związane z nowoczesnym wychowaniem dzieci, emancypacją i aktywnością zawodową kobiet, równością małżonków, świadomym macierzyństwem objęły jedynie część warstw średnich i wyższych. Postulat modernizacji obyczajów przewijał się w publicystyce. I choć zmiany nie były powszechne, to pojawiły się poglądy i idee, obecne w świadomości społecznej i podejmowane w kolejnych dziesięcioleciach.



↑ 7. Wózek dla lalek, ok. 1935, fot. Lidia Rogowicz, Muzeum Śląskie w Katowicach

II. ZDROWIE

Ewa Olkuśnik



Życiodajna kropla w morzu potrzeb

Hiszpanka!

„Dostałam bardzo silnej grypy, która teraz w prze-
rażający sposób wszędzie się szerzy i nazywają ją hisz-
panką. Dziś pierwszy raz wstałam, ale z trudem się
słaniem na nogach” – zanotowała w grudniu 1918 r.
w *Dziennikach* Maria Dąbrowska. Zjadliwa odmiana
grypy nie była jedynym problemem w odradzającej się
Polsce.

Brak żywności, wody zdatnej do picia, masowe migra-
cje, walki z Ukraińcami i bolszewikami wpłynęły na
ogromny wzrost zachorowań na tyfus, cholera i czer-
wonkę. Niebezpieczeństwo groziło przede wszystkim
terenom na wschodzie i południu. Aby ograniczyć
rozprzestrzenianie się chorób zakaźnych, w 1920 r. po-
wołano Naczelny Nadzwyczajny Komisariat do Walki
z Epidemiami.

Gruźlica!

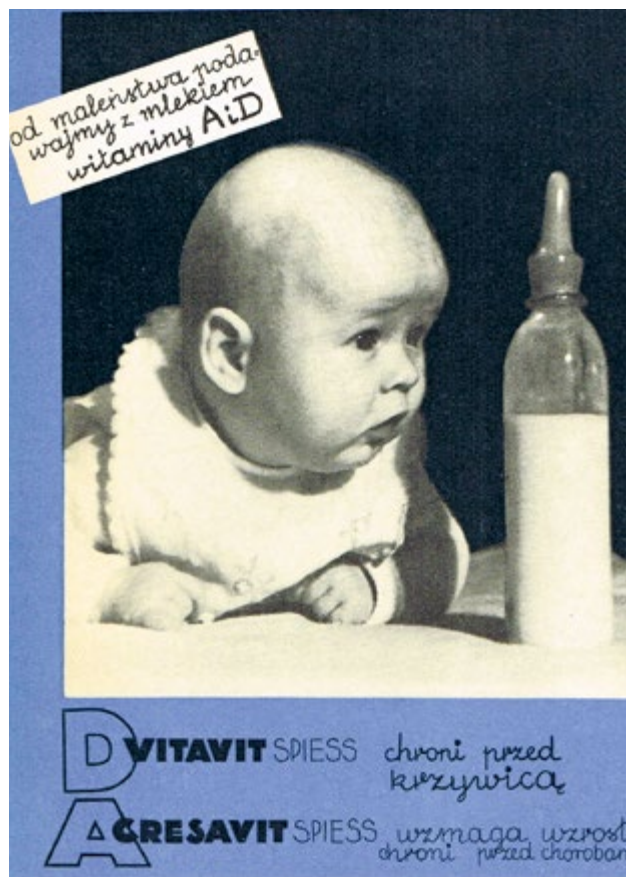
Czerwonka!

→ 8. Operacja w szpitalu żydowskim przy ul. Skawińskiej 4/8 w Krakowie, lata trzydzieste XX w., Muzeum Historyczne Miasta Krakowa



Organizowano specjalne szpitale z 25–30 łózkami. Przekraczający wschodnią granicę musieli poddać się kąpeli i dezynfekcji w tzw. pociągach sanitarnych. Dopiero po otrzymaniu świadectwa czystości mogli kupić bilet na dalszą podróż.

Poważnym problemem dla młodego państwa były choroby społeczne: gruźlica, schorzenia weneryczne, atakująca oczy jaglica, wysoka śmiertelność matek i niemowląt, alkoholizm. Na zdrowie ludności wpływały warunki życia i stan higieny: najlepsze w Wielkopolsce, na Pomorzu i Śląsku, fatalne na terenach wiejskich na wschód od Bugu. Kryte słomą chaty ubogich chłopów były wilgotne i niedoświetlone. W przeludnionych, niewietrzonych pomieszczeniach często rozwijał się grzyb. Brakowało wszelkich urządzeń sanitarnych, niedożywienie prowadziło do spadku odporności. Chłopi leczyli się często, jak dawniej, u znachorów i „babek”, terapia szpitalna napawała ich lękiem. Dostęp do służby zdrowia utrudniała słabo rozwinięta komunikacja. Nawet w większych miastach Rzeczypospolitej przestronne mieszkania, elektryczność i kanalizacja były przywilejem zamożnych osób. Ubodzy zmagali się z ciasnotą, ciemnością i przeludnieniem w suterrenach i oficynach.



↑ 9. Ulotka firmy Ludwik Spiess i Syn S.A. Warszawa promująca polskie preparaty chroniące przed krzywicą – D Vitavit Spiess oraz wzmacniające odporność – Cresavit Spiess, lata trzydzieste XX w., Zakłady Graficzne Straszewiczów, Wilno, Muzeum Historii Medycyny i Farmacji Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku



↑ 10. Opakowania leków z okresu międzywojennego, fot. I. Oleś, A. Czechowski, Muzeum Farmacji im. mgr A. Leśniewskiej, Oddział Muzeum Warszawski

Bezpłatne leczenie

Za podstawowe zadanie młodego państwa uznano zorganizowanie bezpłatnego leczenia. Na mocy ustawy z 1920 r. ubezpieczonym pracownikom najemnym przysługiwały zasiłki pieniężne za każdy dzień nieobecności w pracy z powodu choroby. Mogli oni wraz z rodzinami korzystać z darmowej pomocy, której udzielali lekarze zatrudnieni przez terytorialne Kasy Chorych (od 1933/1934 r. – Ubezpieczalnie Społeczne). W 1928 r. ubezpieczeni stanowili zaledwie 17,5% ogółu społeczeństwa, zaś w 1931 r., podczas kryzysu gospodarczego, tylko 15,3%.

W latach dwudziestych w centralnej, południowej i wschodniej Polsce publiczną pomoc lekarską świadczone w systemie ambulatoryjnym, wykorzystując istniejące już wcześniej placówki. Na prowincji Okręgowe Związki Kas Chorych starały się zapewnić ubezpieczonym dostęp do specjalistów, organizując okazjonalnie wizyty lekarzy objazdowych. Specjalistyczną opiekę medyczną oferowano wyłącznie w większych miastach. Łatwiej można było uzyskać poradę w województwach zachodnich i częściowo na Śląsku w ramach systemu prywatnych gabinetów, choć tam problem stanowiła niedostateczna liczba lekarzy zatrudnionych w terytorialnych Kasach Chorych.

Lekarz domowy



Ustawa z 1933 r. zmieniła organizację leczenia. Lekarz domowy miał odtąd zapewniać podstawową pomoc zapisanym do niego ubezpieczonym, kierował też na badania specjalistyczne. Przyjmował we własnym gabinecie, punkcie medycznym lub odwiedzał chorego w domu. Z nowych rozwiązań korzystało coraz więcej pacjentów. W 1935 r. udzielono ok. 8,5 mln porad, a w 1938 r. – prawie 14 mln. Lepiej sytuowani leczyli się u lekarzy prowadzących prywatne praktyki.



↑ 11. Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem przy Powiatowym Ośrodku Zdrowia w Jarosławiu. Higienistka Henryka Komorowska wydaje grupie matek mleko dla dzieci, fot. Zakład Fotograficzny „Sztuka” w Jarosławiu, 1930, Narodowe Archiwum Cyfrowe

Poradnie profilaktyczne

Już od lat dwudziestych zakładano poradnie profilaktyczne, np. przeciwgruźlicze, przeciwweneryczne czy zajmujące się opieką nad matką i dzieckiem. Szczególną rolę pełniły w nich higienistki-wywiadowczynie, które rozpoznawały środowisko, kierowały chorych do odpowiednich ośrodków, uczyły higieny osobistej, a nawet pomagały rozwiązywać trudne sytuacje życiowe i materialne. Poradnie (przynajmniej dwie) tworzyły ośrodek zdrowia. Pierwsza, wzorowa placówka tego typu powstała w 1925 r. na warszawskim Mokotowie i przez 5 lat była finansowana przez Fundację Rockefellera. Po przejściu przez miasto otrzymała nazwę Pierwszej Miejskiej Stacji Higieny Zapobiegawczej. Prowadziła poradnie: przeciwgruźliczą, przeciwjagliczą, przeciwmalaryczną, laryngologiczną, dla matek, kobiet ciężarnych i dzieci do lat 7. Szczyciła się gabinetem dentystycznym i całorocznym sanatorium dziecięcym.

Stacje lekarskie

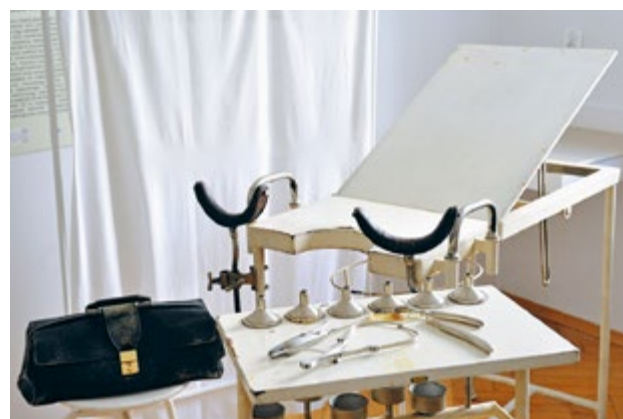
Ośrodki zdrowia, choć różnie wyposażone, stopniowo powstawały w kolejnych miejscach w kraju. Wiejskie, tzw. stacje lekarskie, najczęściej nie miały nawet stałego lokalu. Dyżurująca higienistka w razie potrzeby kontaktowała się z lekarzem powiatowym lub gminnym. Prowadziła w okolicznych szkołach kontrolę czystości, odswadzanie, szczepienia ochronne. Opiekowała się kobietami w ciąży i niemowlętami. Rozwój ośrodków zdrowia (w 1928 r. – 95 placówek, a w 1938 r. – 645) nie zaspokajał potrzeb, a uzyskanie porady specjalistycznej, szczególnie na wsi, nadal było prawie niemożliwe. Leczenie szpitalne prowadziły placówki publiczne utrzymywane przez państwo i samorządy oraz niepubliczne – społeczne i prywatne.



↑ 12. Dziecięce Sanatorium Przeciwgruźlicze w Istebnej. Dzieci pod opieką pielęgniarki w czasie naświetlania lampami kwarcowymi, 1937, fot. Czesław Datka, Narodowe Archiwum Cyfrowe

Kuracje w sanatoriach

Gdy zachodziła potrzeba, kierowano pacjenta do sanatorium na kurację klimatyczną. Zgodnie z przepisami pierwszeństwo mieli chorzy na gruźlicę, choroby reumatyczne i neurologiczne oraz dzieci do lat 14. Alfred Sokołowski, autorytet w dziedzinie leczenia chorób płuc, wielki zwolennik sanatoriów, wskazywał ich rolę edukacyjną: „Chorzy wyuczają się higienicznego sposobu życia, odwykają od nałogów i wad, nabierają zamiłowania do czystości, a po powrocie do kół rodzinnych są istotnymi propagatorami racjonalnej walki przeciwgruźliczej”. Najwięcej zakładów przeciwgruźliczych znajdowało się w Zakopanem (w 1936 r. – 13). Sokołowski uważał, że równie skutecznie można leczyć gruźlicę w Otwocku pod Warszawą – w dobrym, nizinnym klimacie, wśród lasów sosnowych. W 1938 r.



↑ 13. Fotel ginekologiczny z gabinetu profesora Aleksandra Krawczuka, absolwenta Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, pioniera białostockiej szkoły ginekologicznej, Fabryka Mebli Żelaznych J. Neufeld, Warszawa-Praga, ul. Brukowa 4/6, lata trzydzieste XX w., fot. Marcin Czaban, Muzeum Historii Medycyny i Farmacji Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku

to uzdrowisko posiadało aż 8 zakładów z 1134 łózkami. Za modelowy przykład gmachu kuracyjnego uważano otwockie Sanatorium Wojskowe, wzniesione w latach trzydziestych według projektu Edgara Norwertha. W znanych uzdrowiskach leczono także inne schorzenia: choroby serca w Ciechocinku, Nałęczowie i Truskawcu, dolegliwości żołądka i jelit w Druskienikach, problemy reumatologiczne w Busku.

Instytut Radowy

Międzywojenna medycyna mogła poszczycić się znacznymi osiągnięciami. Pomiędzy 1919 a 1922 r. utworzono w Warszawie, Wilnie i Poznaniu nowe pediatryczne ośrodki kliniczne. Postęp w leczeniu dzieci dokonał się m.in. dzięki profesorowi Wacławowi Jasińskiemu i profesorowi Mieczysławowi Michałowiczowi. Pionerką neonatologii i hematologii dziecięcej była profesor Marta Erlich. Nowoczesne metody walki z nowotworami prowadził Instytut Radowy w Warszawie, założony w 1932 r. Pięć lat później dysponował setką łóżek, blokami operacyjnymi i 5 aparatami do naświetlań. Powołany w 1923 r. Państwowy Zakład Higieny koordynował działania zapobiegawcze i zajmował się badaniami naukowymi. W 1924 r. sprowadził do Polski przeciwgruźliczą szczepionkę BCG. Zarządzono także obowiązkowe i bezpłatne szczepienia przeciwko ospie.

Sławojki

Władze państwowe starały się propagować przestrzeganie zasad higieny. Rozpowszechniano plakaty i organizowano wystawy objazdowe. Z troski o stan sanitarny polskiej prowincji był znany generał Felicjan Sławoj Składkowski, z wykształcenia lekarz. Jako minister spraw wewnętrznych polecił wnoszenie we wsiach ustępów – do dziś są one popularnie zwane sławojkami.

Publiczna służba zdrowia

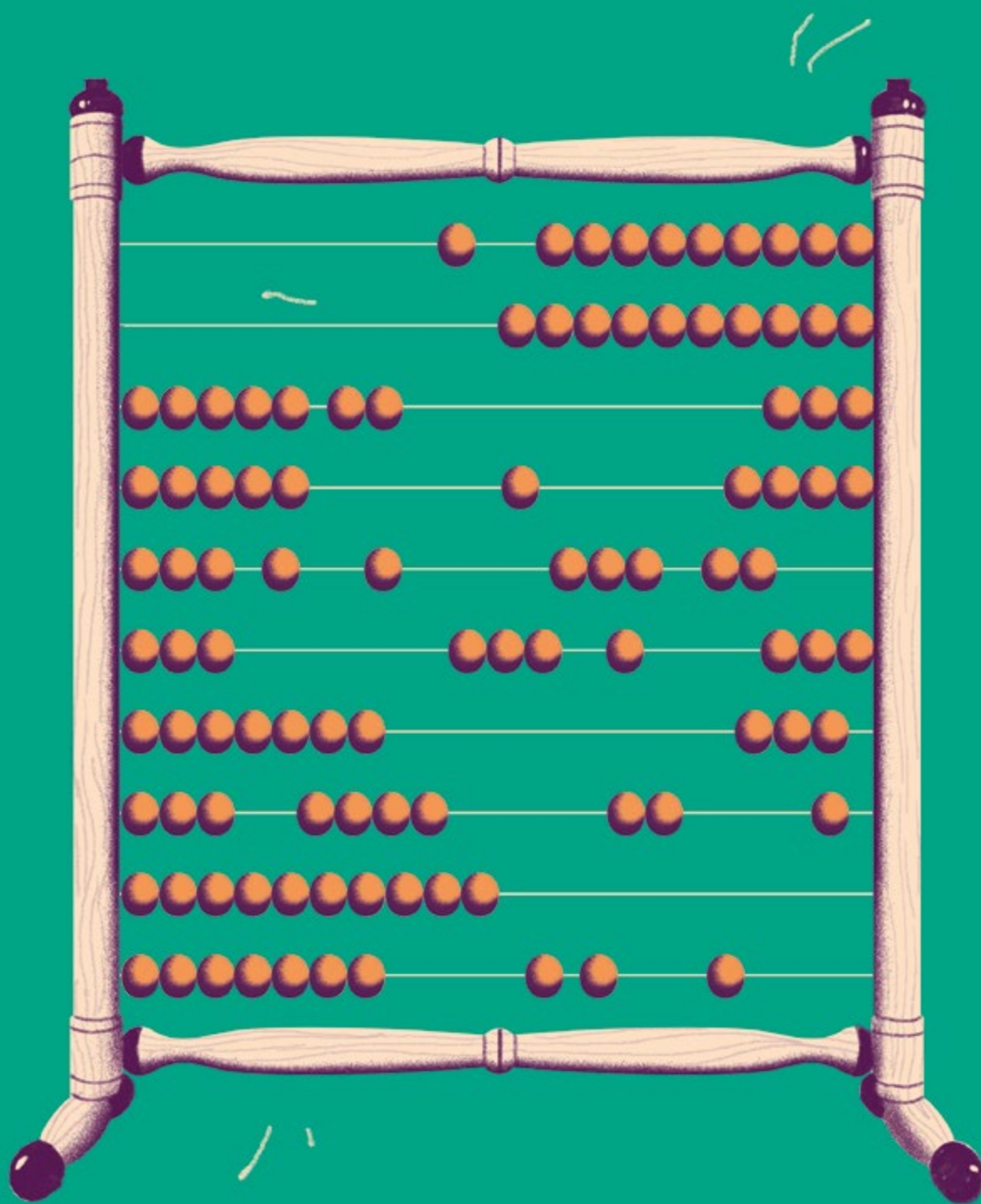
Choć przez całe dwudziestolecie międzywojenne liczba placówek medycznych była niewystarczająca, a dostęp do lekarzy często bardzo trudny, to niezaprzeczalnym sukcesem II Rzeczypospolitej stanowiło zorganizowanie publicznej służby zdrowia. Dzięki działaniom podjętym w niektórych dziedzinach medycyny polskie środowisko lekarskie znalazło się w europejskiej czołówce.



↑ 14. Wacław Wąsowicz, *Ciechocinek-Zdrój*, plakat, 1926, Muzeum Plakatu w Wilanowie, Oddział Muzeum Narodowego w Warszawie

III. SZKOŁA

Ewa Olkuśnik



Obowiązek i przywilej

Przedwojenna szkoła to była szkoła! Rozpowszechnioną opinię potwierdzają liczne świadectwa. Czesław Miłosz w *Rodzinnej Europie* pisał o swym gimnazjum w Wilnie, na początku lat dwudziestych: „Szkoła, do której chodziłem była dobra i zdolnościom organizacyjnym nauczycielstwa, zmuszonego do improwizacji po wojnie, należy się podziw”. Zbigniew Herbert przywoływał naukę w gimnazjum we Lwowie kilkanaście lat później: „Kiedy teraz o tym wspominam, [...] uświadamiam sobie jaśniej źródło moich przywiązań i pasji. Chciałbym usypać memu nauczycielowi [ła-cyny] kopczyk z kamieni, ale nie wiem, gdzie szukać jego grobu: w krainie Gotów czy też Hunów”. Jaką drogę przebyła w dwudziestoleciu polska edukacja? Jak można ocenić jej dorobek?

Odrodzone państwo musiało stworzyć jednolity system oświatowy. W państwach zaborczych nauczanie traktowano rozmaicie. Szkoła niemiecka była powszechna – na zajęcia uczęszczały niemal wszystkie dzieci w wieku od 6 do 14 lat. Obowiązywał język niemiecki, zaś cel wychowawczy stanowiło ukształtowanie lojalnego obywatela. W zaborze rosyjskim prowadzono rusyfikację, ale nie przywiązywano większej wagi do szkolnictwa: w Królestwie Polskim w 1903/1904 r. do szkół publicznych uczęszczało zaledwie 15,6% dzieci. Choć w Galicji od 1872 r. nauka dla dzieci od 6 do 12 lat była obowiązkowa i bezpłatna, prowadzona w języku polskim, to wielu uczniów z ubogich rodzin jej nie kończyło.



↑ 15. Lekcja rachunków. Dziewczynka podczas nauki liczenia na liczydło, 1930, Narodowe Archiwum Cyfrowe

Walka z analfabetyzmem

Odrodzona Rzeczpospolita rozpoczęła walkę z analfabetyzmem. Na podstawie dekretu Naczelnika Państwa z 1919 r. obowiązkiem nauczania objęto wszystkie dzieci od 7 do 14. roku życia. Nauka w szkole powszechnej miała trwać 7 lat. Gminy zobowiązano do zakładania szkół powszechnych w miejscowościach, w których mieszkało co najmniej 40 dzieci. Sytuacja oświaty nie napawała jednak optymizmem. Brakowało budynków, pieniędzy, a przede wszystkim wykształconej kadry pedagogicznej. Jeden ze sposobów rozwiązania tego problemu stanowiło utworzenie pięcioletnich seminariów nauczycielskich. Ich poziom nie był na zbyt wysoki, a ukończenie nie dawało prawa wstępu na wyższe uczelnie.



↑ 16. Szkoła żydowska w Rzeszowie, lata dwudzieste lub trzydzieste XX w., ze zbiorów Stowarzyszenia Żydowski Instytut Historyczny/ Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN

Religia Gimnastyka

Średnią szkołą ogólnokształcącą było ośmioletnie gimnazjum, najczęściej humanistyczne, do którego przyjmowano po czterech latach nauki w szkole powszechnej. Niektórzy początkową edukację pobierali w domu rodzinnym. Miłosz wspominał: „Czytać, pisać i rachować nauczyła mnie [...] matka. Kilka miesięcy wiosennych, w ciągu których otwierałem furtkę zarośniętego ogrodu, gdzie mieszkała nauczycielka, wystarczyło, żeby przygotować mnie do egzaminu wstępnego”. Przyszły laureat Nagrody Nobla w 1921 r. pomyślnie przeszedł próbę i wstąpił w prog I Państwowego Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta w Wilnie. Dostęp do szkolnictwa średniego w Polsce nie był łatwy. W 1922/1923 r. na 762 placówki

Lekcje rysunku

przypadało jedynie 260 państwowych. Kształcenie wiązało się z opłatami – w szkołach prywatnych często dwukrotnie wyższymi.

Wychowanie patriotyczne i obywatelskie

Władze oświatowe dbały o wychowanie patriotyczne i obywatelskie, kładąc nacisk na polonizację mniejszości narodowych. Ukraińcy i Białorusini z niechęcią odnosili się do idei wspólnych szkół (tzw. utrakwistycznych), w których nauczano w języku polskim oraz w języku danej narodowości. Dzieci żydowskie mogły uczęszczać do szkół państwowych z polskim językiem wykładowym lub prywatnych, np. chederów o charakterze religijnym, a także syjonistycznych lub świeckich – postępowych. Dzieci niemieckie miały oddzielne placówki lub uczyły się w równoległych klasach z wykładowym językiem niemieckim.

Gruntowna reformacja oświaty

W 1932 r. minister Janusz Jędrzejewicz rozpoczął gruntowną reformę oświaty. Położono nacisk na wychowanie państwowe, budowano kult Józefa Piłsudskiego. Programy historii i języka polskiego podkreślały tradycję patriotyczną, powstańczą i legionową. Szkolnictwo powszechne podzielono na trzy stopnie – w zależności od liczby uczniów i nauczycieli w danej szkole. Zmieniono system kształcenia w szkołach średnich. Wprowadzono jednolite czteroletnie gimnazjum, które kończyło się tzw. małą maturą. Potem można było kontynuować naukę w dwuletnich liceach o profilach: klasycznym humanistycznym, matematyczno-fizycznym lub przyrodniczym. Zwiększenie stanowiła matura. Licea były elitarne, dostępne dla młodzieży z rodzin zamożnych, cieszyły się renomą i dawały możliwość kontynuacji kształcenia na poziomie uniwersyteckim. Reforma jędrzejewiczowska wprowadzała obowiązkowe doksztalcenie



↑ 17. Uczennice w klasie, lata dwudzieste lub trzydzieste XX w., Muzeum Fotografii w Krakowie



↑ 18. Najwierniejszy przyjaciel to dobra książka, plakat, lata trzydzieste XX w., Archiwum Państwowe w Lublinie

Programy nauczania

Jednolite dla całego kraju, szczegółowe programy nauczania opracowało Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. W szkole powszechnej dzieci uczyły się na religię, język polski, rachunki z geometrią, rysunki, roboty, śpiew, gimnastykę; od klasy trzeciej do siódmej – także na przyrodę, geografę i historię. W większych szkołach, w których pracowało sześciu, siedmiu nauczycieli, od klasy piątej do siódmej prowadzono naukę języka obcego. Małe szkoły, np. z jednym nauczycielem, miały okrojony program.

Szkoły państwowe i prywatne



dla młodzieży do lat 18, np. na bezpłatnych kursach lub w szkołach zawodowych. Zadbano o edukację nauczycieli – dotychczasowe seminaria nauczycielskie zastąpiono trzyletnimi liceami pedagogicznymi. Ożywienie gospodarcze w drugiej połowie lat trzydziestych umożliwiło podjęcie akcji budowy setek nowych gmachów szkolnych.

Edukacja nauczycieli

Kompleksowa reforma nie rozwiązała wszystkich problemów, zwłaszcza szkolnictwa powszechnego. Następca ministra Janusza Jędrzejewicza, jego brat Wacław opisał wrażenia z wizytacji przeprowadzonej w połowie lat trzydziestych: „Kiedy indziej na Wileńszczyźnie zajechaliśmy do małej szkoły powszechnej, położonej w jakimś zapadłym kącie. Była to szkoła najbiedniejszego typu o jednym nauczycielu, którym była młoda dziewczyna. By wykonać program

↑ 19. Jan Krzywowiąza, *Uczniowie z nauczycielem w sali lekcyjnej w szkole w Lesku, lata trzydzieste XX w.*, Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku

szkolny dla dzieci w różnym wieku, musiała ona podzielić uczniów na grupy, uczące się w różnych godzinach dnia. To zajmowało jej cały dzień pracy. Taki wysiłek kończył się po kilku latach rozwojem gruźlicy, wówczas nagminnej w Polsce wśród nauczycieli”. W dużych miastach możliwości były znacznie większe. Melchior Wańkowicz w *Zielu na kraterze* tak ujął problem wyboru odpowiedniej warszawskiej szkoły dla córek: „Chmura mogła spaść dwojakim deszczem: albo jako szkoła pepesowska [...], koedukacyjna, biedna i lewicowa, [...] – tej chciał King [Wańkowicz]. Ale Królik – konserwatysta [Zofia – żona Wańkowicza] czuł się mniej niebezpiecznie, myśląc o szkole zakładanej przez siostry zmartwychwstanki, gdzie przynajmniej dziewczynki będą chodziły, jak się patrzy,

w czystych fartuszkach, [...] i w ogóle wiadomo, co i jak – podobnie jak na pensji pani Jastrzębowskiej, którą skończyła mama”.

Pomimo trudności szkolnictwo powszechne mogło pochwalić się dużą skutecznością. Według *Matego rocznika statystycznego* z 1939 r. odsetek analfabetów wśród ludności w wieku powyżej 10 lat zmniejszył się z 33,1% w 1921 r. do 23,1% w 1931 r. W tym samym czasie odsetek analfabetów wśród dzieci od 10 do 14. roku życia spadł z 29,7% do 6,6%, a wśród młodzieży w wieku 15–19 lat – z 24% do 12,4%.

Szkoły średnie osiągały wysoki poziom, lecz sieć placówek była słabo rozwinięta. Trudniejszy dostęp do gimnazjów i liceów miały dzieci wiejskie. Możliwość podjęcia nauki zależała przede wszystkim od sytuacji materialnej rodziny. W całym dwudziestoleciu międzywojennym maturę uzyskało tylko ok. 250 tys. osób – wykształcenie średnie wyznaczało wysoką pozycję społeczną. Nie wszystkim absolwentom gimnazjów i liceów przyszło spożytkować efekty edukacji. Gdy wybuchła wojna, większość z nich nie miała za to żadnych wątpliwości – za swój podstawowy obowiązek uznali walkę o niepodległość.



↑ 20. Mapa ścienna wykonana w 1918 r. przez Władysława Kulischa, wiejskiego nauczyciela ze szkoły w Falejówce koło Sanoka, wykorzystywana w dwudziestoleciu międzywojennym, fot. Marian Krackowski, Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku

IV. CZAS WOLNY

Marek Olkuśnik



W szynku i na dancingu

Brydż, plaże,
wycieczki



↑ 21. Narcyz Witeczak-Witaczyński, *Na łąkach w Lasominie. Kąpiel i pranie bielizny w Świdrze*, 1925, Narodowe Archiwum Cyfrowe

Dancingi, ploteczki przy kawie, brydż, kino, plaże w Juracie, wycieczki i szusy w Tatrach. Beztroska, nowoczesność, optymizm. Czy w niepodległej Polsce każdy mógł oddawać się wypoczynkowi i popularnym rozrywkom? Wprawdzie swobodnie działały stowarzyszenia promujące rekreację, a władze państwowe zachęcały do podejmowania aktywności na tym polu, ale o sposobach spędzania czasu wolnego decydowały zamożność i tradycje środowiskowe.

Znaczna część społeczeństwa II Rzeczypospolitej mieszkała na wsi i utrzymywała się z pracy na roli. Ubóstwo oraz zacofanie cywilizacyjne uniemożliwiały dostęp do pełnych wakacji. Chłopi odpoczywali w niedziele, święta kościelne lub przy okazji uroczystości rodzinnych. Bawili się na weselach, wiejskich zabawach, odpustach, chadzali do karczmy.

Łatne urlopy

Polska była jednym z pierwszych państw świata, w których został uregulowany czas pracy i wypoczynku pracowników najemnych. W 1918 r. wprowadzono 46-godzinny tydzień pracy (z sześciogodzinną „angielską sobotą”), a w 1922 r. określono zasady korzystania z płatnych urlopów. Urzędnikom państwowym i samorządowym przysługiwało od 4 do 6 tygodni wypoczynku, w zależności od stażu pracy, natomiast pracownikom umysłowym zatrudnionym w przemyśle i handlu – od 2 tygodni do miesiąca. Dla robotników przewidziano od 8 do 15 dni urlopu. Przywileje te nie dotyczyły branż związanych z rolnictwem, leśnictwem i rybołówstwem, nie obejmowały także służby domowej.

Nowatorskie przepisy przyjęły się głównie w dużych zakładach pracy, w mniejszych zaś nie stosowano ich powszechnie. Robotnicy niechętnie korzystali z możliwości dłuższego wypoczynku. Nagminny był obyczaj „sprzedaży urlopów” – pracy w zamian za dodatkowe wynagrodzenie. Ubożsi mieszkańcy miast i miasteczek w niedziele i święta wybierali się za miasto „na zieloną trawkę”, na podmiejskie plaże i kąpieliska, na festyny i potańcówki. Brano udział w odświeżających nabożeństwach i uroczystościach państwowych. Licznych kibiców przyciągały zawody sportowe. Popularność wśród publiczności z różnych warstw społecznych zyskiwało kino – rozrywka nowa, atrakcyjna i niedroga.

Zwyczaje warszawskich robotników

Stanisław Grzesiuk opisywał zwyczaje warszawskich robotników: „Życie towarzyskie koncentrowało się na ulicy. Wieczorem ludzie stali grupkami na chodnikach, omawiając wypadki dnia [...]. W sobotę wieczorem [...] widziało się [...] pijanych. To ci, którzy po zapłaceniu w sklepie długu zaciągniętego na życie w ciągu tygodnia, przepijali resztę ciężko zarobionej tygodniówki. [...] Młodzieżą nikt się nie interesował. Była ona pozostawiona samej sobie. Na Czerniakowie było wiele knajp i w każdym sklepie wódka, ale ani jednego kina, świetlicy, biblioteki lub czytelnii”.

wizyty, bale, dancingi

Arystokracja, ziemiaństwo, burżuazja i zamożna inteligencja kontynuowały tradycje minionych dzieścioleci. Sąsiedzi składali sobie wizyty, bywali na balach i rautach. Wieczory umilała głośna lektura dzieł literackich. Elitarna publiczność chodziła do teatrów, galerii, na koncerty. Kawiarnie i cukiernie tętniły życiem. Zima sprzyjała polowaniom i kuli-gom. Pojawiły się także nowe obyczaje. W większych miastach powodzeniem cieszyły się dancingi. Gra w brydża przybrała rozmiary prawdziwej manii. Panie z towarzystwa organizowały „fajfy” – spotkania przy herbacie i ciasteczkach. Uwagę skupiały spirytyzm i zjawiska paranormalne – gwiazdą salonów był uważany za jasnowidza Stefan Ossowiecki.

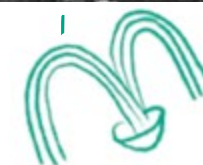


↑ 22. Józef Rapacki, *Wnętrze kawiarni Ziemiańska*, 1926, Muzeum Warszawy



Uzdrowiska

W zjednoczonym państwie korzystne połączenia kolejowe i komunikacja autobusowa sprzyjały odwiedzaniu popularnych uzdrowisk. Rekordy popularności były Zakopane, Krynica i Wisła, znana z luksusowego pałacu prezydenta Ignacego Mościckiego. W Karpatach Wschodnich wakacje spędzano w Jaremczu i Worochcie. Turyści latem wędrowali po szlakach górskich, a zimą uprawiali narciarstwo. Regularne pobyty Józefa Piłsudskiego w Druskiénikach spopularyzowały tę miejscowość. Bohema artystyczna ciągnęła do kameralnego Kazimierza Dolnego. Ze wspaniałego klimatu słynęły Zaleszczyki. Maria Dąbrowska zanotowała: „Cały czas letnia pogoda, upały, błogie powietrze, moc winogron i przepysznych owoców wszelkiego rodzaju – po prostu raj ziemski, zalany słońcem. Plażowaliśmy po cztery godziny dziennie, a ja co dzień prawie kąpałam się w Dniestrze”.



↑ 23. Półkolonie letnie w Warszawie. Przewóz dzieci tramwajami na Mokotów, 1930, Narodowe Archiwum Cyfrowe

Dalekie podróże



Zainteresowanie peregrynacjami rozpałały huculskie opowieści Stanisława Vincenza, reportaże Melchiora Wańkowicza, książki Ferdynanda Ossendowskiego. Podróżował każdy, kto mógł sobie na to pozwolić. Zygmunt Karpiński, jeden z dyrektorów Banku Polskiego, wspominał: „Wyjeżdżałem za granicę co drugi rok, na zmianę z urlopowymi pobytami w Truskawcu. [...] Jako cele zagranicznej turystyki wybierałem różne kraje: dotarłem do Luksoru w Egipcie, do Normandii i do Szkocji, lubiąc morskie podróże uczestniczyłem w wycieczce «Piłsudskim» do fiordów norweskich”.



↑ 24. Witold Chomicz, *Krynica – sezon letni*, 1937, Muzeum Plakatu w Wilanowie, Oddział Muzeum Narodowego w Warszawie

Plaże koedukacyjne



↑ 25. Letnicy na plaży w Gdyni, 1934, Muzeum Miasta Gdyni

Sylwetka smukła i sprężysta



Tłumnie odwiedzano Półwysep Helski. Władze państwowe sfinansowały jego elektryfikację i wywiercenie studni artezyjskich zapewniających wodę dobrej jakości. Obok Jastarni wyrosło całkiem nowe letnisko – Jurata. W wykwintnym hotelu Lido spędzali wakacje przedstawiciele elit politycznych i kulturalnych. Wypoczynkowi i rozrywkom nadmorskim towarzyszyły rewolucyjne przemiany obyczajowe. Plaże zyskały charakter koedukacyjny i wypełniały się coraz śmiej odsłanianymi ciałami wystawianymi na promienie słońca. Zamiast brodzić w płytkiej wodzie, pływano. Królowały siatkówka i tenis. Nowy kanon urody lansował sylwetkę smukłą i sprężystą.

Emancypacja kobiet

Czas wolny sprzyjał emancypacji kobiet. Powstałe w 1933 r. pismo „Pani Domu” wzywało do wyzwolenia się spod jarzma obowiązków domowych, krytykując jednocześnie rozrywki prowadzące do „wyjałowienia umysłowego”: kobiety powinny podejmować samodzielne podróże, obcować z kulturą, uprawiać sport.

Turystyka

Niepodległość otworzyła nowe możliwości przed organizacjami turystycznymi. Polskie Towarzystwo Tatrzańskie (PTT), Polskie Towarzystwo Krajoznawcze (PTK), Polski Związek Narciarski (PZN) zakładały schroniska, wydawały mapy i przewodniki, inicjowały zbiorowe rajdy, propagowały samodzielność. PTT wprowadziło nowatorski sposób znakowania szlaków – w latach dwudziestych w Tatrach, a od lat trzydziestych w innych grupach górskich. (Wielobarwne oznaczenia doceni dziś każdy, komu przyjdzie wędrować po jednolicie znakowanych czerwienią ścieżkach górskich w Europie Zachodniej).

Władze, zwłaszcza w latach trzydziestych, traktowały turystykę jako narzędzie służące integracji społeczeństwa i krzewieniu postaw patriotycznych. Dofinansowanie otrzymywały wycieczki szkolne, obozy harcerskie, wyprawy krajoznawcze. Polskie Biuro Podróży „Orbis”, zakupione w 1933 r. przez państwową Poczta Kasę Oszczędności (PKO), stało się prawdziwą potęgą. Organizowało wycieczki, prowadziło sprzedaż biletów, ubezpieczało podróżnych. W 1935 r. powstała Liga Popierania Turystyki. Jednym z jej inicjatorów był Aleksander Bobkowski – wiceminister komunikacji, a jednocześnie zięć prezydenta Ignacego Mościckiego. Liga dysponując znacznymi funduszami państwowymi, przygotowywała imprezy masowe, reklamowała za granicą walory turystyczne Polski.



*wycieczki szkolne,
wyprawy kajakowe,
rajdy rowerowe*



↑ 26. Grupa turystów przed schroniskiem Karpackiego Towarzystwa Narciarzy na Maryszewskiej w Czarnohorze, 1936, fot. Jan Jaroszyński, Narodowe Archiwum Cyfrowe

Plany inwestycyjne Aleksandra Bobkowskiego, zapalonego narciarza, uznano jednak za szkodliwe dla środowiska naturalnego. Lansowaną przez wpływowego dygnitarza budowę kolei linowej na Kasprowy Wierch krytykowali wielbiciel Tatr, a członkowie Państwowej Rady Ochrony Przyrody w proteście złożyli manifestacyjną dymisję.

Obozy harcerskie



↑ 27. Plecak i buty turystyczne z okresu dwudziestolecia międzywojennego, Muzeum Tatrzańskie im. Dra Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem

Wypoczynek i podróże były wykorzystywane przez przedstawicieli mniejszości narodowych do wspierania własnej tożsamości. Niemcy działali w Beskidenverein i Radfahrerverein „Wanderer”. W życiu społeczności żydowskiej ważną rolę odgrywało Żydowskie Towarzystwo Krajoznawcze – Landkentenish. Ukraińcy nie oddawali pola w eksploracji Karpat Wschodnich, tworząc Ukraińskie Towarzystwo Turystyczne „Płaj”. Wędrowki piesze, wyprawy kajakowe i rajdy rowerowe służyły nie tylko rekreacji, ale także podkreślaniu swoich aspiracji w ramach państwa wielonarodowego.



↑ 28. Bolesław Surała-Gajduczeni, *Narocz. Obóz żeglarski młodzieży Ligi Morskiej i Kolonialnej*, 1935, Muzeum Plakatu w Wilanowie, Oddział Muzeum Narodowego w Warszawie

V. SPORT

Ewa Olkuśnik



Po rekordy i sławę

W pierwszych, trudnych latach niepodległości wydawało się, że sport musi ustąpić miejsca poważnym problemom. Polska stała w obliczu wyzwań organizacyjnych, a o swój byt walczyła zbrojnie. U progu dwudziestolecia trudno jednak było sobie wyobrazić nowoczesne państwo zachowujące obojętność wobec aktywności fizycznej obywateli.

Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”



↑ 29. Kaliskie zawodniczki sztafety z Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, Zakład Fotograficzny Polański i S-ka, 1929, Muzeum Okręgowe Ziemi Kaliskiej



↑ 30. Bolesław Surałło-Gajduczeni, *Sporty wodne to radość życia*, 1933, Muzeum Plakatu w Wilanowie, Oddział Muzeum Narodowego w Warszawie

Życie sportowe odradzało się dzięki doświadczeniom istniejących wcześniej organizacji. Pionierem rozwoju kultury fizycznej na ziemiach polskich było Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”. Założone w 1867 r. we Lwowie rozwinęło się „gniazdo” we wszystkich zaborach. Pod koniec XIX w. powołano Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie i Warszawskie Towarzystwo Cyklistów. Zrzeszali się także zwolennicy łyżwiarstwa, tenisa, jazdy konnej, narciarstwa. Na początku XX w. zakładano pierwsze kluby sportowe z sekcjami piłki nożnej. Po odzyskaniu niepodległości większość stowarzyszeń wznowiła działalność. Powstawały też nowe – pierwszy był Polski Związek Lekkoatletyczny, utworzony w Krakowie w październiku 1919 r.



Polski Komitet Igrzysk Olimpijskich

Pod koniec 1919 r. powołano Polski Komitet Igrzysk Olimpijskich (PKIOI) pod protektoratem Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego. PKIOI podjął przygotowania do wysłania reprezentacji narodowej na igrzyska w Antwerpii w 1920 r. Na olimpiadzie po raz pierwszy miała się zaprezentować odrodzona Rzeczpospolita. Niestety, start polskich zawodników uniemożliwiła wojna polsko-bolszewicka.

Na kolejne igrzyska, w 1924 r., polska ekipa pojechała, jak głosiło oficjalne hasło, „Do Paryża po naukę i doświadczenie”. Podczas olimpijskiej rywalizacji okazało się, jak wiele jeszcze brakuje polskim sportowcom, aby rywalizować z najlepszymi. Dopiero ostatniego dnia srebrne krążki wywalczyła drużyna kolarzy torowych, zaś brązowy medal przypadł jeźdźcowi – porucznikowi Adamowi Królikiewiczowi, startującemu na koniu Picador.

Medale

W Amsterdamie w 1928 r. Polacy mogli cieszyć się już pięcioma medalami. Najcenniejszy, złoty, zdobyła w rzucie dyskiem Halina Konopacka. Było to wspaniałe osiągnięcie, zwłaszcza że właśnie wówczas po raz pierwszy dopuszczono kobiety do startu w igrzyskach olimpijskich. Halina Konopacka posyłając dysk na odległość 39,62 m, ustanowiła rekord świata. Wzruszona mistrzyni relacjonowała: „Z trudem odnajduję biało-czerwone chorągiewki na trybunach. [...] Z trudem tylko słyszę okrzyki «Polska, Halina!» i czuję, że ci ludzie dopominają się o hymn i sztandar”. W kraju wyrazem uwielbienia nie było końca. Józef Piłsudski gratulując złotej medalistce, wyraził przekonanie, że takie osiągnięcie „dobrze służy Polsce”. Tygodnik „Stadjon” z dumą donosił: „Polska na igrzyskach

„Polska, Halina!”



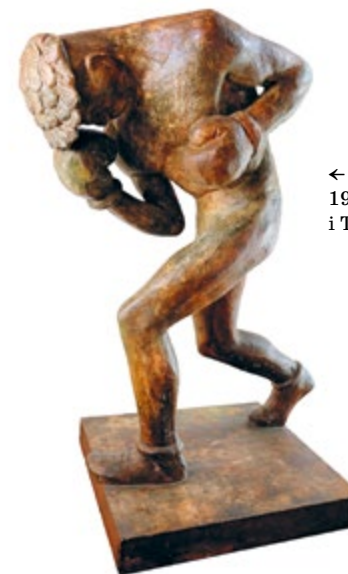
39,62 m

↑ 31. Halina Konopacka podczas rzutu dyskiem. Letnie Igrzyska Olimpijskie w Amsterdamie, 1928, Narodowe Archiwum Cyfrowe

paryskich i Polska w Amsterdamie to dwie rzeczy niewspółmierne. Występ paryski był trochę smutny, trochę śmieszny, naiwny i budzący współczucie. Występ amsterdamski był manifestacją naszej ciężyzny i mocy. [...] Sport polski zdał maturę w Amsterdamie. Nie wolno go już traktować niepoważnie ani obcym, ani sceptycznym rodakom”.

Jeszcze większy entuzjazm wywołały wyniki polskich zawodników osiągnięte na igrzyskach w Los Angeles w 1932 r. Siedem medali robiło wrażenie. Świetnie spisali się lekkoatleci. Stanisława Walasiewiczówna, mieszkająca od dziecka w Stanach Zjednoczonych, ale startująca w barwach Polski, zdobyła złoty medal w biegu na 100 m. Najszybsza, jak wówczas pisano, kobieta świata znana była z niewiarygodnej dyscypliny treningowej i ambicji. Nawet ataki prasy amerykańskiej piętnującej wybór barw narodowych nie zdekoncentrowały zawodniczki.

W Los Angeles zabłysnął także Janusz Kusociński, zdobywając złoty medal w biegu na 10 000 m. Niezwykły finisz pozostał w pamięci kibiców na długo. Sam „Kusy” wspominał, że „przeżywał cierpienia, których nie da się opisać”. Zwyciężył mimo źle dobranych butów, raniących do krwi stopy. W latach trzydziestych Janusz Kusociński był jednym z najlepszych długodystansowców świata. W kraju uważano go za bohatera narodowego. Władze przyznały mu mieszkanie w Łazienkach Królewskich w Warszawie. Pracował tam jako ogrodnik i trenował, biegając po alejach parkowych.



← 32. Olga Niewska, *Bokser*, 1932, Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie

Nieprzebrane tłumy witały w Warszawie powracających z Los Angeles olimpijczyków. Ich sukcesy, budzące podziw kibiców, przyczyniły się także do upowszechnienia aktywności fizycznej. Chętnie grano w piłkę nożną. W kręgach elitarnych tradycyjnie od dawna się jeździectwu, popularne było wioślarstwo. Zimą jeżdżono na nartach. Wyraz prestiżu i nowoczesności stanowił tenis.

Janusz Kusociński
„Kusy”
10 000 m



← 33. Lekkoatleta Janusz Kusociński podczas ćwiczeń na świeżym powietrzu, 1932, fot. Leon Jarumski, Narodowe Archiwum Cyfrowe



↑ 34. Vlastimil Hofmann, *Drużyna piłki nożnej TS Wisła Kraków, 1927*, Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie

Piłka nożna, łyżwiarstwo figurowe



Czołowi zawodnicy cieszyli się w międzywojennej Polsce prawdziwie „celebrycką” sławą. W 1926 r. „Przegląd Sportowy” ogłosił pierwszy plebiscyt na najpopularniejszego sportowca. Zwyciężył wówczas powszechnie uwielbiany Wacław Kuchar, który w latach 1920–1933 kilkakrotnie (w barwach Pogoni Lwów) zdobywał mistrzostwo Polski w piłce nożnej, w różnych konkurencjach lekkoatletycznych i wieloboju łyżwiarskim. Zdobył także mistrzostwo Polski w łyżwiarstwie figurowym i hokeju. W latach trzydziestych trzy razy z rzędu plebiscyt wygrywała Stanisława Walasiewiczówna, dwa razy – uwielbiana przez Polaków finalistka Wimbledonu – tenisistka Jadwiga Jędrzejowska.

Lekkoatletyka, hokej, tenis



Narciarskie mistrzostwa świata



Wyrazem ambicji niepodległej Polski było zorganizowanie w lutym 1929 r. w Zakopanem narciarskich mistrzostw świata FIS. Wzięło w nich udział ok. 200 zawodników z 16 państw. Gospodarze zbierali pochwały za dobrze przygotowane trasy biegowe i nowoczesną skocznię. Najwszechstronniejszy polski narciarz dwudziestolecia, Bronisław Czech, uplasował się wówczas na czwartym miejscu w kombinacji klasycznej. Pod Giewontem narciarskie mistrzostwa świata rozegrano jeszcze raz – w lutym 1939 r. Zakopane mogło się wówczas pochwalić nową koleją linową na Kasprowy Wierch, która zdobywała popularność wśród amatorów białego szaleństwa.

Organizacje sportowe

Sport na najwyższym poziomie zawsze wymagał znacznych nakładów finansowych i potrzebował mecenatu państwa. Deficyt budżetowy i wysoka inflacja w pierwszych latach niepodległości sprawiały, że kultura fizyczna była niedoinwestowana. Sytuacja wyraźnie poprawiła się po przewrocie majowym. Józef Piłsudski, żywo zainteresowany podnoszeniem sprawności fizycznej żołnierzy, popierał rozwój organizacji sportowych. Z jego inicjatywy powołano w 1927 r. Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przygotowania Wojskowego (PUWFIPW), podległy Ministerstwu Spraw Wojskowych. PUWFIPW otrzymał szerokie uprawnienia: decydował o pomocy finansowej dla związków i stowarzyszeń sportowych, mógł ingerować w ich działalność, a także pośredniczył w kontaktach międzynarodowych. Dzięki osobistemu zaangażowaniu Marszałka w 1929 r. utworzono na warszawskich Bielanach Centralny Instytut Wychowania Fizycznego, przekształcony w 1938 r. w Akademię Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego.

Centralny Instytut Wychowania Fizycznego

Władze państwowe chętnie wspierały sportowców, których sukcesy świadczyły o potędze polskiej myśli technicznej. W 1932 r. Franciszek Żwirko i Stanisław Wigura, startując na polskim samolocie RWD-6, odnieśli zwycięstwo w najważniejszych międzynarodowych zawodach lotniczych Challenge International des Avions de Tourisme. Polscy zawodnicy osiągnęli także świetne wyniki w sporcie balonowym: w 1933 r. po raz pierwszy prestiżowy Puchar Gordona Bennetta zdobyli Franciszek Hynek i Zbigniew Burzyński.

Wraz ze zwiększeniem nakładów zmieniała się sytuacja polskiego sportu. Poprawiły się warunki treningu, wzrósł poziom wyszkolenia. O sukcesach zawodników decydowała nie tylko finansowa pomoc państwa. Kluczowe było zaangażowanie sportowców i trenerów, którzy w barwach niepodległego państwa podejmowali rywalizację na arenie międzynarodowej. Do zwycięstw niósł ich gorący doping publiczności – często otaczającej swoich bohaterów prawdziwą czcią.

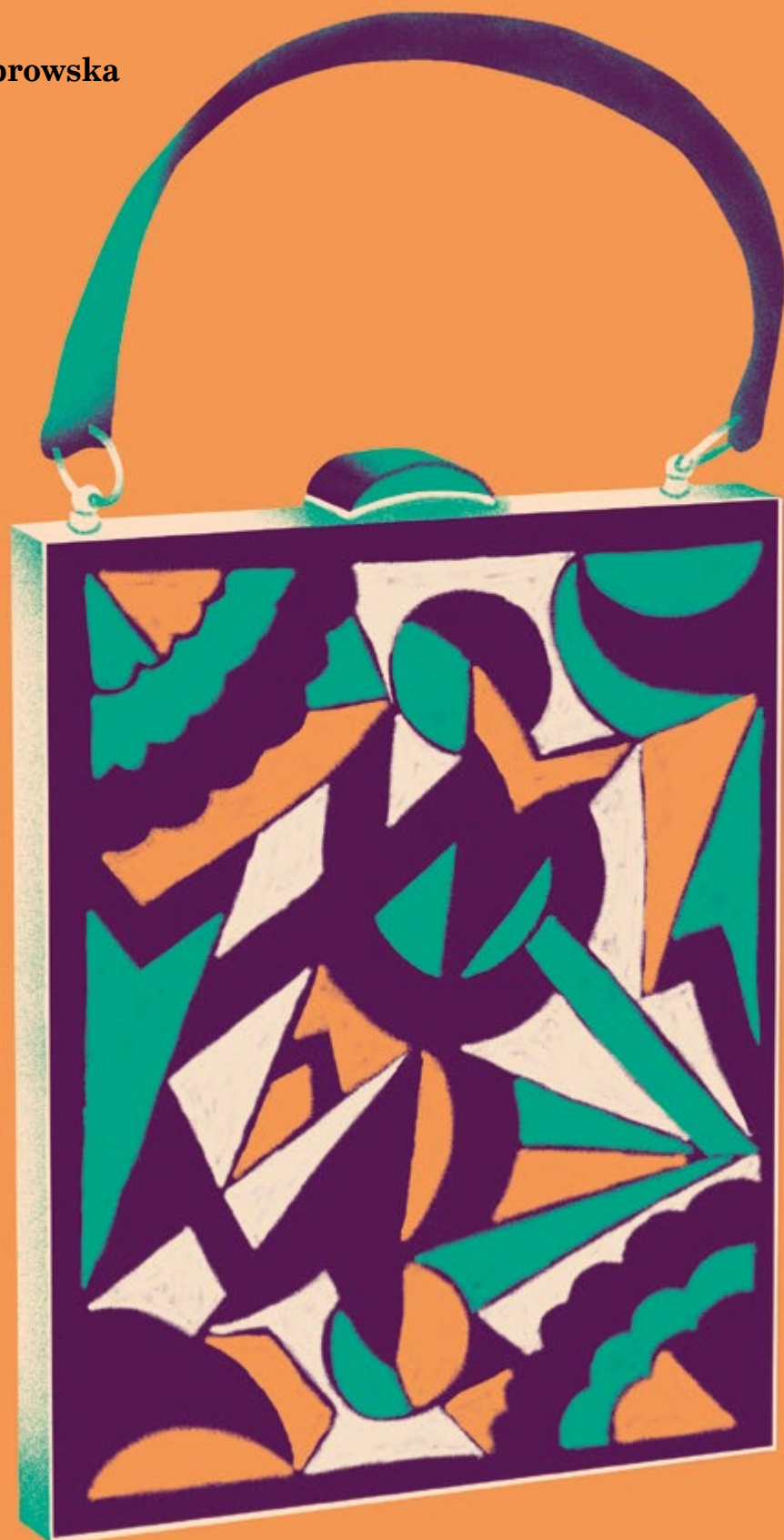
← 35. I Międzynarodowe Zawody Narciarskie na stokach Antałówki w Zakopanem, 1922, fot. Teofil Studnicki, Muzeum Tatrzańskie im. Dra Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem

→ 36. Władysław Skoczylas, *Łuczniczka (Apollo)*, 1923, drzeworyt kolorowany, fot. Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie, Gabinet Rycin Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie



VI. MODA

Agnieszka Dąbrowska



Krótko i demokratycznie

Kapelusze
Chustki



→ 37. Grupa mężczyzn z nieustalonego miasta, lata dwudzieste lub trzydzieste XX w., Narodowe Archiwum Cyfrowe



Czapki z daszkiem,
kaszkiety

W pierwszych latach niepodległości trudno było zadbać o odpowiedni do okoliczności ubiór: stosowny do pracy, odpoczynku czy spotkań towarzyskich. Po wojenny kryzys i niedostatek wpływały na warunki życia codziennego. Na początku lat dwudziestych XX w. wśród przedstawicieli polskich elit politycznych obowiązywał bardzo skromny styl. Takim surowym regułem hołdowali Józef i Aleksandra Piłsudscy. Zofia Kirkor-Kiedroniowa, żona ówczesnego ministra przemysłu i handlu, siostra premiera Władysława Grabskiego, wspominała: przy „tej okazji [przyjęcia w poselstwie francuskim – A.D.] zainaugurowałam piękną toaletę, kupioną świeżo u Hersego na ślub mojej siostrzenicy [...]. Wbrew swym zasadom oszczędnościowym mąż skosztował się na ową suknię, ale to się opłaciło. Bo w zimie służyła mi ona [...] na wszystkie

bale, rauty i obiady prośzone [...]. Nie wstydziłam się tego, że żona ministra [...] ma tylko jedną jedyną reprezentacyjną toaletę”.

W latach międzywojennych ubiór zgodny z europejskimi tendencjami był dostępny tylko dla części mieszkańców II Rzeczypospolitej – przyczyniło się do tego zróżnicowanie klasowe polskiego społeczeństwa. Stroje robotników, chłopów czy społeczności żydowskiej wynikały z tradycji lub stanowiły skutek biedy. Na ulicach Warszawy obok modnych kapeluszy było widać proletariackie czapki – kaszkiety i damskie chustki, a w dzielnicach żydowskich dominowały obszerne ciemne płaszcze, czarne kapelusze lub czapki z daszkiem.

Wygodne kostiumy,
bluzki, spódnice



↑ 38. Strona z katalogu wysyłkowego Domu Towarowego Braci Jabłkowskich, 1938, Centralne Muzeum Włókiennictwa w Łodzi

Postępująca demokratyzacja stopniowo zacierała te różnice. Ułatwiały to również coraz prostsze fasony modnych ubiorów oraz wzrost popularności konfekcji. To właśnie gotowe ubiory zapewniły spektakularny sukces rynkowy znanej warszawskiej firmie Dom Towarowy Braci Jabłkowskich. W latach międzywojennych znacznie powiększyło się grono kobiet, które dbały o modny strój. Nauczycielki, ekspedientki, urzędniczki, zwane wtedy biuralistkami, potrzebowały wygodnych i jednocześnie eleganckich ubiorów do pracy: uniwersalnych kostiumów czy bluzek łączonych ze spódnicą. Własne dochody ułatwiały zapewnienie sobie budżetu na garderobę, a uproszczone damskie ubiory łatwo było, za pomocą dodatków, przekształcić ze stroju codziennego w wizytowy.

Sznurowane trzewiki,
prosty kapelusz

W czasie I wojny światowej odłożono do lamusa modne ok. 1910 r. barwne kreacje inspirowane Orientem. Zastąpił je kostium, czyli szeroka, sięgająca do łydki spódnica i żakiet, którego krój nasuwał na myśl mundur wojskowy. Do tego pasowały wysokie sznurowane trzewiki i prosty kapelusz. Popularny stał się praktyczny zestaw złożony z ciemnej spódnicy i bluzki koszulowej. W damskiej szafie zagościły także swetry, najpierw jako ubiór sportowy, a potem także miejski.

„Chłopczyce”

W latach dwudziestych XX w. inspiracją dla kobiet była „chłopczyca” – bohaterka popularnej powieści Victora Margueritte’a *La garçonne*. Na początku tej dekady powszechnie noszono luźne suknie o prostej, „chłopięcej” linii maskującej figurę. Talia, wcześniej nieco podwyższona, została ulokowana na linii bioder. Zmieniała się długość sukni – stawały się one coraz krótsze, a czasem odsłaniały kolano. „Chłopczyce” nosiły krótkie fryzury. Na głowy wkładały małe kapelusze przypominające kaski. Coraz częściej kobiety sięgały po kosmetyki – szminek, tusz do rzęs czy ołówek do oczu. W „roztańczonych latach dwudziestych” pojawiły się nowe fasony strojów na rauty, bale i dancingi. Suknie miały często głęboki dekolty umieszczony na plecach i fantazyjne połyskliwe dekoracje. Twórcy mody sięgali po pomysły awangardy artystycznej. Stosowali odważne zestawienia kolorów i ekstrawaganckie desenie tkanin. Zmieniła się bielizna damska. Do użycia weszła kombinacja: połączenie halki z majtkami oraz *bandeau* – spłaszczający biust gorset pomagający uzyskać chłopięcą figurę. Bielizna przestała być biała – szyto ją często z tkanin w pastelowych kolorach.



↑ 39. Władysław Roguski, *Dancing*, ok. 1922, Muzeum Narodowe w Poznaniu

Szminek, tusz do rzęs,
krótka fryzura

→ 40. Wyrób rzemieślniczy, suknia wieczorowa, Warszawa, lata dwudzieste lub trzydzieste XX w., fot. A. Czechowski, M. Matyjaszewski, Muzeum Warszawy

Luźne suknie
maskujące figurę



Załamaniem światowej gospodarki na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych odczuły również polskie firmy odzieżowe i włókiennicze. Aby zażegnać widmo bankructwa, nawoływano do zakupów polskich wyrobów, m.in. tkanin. W tę akcję angażowały się żony polskich polityków, np. prezydentowa Michalina Mościcka i znana z elegancji Jadwiga Beckowa, żona ministra spraw zagranicznych. Promowały one noszenie ubrań uszytych z jedwabiu produkowanego w podwarszawskim Milanówku. Centralna Doświadczalna Stacja Jedwabnicza została tam założona w 1924 r. Jej twórcy: rodzeństwo Stanisława i Henryk Witaczkowie z pasją i konsekwencją propagowali polskie jedwabnictwo, w tym uprawę morwy, a także produkcję jedwabnych tkanin oraz nowoczesne wzornictwo. Jedwabniki zaczęli hodować kolejarze i leśnicy w całej Polsce, bo władze państwowe zalecały sadzenie krzewów morwy przy torach kolejowych i w nadleśnictwach.

Buty na obcasie, sukienki, kapelusz

Dobrze układające się tkaniny jedwabne znakomicie pasowały do mody lat trzydziestych XX w. Lansowana wtedy sylwetka znowu podkreślała figurę: miała zaznaczoną linię talii i ramion, a spódnice sięgały do połowy łydki. Na co dzień noszono dopasowane do figury kostiumy. Latem zakładano zwiewne sukienki w pastelowych kolorach, w kwieciste desenie, zdobione falbankami, żabotami i bufkami. Modny strój dopełniały buty na obcasie, kopertowa torebka i mały, noszony asymetrycznie kapelusz. Popularnym uczesaniem były fale, starannie układane z włosów farbowanych na platynowy odcień koloru blond. Taką fryzurę miały gwiazdy kina, które w tym czasie stało się bardzo lubianą rozrywką. Aktorki z Hollywood, a także artystki występujące na polskich scenach i ekranach były dla wielu pań wzorcami elegancji, zwłaszcza gdy mowa o kreacjach wieczorowych. Noszono zatem krojone po skosie, opinające ciało toalety z błyszczącą lamą i satyny oraz szyte z półprzejrzystych tkanin, zdobne w bufy i falbany suknie – krynoliny.

Kopertowa torebka



↑ 41. Wyrób rzemieślniczy, torebka wizytowa, Warszawa, lata dwudzieste lub trzydzieste XX w., fot. M. Kalina, M. Matyjaszewski, Muzeum Warszawy



↑ 42. Wyrób rzemieślniczy: pracownia szewska Lucjan Leszczyński, pantofle damskie, Warszawa, lata trzydzieste XX w., fot. M. Kalina, A. Niakrasau, Muzeum Warszawy

Moda męska Garnitur, koszula, krawat

Moda męska zmieniała się wolniej niż damska, bo wciąż obowiązywały ją reguły ustalone i utrwalone tradycją jeszcze przed I wojną światową. O elegancji decydowały przede wszystkim jakość tkanin, nienaganny krój, przemyślany zestaw dodatków. Codzienny męski ubiór składał się z garnituru noszonego z koszulą i krawatem. Na wieczór konieczny był frak lub smoking ze stosownymi akcesoriami. Fasony męskich ubrań w latach dwudziestych akcentowały smukłość sylwetki – podkreślały ją marynarki z wcięciem w talii i wąskie spodnie. W kolejnej dekadzie modne były mocno watowane ramiona i szerokie spodnie. Rosła popularność ubiorów sportowych, które często stawały się strojem codziennym.

Coraz wygodniejsze były także ubiory dzieci – o komfort i funkcjonalność dopominali się ówczesni higieniści i pedagodzy. Promowali ubrania luźne, szyte z przewiewnych tkanin, skromne, o nieskomplikowanym kroju. Dziewczynki nosiły zatem proste sukienki z karczkiem, chłopcy zaś krótkie spodnie i marynarki. Odświeżone pozostawały ubranka z kołnierzem marynarskim, obecne w dziecięcej garderobie od połowy XIX w. Troska o schludne ubranie stanowiła ważny element wychowania najmłodszych, wynikała bowiem z powszechnie uznawanej w latach międzywojennych zasady, że staranny strój, dobra fryzura, zadbane obuwie są obrazem kultury osobistej i pozycji społecznej.

Zurnale

Propagowaniem wiedzy o nowościach w modzie zajmowały się zurnale. Nieco snobistyczne periodyki „Teatr i Życie Wytworne” i „Pani” kierowano do wyrafinowanych znawców elegancji, dysponujących zasobnym portfelem. Takie pisma, jak „Kobieta w Świecie i w Domu” czy „Moja Przyjaciółka” uwzględniały styl życia i możliwości średniozamożnych czytelników, a także pełniły rolę poradników.

Frak, smoking, modne akcesoria



↑ 43. Wykwintne krawiectwo męskie. Zima 1935. Bogusław Herse, 1935, Biblioteka Narodowa

W 1939 r. w sierpniowym wydaniu dwutygodnika „Kobieta w Świecie i w Domu” wśród licznych opisów i fotografii modnych płaszczy jesiennych odnajdziemy felieton na temat sytuacji kobiet pracujących, wskazówki dla rodziców przekornych dzieci i rady dotyczące urządzania męskiego gabinetu, ale także artykuł *Gospodarka domowa na wypadek wojny* – o gromadzeniu zapasów żywności i środków czystości...

VII. LITERATURA

Karolina Dzimira-Zarzycka



W rytmie zmian

„Rozpoczyna się nowa epoka: epoka uścisku z teraźniejszością. Zrodziły się nowe państwa i nowe życie narzuci im nowe nakazy. [...] Bakcył nowoczesności będzie musiał stać się ich totemem” – pisał w 1922 r. poeta Tadeusz Peiper, oceniając z perspektywy kilku lat przemiany, jakie zaszły w Europie po Wielkiej Wojnie.

U progu dwudziestolecia międzywojennego w ten sposób myślało wielu młodych polskich twórców. Długi wiek XIX, a więc stary porządek na dobre skończył się w 1918 r. Wojna była doświadczeniem łączącym całą generację, choć w Polsce w inny sposób niż na Zachodzie. Dla Polaków światowy konflikt stał się przede wszystkim szansą na polityczne odrodzenie, w dużo mniejszym zaś stopniu postrzegano wojnę jako machinę śmierci i źródło traumy.

„zrzucam z ramion płaszcz Konrada”

Odzyskanie przez Polskę niepodległości przyniosło radość i ulgę, które początkowo zdawały się dominować nad obawami o kształt państwa i nową rzeczywistość. Młodzi twórcy pragnęli uwolnić się od roli wieszczów narodowych. Subtelnie mówili o tym literaci z grupy Skamander. „A wiosną – niechaj wiosną, nie Polskę, zobaczą” – marzył Jan Lechoń, a Antoni Słonimski deklarował: „zrzucam z ramion płaszcz Konrada”.

Skamandryci



↑ 44. Feliks Topolski, *Skamandryci* (Jan Lechoń, Jarosław Iwaszkiewicz, Kazimierz Wierzyński, Antoni Słonimski, Julian Tuwim), 1932, Muzeum im. Anny i Jarosława Iwaszkiewiczów w Stawisku

Krąg tych twórców był postępowy, ale nie radykalny. Nie zrywali z tradycją poetycką i czuli się częścią kultury europejskiej. Skamandryci „sprowadzali poezję na ziemię” – w ich wierszach znajdowały odbicie ludzka codzienność, witalna zmysłowość czy eksperymenty z językiem potocznym. Oferowali poezję zdemokratyzowaną i nieelitarną, można ich było spotkać w warszawskiej kawiarni Ziemiańska, publikowali w poczytnych „Wiadomościach Literackich” (wydawanych od 1924 r.). Nie ignorowali też kultury popularnej i masowej rozrywki. Julian Tuwim pisywał piosenki i skecze dla kilku kabaretów.



↑ 45. Tytus Czyżewski, *Portret Brunona Jasińskiego*, 1920, Muzeum Sztuki w Łodzi

Futuryzm Awangarda Krakowska

Poetyckimi rewolucjonistami byli twórcy związani z futuryzmem i Awangardą Krakowską, odwołujący się do włoskich i rosyjskich teoretyków. Jak dobitnie ogłosić światu swój program? Wykrzyczeć w manifestach literackich. Jak przyciągnąć uwagę? Prowokować i łamać tabu. „Będziemy zwozić taczkami z placów, skwerów i ulic nieświeże mumie mickiewiczów i słowackich” – oznajmiał w 1921 r. komunizujący poeta Bruno Jasiński w *Manifestie w sprawie natychmiastowej futuryzacji życia*. Futuryści świadomie sięgali po strategię skandalu, a ze swojej przekory i buntu uczynili nie tylko znak rozpoznawczy, lecz także środek artystycznego wyrazu.

Futurystyczne hasła przetwarzała również Awangarda Krakowska z Tadeuszem Peiperem na czele. Tytuł jego manifestu, *Miasto. Masa. Maszyna*, wyznaczał główne kierunki grupy. Postęp stał się źródłem entuzjazmu i energii – poeci mieli zostać budowniczymi nowego społeczeństwa. Optymizm ten łączył się z zachwytem nad zdobyczami techniki i środkami masowego przekazu. Twórcy odkryli całą gamę inspiracji: technikę montażu filmowego, odgłosy radiowe, ogłoszenia prasowe. Okładki awangardowych publikacji zdobiły zaś abstrakcyjne geometryczne kompozycje i śmiałe fotomontaże – nowoczesne dziedziny sztuki przenikały się i dopełniały.

Zwrot ku codzienności i realizmowi

W przypadku prozy w pierwszych latach niepodległości akcenty rozłożyły się nieco inaczej – debiutowało mniej młodych pisarzy, natomiast znakomicie rozwijała się kariera literacka uznanych autorów: Stefana Żeromskiego, Władysława Reymonta, Zofii Nałkowskiej. Zauważalne były już jednak pewne zmiany: odwrót od młodopolskiego patosu oraz zwrot ku codzienności i realizmowi. Na przykład w *Przedwiośniu* Stefan Żeromski przez pryzmat doświadczeń głównego bohatera (przybysza z zewnątrz) konfrontował wyidealizowany obraz Polski z trudną rzeczywistością.

Publicystyka feministyczna

Przemiany obyczajowe i rozwój psychoanalizy wpływały na zainteresowanie kobietą psychiką, czego ślady widać w tekstach Marii Dąbrowskiej, Jarosława Iwaszkiewicza czy Marii Kuncewiczowej, a także w poezji Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej. W publicystyce feministycznej przodowali Irena Krzywicka i Tadeusz Boy-Żeleński, tocząc batalię o równouprawnienie kobiet w każdej sferze oraz świadome macierzyństwo. Krytykowali nie tylko drobnomieszczańską hipokryzję,

lecz także systemowe problemy związane z dyskryminującymi zapisami prawnymi i niedostateczną opieką medyczną. Narzucone społecznie formy i zmaganie się z nimi w zupełnie oryginalny – i mniej dosłowny – sposób analizował w *Ferdydurke* Witold Gombrowicz.



↑ 46. Maria Dąbrowska ze Stanisławem Stempowskim w Truskawcu, 1937, Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie



↑ 47. Stanisław Ignacy Witkiewicz, *Portret Ireny Krzywickiej*, 1928, Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku

Literacka Nagroda Nobla



Pozycję odrodzonej Rzeczypospolitej ugruntowywały na arenie międzynarodowej sukcesy polskich twórców. Symboliczne wydarzenie przyniósł rok 1924, gdy Władysław Reymont otrzymał literacką Nagrodę Nobla za *Chłopów*. „Kiedy Akademia wieńczyła Sienkiewicza, nie było jeszcze państwa polskiego. Tak tedy zarówno w latach poniżenia, jak i triumfu, Szwecja dała wyraz swej sympatii i uznania dla utalentowanego narodu polskiego” – pisał jeden z członków Akademii Szwedzkiej. Powołana w 1933 r. Polska Akademia Literatury wkrótce zaczęła przyznawać także własne odznaczenia: Złoty i Srebrny Wawrzyn Akademicki.



↑ 48. Plakat filmu *Prokurator Alicja Horn*, 1933, FilMOTEKA Narodowa – Instytut Audiowizualny

Literatura popularna, prasa

Coraz więcej czytelników zdobywały również literatura popularna oraz prasa. Właśnie wtedy ukazały się choćby *Szatan z siódmej klasy* Kornela Makuszyńskiego czy seria powieści Tadeusza Dołęgi-Mostowicza. Choć ten drugi autor specjalizował się w literaturze rozrywkowej, to w zakamuflowany sposób wyrażał w niej swoje poglądy polityczne – w *Karierze Nikodema Dyzmy* można dostrzec krytykę rządów sanacji.

Literatura faktu

Polacy zaczytywali się też w reportażach z dalekich podróży, np. w książkach Arkadego Fiedlera. Tematów dla literatury faktu nie brakowało także w Polsce. Znaczna część autorów skupiała się na ciemnym obliczu II RP: niesprawiedliwych procesach sądowych, niebezpiecznych warunkach pracy robotników, biedzie na wsi, prostytucji w mieście, ofiarach kryzysu gospodarczego. Z kolei blaski rozwoju gospodarczego pokazywał w reportażu *Sztafeta* Melchior Wańkowicz, kreśląc obraz Polski zmierzającej ku nowoczesności, a nawet o mocarstwowych ambicjach.

Reportaże z dalekich podróży

← 49. Maszyna do pisania Continental, lata trzydzieste XX w., fot. Piotr Jamski, Muzeum Uniwersytetu Warszawskiego

Kryzys ekonomiczny

Równocześnie w latach trzydziestych powoli narastała pesymistyczna atmosfera. Niepokojące wydarzenia w Polsce – rozpoczęte już w 1926 r. przewrotem majowym – spletały się z kryzysem ekonomicznym i napiętą sytuacją międzynarodową. Poeci nie mogli się już odwracać od tematyki społeczno-politycznej. Julian Tuwim i Zuzanna Ginczanka piętnowali nacjonalizm, antysemityzm i europejskie totalitaryzmy na łamach satyrycznych „Szpilek”.

Zuzanna Ginczanka



↑ 50. Zuzanna Ginczanka, 1938, Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie

Tematyka społeczno-polityczna

Niezgodę na niesprawiedliwość społeczną oraz sytuację polityczną w Polsce i Europie głośno wyrażali poeci z kręgów lewicowych, nierzadko komunistycznych. W twórczości Władysława Broniewskiego – żołnierza Legionów Polskich i weterana wojny polsko-bolszewickiej – ten gwałtowny, rewolucyjny protest był silnie spleciony z patriotyzmem. W wierszu *Bagnet na broń* wezwanie do walki o ojczyznę brało górę nad oskarżeniem rzucającym w stronę państwa, w którym tak wielu cierpiało głód i biedę.

Obawa o przyszłość – własną i świata

W tym czasie do głosu doszli również najmłodszy poeci, urodzeni ok. 1910 r., często związani z prowincją – jak Czesław Miłosz z Wilna czy Józef Czechowicz z Lublina. Wojna i odzyskanie niepodległości nie były już dla nich tak silnym doświadczeniem generacyjnym. Równocześnie czuli się wciąż niedojrzali, w cieniu historii i swoich poprzedników. W ich twórczości znalazły odbicie wisząca w powietrzu groza i obawa o przyszłość – własną i świata.

„Zamknij okno, tam idą germańskie Junony / [...] Czarne wojenne wozy zorały pastwiska, / Lecą ognie chorągwi, aż czerwono błyska” – pisał w lutym 1939 r. Czesław Miłosz. Jego poezja katastroficzna już za kilka miesięcy, gdy atak wojsk niemieckich na Polskę rozpoczął II wojnę światową, okazała się wizjonerska.

VIII. TEATR

Karolina Czerska



Nowoczesna Melpomena



↑ 51. Zespół teatru Reduta na objeździe, 1927, Muzeum Historyczne Miasta Krakowa

„Nie chcemy smutku, nie chcemy dramatu, chcemy odetchnąć, dać odpoczynek udręczonej polskiej duszy, chcemy uśmiechu!” – pisał w jednej z recenzji Tadeusz Boy-Żeleński. Po odzyskaniu niepodległości publiczność i artyści teatru byli spragnieni nowej, ożywczej energii, co sprzyjało nowatorskim przedsięwzięciom. Eksperymentowano z reżyserią, dramaturgią, aktorstwem, scenografią czy architekturą teatralną. Teatr pełnił funkcję kulturotwórczą, miał edukować, ale też zapewniać rozrywkę. Bywała w nim bardzo zróżnicowana publiczność.

Warszawa Teatr Reduta

Najwięcej teatrów – państwowych i prywatnych – istniało w Warszawie. Działały m.in. Teatr Narodowy i Teatr Polski. Powstała pierwsza polska nowoczesna szkoła dla aktorów i reżyserów – Państwowy Instytut Sztuki Teatralnej. Jej współtwórcą był artysta i pedagog Aleksander Zelwerowicz. Od 1918 r. istniał Związek Artystów Scen Polskich, prężnie działająca instytucja skupiająca aktorów z dawnych trzech zaborów. Statut podpisał m.in. wybitny aktor i reżyser Juliusz Osterwa. Założył on legendarny teatr Reduta w ścisłej współpracy z Mieczysławem Limanowskim, który był z wykształcenia... geologiem.

Juliusz Osterwa marzył o teatrze wspólnotowym, w którym nacisk kładziono by na przeżywanie oraz rozwój duchowy aktorów i publiczności. Praca nad spektaklami odbywała się podczas wielogodzinnych rozmów. Reduta była pierwszym w Polsce teatrem studyjnym, swoistym laboratorium artystycznym. Rozpoczęła działalność w 1919 r. w Salach Redutowych przy Teatrze Wielkim w Warszawie, gdzie zwyczajowo organizowano bale – stąd nazwa. Działała także w Wilnie i pokazywała spektakle objazdowe, głównie na wschodnich i południowych kresach. Polskie Koleje Państwowe (PKP) udostępniły zespołowi na ten cel specjalne wagony. Repertuar Reduty opierał się na polskiej dramaturgii. Ważna była klasyka, jak *Wyzwolenie* Stanisława Wyspiańskiego czy *Księżę Niezłomny* Juliusza Słowackiego – z tym ostatnim tekstem Juliusz Osterwa mierzył się kilkakrotnie jako reżyser i odtwórca głównej roli. Inscenizowano też teksty najważniejszych polskich dramaturgów epoki: Stefana Żeromskiego i Jerzego Szaniawskiego. Reduta organizowała prelekcje i poranki literackie, podczas których recytowano m.in. poezję polską, łużycką, bułgarską i ukraińską.

Teatr Ateneum



↑ 52. Stefan Jaracz jako Arnolf w *Szkole żon* Moliera w Teatrze Ateneum w Warszawie, 1936, fot. Stanisław Brzozowski, Muzeum Historyczne Miasta Krakowa

Teatr Ateneum powstał z myślą o publiczności robotniczej warszawskiego Powiśla. Stojące na wysokim poziomie przedstawienia charakteryzowały się nowoczesnym aktorstwem i reżyserią, co było w dużej mierze zasługą Stefana Jaracza, który w 1930 r. objął dyrekturę teatru. Na spektakle szybko zaczęła ściągać inteligencja. Jedną z czołowych reżysek Ateneum została aktorka Reduty – Stanisława Perzanowska, a teatr zasłynął z nowatorskich przedstawień dramatów Moliera i Aleksandra Fredry. Sam Stefan Jaracz stworzył w tych przedstawieniach wybitne kreacje aktorskie. Tematykę społeczno-polityczną podejmował wybitny awangardowy reżyser – Leon Schiller. Nawiązywał on do koncepcji *Zeittheater* – „teatru czasu”, czyli do aktualnej rzeczywistości. Współpracował także z innymi teatrami w Warszawie, Lwowie i Łodzi.

Niektóre spektakle w jego reżyserii odwoływały się do folkloru – dla Reduty zrealizował *Pastorałkę* i *Wielkanoc*. Tworzył też przedstawienia o charakterze muzycznym, a w jego pracy ważną inspirację stanowiła technika montażu filmowego. Nawiązał śmiało i niezwykle udaną współpracę z awangardowymi scenografami – braćmi Zbigniewem i Andrzejem Pronaszkami. Z tym drugim stworzył słynną wersję *Dziadów* Adama Mickiewicza, która wpisywała się w jego koncepcję teatru monumentalnego.

Andrzej Pronaszko wraz z architektem Szymonem Syrkusem opracował projekt nowatorskiego budynku teatralnego. Teatr symultaniczny, planowany dla masowej publiczności, miał pomieścić 3 tys. osób. Inspirację dla tego projektu stanowił film – ruchome części sceny, światła i efekty dźwiękowe sprzyjałyby filmowej dynamice przedstawienia.

Kraków

Istotnym ośrodkiem na teatralnej mapie odrodzonej Polski był Kraków. Teofil Trzcziński, jeden z dyrektorów najważniejszej sceny miejskiej, Teatru im. Słowackiego, działał w młodości w kabarecie Zielony Balonik. Jako dyrektor poważnej instytucji pozostał otwarty na nowatorskie pomysły. Interesowała go współczesna dramaturgia, zarówno zagraniczna, jak i polska. W 1921 r. wywołał skandal, pozwalając, by w teatrze odbył się wieczór futurystów. Pokazał też dramaty Stanisława Ignacego Witkiewicza (Witkacego): *Tumora Mózgowicza* i *Kurkę wodną* – i tym razem został posądzony o nihilizm i propagowanie bezsensu w sztuce.



← 53. Stanisław Ignacy Witkiewicz, projekt scenografii do *Pragmatystów*, 1921, Muzeum im. Anny i Jarosława Iwaszkiewiczów w Stawisku

Witkacy Czysta Forma

Witkacy wyróżniał się jako najbardziej radykalny dramaturg międzywojnia. Stworzył własną, oryginalną teorię, którą nazwał Czystą Formą. Według niej cel sztuki sprowadzał się do przeżycia metafizycznego, które w teatrze jest możliwe dzięki konkretnym zasadom formalnym. Tekst dramatu musi być wyzwolony z realizmu. Należy zlikwidować tradycyjną intrygę z logicznym ciągiem przyczynowo-skutkowym. Dlatego postacie w dramatach Witkacego są pozbawione psychologii i zasad etycznych, bardziej przypominają marionetki niż ludzi z krwi i kości. W dziełach panuje groteskowa i oniryczna atmosfera na granicy jawy i snu. Witkacy porównywał nowy teatr do „mózgu wariata na scenie”. Interesowała go także praktyczna realizacja jego dramatów. Sam zaprojektował scenografię do swojej sztuki *Pragmatysty*. Według Witkacego aktor nie miał „przeżywać” roli: „wszystkie czysto sercowo-brzuchowe tremolanda, łezki, spazmy przepony i innych organów musiałyby być wykluczone”.



↑ 54. Okładka książki Stanisława Ignacego Witkiewicza *Teatr, wstęp do teorii czystej formy w teatrze*, 1923, Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie

Teksty Pawlikowskiej- -Jasnorzewskiej



↑ 55. Scena zbiorowa ze sztuki *Mrówki* Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej w Teatrze im. Juliusza Słowackiego w Krakowie, 1936, fot. Bracia Karaś, Muzeum Historyczne Miasta Krakowa

Prawa kobiet Równość płci

Większym uznaniem cieszyły się spektakle oparte na tekstach Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej. Zajmowała ją problematyka związana z prawami kobiet. To z ich perspektywy pokazywała kwestie miłości, rodzicielstwa, równości płci. Jednocześnie pisarkę interesowała aktualna sytuacja międzynarodowa.

W *Mrówkach* totalitarne społeczeństwo było zorganizowane na kształt mrowiska. Z kolei *Baba-Dziwo* stanowiła satyrę wymierzoną w hitlerizm, a tytułowa bohaterka przeistaczała się w faszystowskiego dyktatora. Oba dramaty wystawiono w Teatrze im. Juliusza Słowackiego. Wśród współczesnych tekstów, które pokazano na tej scenie, znalazła się *Śmierć na gruszy* Witolda Wandurskiego. Tekst sięgał do folkloru, ale charakteryzował się nowoczesną formą i mocną wymową antywojenną. W spektaklu zaplanowano głosy z widowni i zbiorowe reakcje publiczności, co nie wszystkim się spodobało – część widzów preferowała tradycyjne rozwiązania.



← 56. Scena zbiorowa ze sztuki *Jeńcy* Filippa Tommasa Marinettiego w Teatrze im. Juliusza Słowackiego w Krakowie, 1937, Narodowe Archiwum Cyfrowe

Nowatorska forma

Teatr Cricot

Teatrem, w którym zacieranie granicy między sceną a widownią odgrywało istotną rolę, był eksperymentalny Cricot. Został założony w 1933 r. przez grupę artystów – malarzy i rzeźbiarzy. Do głównych twórców należeli malarz Józef Jarema oraz awangardowi scenografowie – Maria Jarema (Jaremianka) i Henryk Wiciński. Ta dwójka studiowała rzeźbę, więc ich pomysły na kostiumy i dekoracje odznaczały się niezwykłą oryginalnością. Do jednego z przedstawień Henryk Wiciński wymyślił kostiumy dzielące ciała aktorów na pół, co odzwierciedlało podwójne życie bohaterów. Teatr Cricot sięgał do awangardowych tekstów i do klasyki, zawsze dbając o nowatorską formę. Na jego scenie odbywały się występy kabaretowe, koncerty jazzowe, wieczory karykatur i poezji, podczas których recytowano wiersze zarówno Cypriana Kamila Norwida, jak i Tadeusza Peipera.

Jarema Wiciński Jaremianka



↑ 57. Przedstawienie *Drzewo świadomości* Józefa Jaremy, teatr Cricot w Krakowie, 1933, Narodowe Archiwum Cyfrowe

Wybuch wojny przerwał działalność teatru Cricot. Na początku września 1939 r. w wielu polskich teatrach miały jeszcze miejsce próby, ale przedstawienia pokazywano często przy niemal pustej widowni. 2 września odbyła się warszawska premiera *Baby-Dziwo*. Zakończył się okres niezwykle prężnego rozwoju sztuki teatralnej w Polsce, czas wielkich gwiazd sceny, nowoczesnej rewizji klasyki i artystycznych poszukiwań.

IX. MUZYKA

Karolina Szurek



Sentymenty i eksperymenty

Odrodzona Polska mogła poszczycić się gronem wybitnych twórców i wykonawców, od lat uczestniczących w życiu muzycznym Europy i Ameryki. Polscy artyści odbywali *tournée*, byli gwiazdami salonów, filharmonii i oper. W młodym państwie brakowało jednak instytucji muzycznych. Jedyną polską filharmonią była Filharmonia Warszawska, otwarta w 1901 r. Orkiestry i teatry operowe istniały tylko w największych miastach, często bez własnej siedziby, finansowane przez zamożnych mecenasów. Wiele miejscowości posiadało kinoteatry, w których organizowano projekcje, koncerty i spektakle. Zależnie od aktualnej koniunktury powstawały i upadały orkiestry, teatry muzyczne, filharmonie, kluby i wytwórnie płytowe. W tej sytuacji rolę instytucji przejęły towarzystwa muzyczne i wybitne osobowości, firmujące różnorakie przedsięwzięcia zarówno w sferze muzyki poważnej, jak i popularnej.

Ignacy Jan Paderewski

Ignacy Jan Paderewski dzięki błyskotliwej karierze pianistycznej zyskał przed I wojną światową status uwielbianego muzyka, milionera i hojnego filantropa. Jako kompozytor i wirtuoz fortepianu należał do nurtu późnoromantycznego. Propagował w świecie kulturę polską i ideę niepodległości, a w 1919 r. będąc premierem, złożył w imieniu Polski podpis pod traktatem wersalskim.

Pierwszy Międzynarodowy Konkurs Pianistów im. Szopena

U progu niepodległości ikoną polskości pozostawała muzyka Fryderyka Chopina. Podziwiano ją, ale grywano z sentymentalną manierą, głównie walce i nokturny. Jerzy Żurawlew, profesor warszawskiego Konserwatorium Muzycznego, zaproponował, aby na wzór zawodów sportowych zorganizować rywalizację muzyczną, a ocenie poddać wykonanie najtrudniejszych dzieł i wierność chopinowskiej tradycji. Było to *novum* na skalę Europy, a kult genialnego kompozytora wpisywał się znakomicie w patriotyczną narrację. Wartość propagandową inicjatywy docenił prezydent Ignacy Mościcki i to dzięki jego wsparciu w 1927 r. zorganizowano imprezę nazwaną Pierwszym Międzynarodowym Konkursem Pianistów im. Szopena. Rywalizacja budziła emocje, a muzyka Fryderyka Chopina na powrót stała się przedmiotem nie tylko zachwytu, ale i refleksji. Zwyciężył Rosjanin Lew Oborin, zaś kolejne miejsca przypadły reprezentantom Polski: Stanisławowi Szpinalskiemu i Róży Etkin. Warszawski konkurs był jedną z pierwszych tego typu imprez na świecie, wytyczył nowe ścieżki popularyzacji muzyki i kształtowania karier. Każda kolejna edycja (w dwudziestoleciu międzywojennym odbyły się jeszcze dwie: w 1932 i 1937 r.) przyciągała coraz szersze, międzynarodowe grono uczestników, w jury zasiadały zaś największe sławy europejskiej sztuki pianistycznej. Konkursowe emocje obejmowały cały kraj dzięki relacjom w prasie i radiu oraz występom laureatów w największych miastach.

Karol Szymanowski

Najbardziej oryginalną muzyczną osobowością polskiego międzywojnia był Karol Szymanowski. Kompozytor wywodzący się z nurtu Młodej Polski zerwał z sentymentalną tradycją, a zetknięcie z Igorem Strawińskim w powojennym Paryżu pchnęło go w stronę modernizmu. Nie naśladował jednak twórcy *Święta wiosny*. Inspiracje znajdował w rozmaitych obszarach: impresjonizmie francuskim, ekspresjonizmie niemieckim, muzyce Fryderyka Chopina, poezji Młodej Polski i dawnego Orientu, filozofii antycznej Grecji i Bliskiego Wschodu. Odkrył dla świata muzyki poważnej folklor kurpiowski i Podhala. Owocami tej fascynacji są modernistyczny balet *Harnasie* oraz cykl *Pieśni kurpiowskie*.



Folklor kurpiowski i Podhale



← 58. Sergiusz Lifar w roli Harnasia w przedstawieniu opery Karola Szymanowskiego *Harnasie* w Paryżu, 1936, Muzeum Karola Szymanowskiego w willi Atma w Zakopanem, Oddział Muzeum Narodowego w Krakowie

Koncerty skrzypcowe, symfonie, mazurki

Choć krajowa publiczność chętniej słuchała klasyki XIX w. i popisów wirtuozów, kompozycje Karola Szymanowskiego zyskiwały uznanie elit. Pianista Artur Rubinstein, skrzypek Paweł Kochański, dyrygenci Emil Młynarski i Grzegorz Fitelberg z dużym powodzeniem włączali do swoich repertuarów w Europie i obu Amerykach koncerty skrzypcowe, symfonie (nr 2 B-dur i nr 3 *Pieśń o nocy*), mazurki, *Mity* i *Metopy*. Również sam Karol Szymanowski grał partię fortepianową w Symfonii nr 4 *Koncertującej*.



↑ 59. Trzy miniatury portretowe. Od lewej: Paweł Kochański, Artur Rubinstein, Karol Szymanowski, fot. Paweł Czernicki, Muzeum Karola Szymanowskiego w willi Atma w Zakopanem, Oddział Muzeum Narodowego w Krakowie

Opera „Król Roger”

Szczególnie ważnym dla kompozytora dziełem była pisana w latach 1918–1924 opera *Król Roger*. Jej warszawska premiera, pod batutą Emila Młynarskiego, odbyła się w 1926 r. Dzieło otrzymało znakomite recenzje i... zostało „odłożone na półkę”. Brak tradycyjnej fabuły oraz eklektyczna muzyka przesycona liryzmem i erotyką okazały się zbyt wyrafinowane dla szerokiej publiczności. Treścią opery jest konflikt wewnętrzny człowieka, przedstawiony w symbolicznej opowieści o Rogerze, średniowiecznym królu Sycylii. Porządek świata dworu królewskiego zostaje zachwiany przez tajemniczego Pasterza symbolizującego dionizyjski żywioł życia. Libretto, pisane przez Jarosława Iwaszkiewicza wspólnie z kompozytorem, pozostawia wiele możliwości interpretacji. Muzyka zachwyca wielością barw i nastrojów, a nawiązania do rozmaitych stylów mają głębokie znaczenie symboliczne. Choć nie brakuje śmiałych współbrzmień, to melodia i barwa wysuwają się na pierwszy plan.

Jan Kiepura - „polski Caruso”

Młynarski, jako dyrektor Opery Warszawskiej i Konserwatorium Muzycznego oraz pierwszy dyrygent Filharmonii, propagował twórczość polskich kompozytorów. Jednak publiczność przedkładała nad *Straszny Dwór*, *Halkę* Stanisława Moniuszki czy kompozytorów Młodej Polski włoskie opery z XIX w. Wybitnych polskich śpiewaków chętnie zatrudniały zagraniczne sceny operowe, a dyrektorzy rodzimych teatrów starali się pozyskać gwiazdy choćby na gościnny występ. Jan Kiepura, tenor okrzyknięty „polskim Carusem”, uważał, że rodzima publiczność nie ceni swych artystów

i łatwiej zrobić karierę za granicą niż w Warszawie. Odnosząc sukcesy w Wiedniu, Mediolanie i Nowym Jorku oraz w produkcjach kinowych, Jan Kiepura przybywał do Polski tylko czasami, witany przez tłumy jako gwiazda. Znany ze swoich spontanicznych występów czy to z okna hotelu, czy z dachu samochodu, był nowym typem artysty celebryty.

Artysta celebryta

↓ 60. Jan Kiepura przy fortepianie z Fabryki Fortepianów i Pianin Arnold Fibiger w Kaliszu, lata dwudzieste XX w., Muzeum Okręgowe Ziemi Kaliskiej



PROJ. P.A.T. „METEOR” REŻYSERIA FOT. M. BILASZEWSKI
R. GANTKOWSKI LAB. L. ZAJĄCZKOWSKI



Teatry rewiowe Kabarety

W międzywojennej Polsce teatry rewiowe i kabarety kipiały życiem, przyciągając wybitnych artystów: muzyków, aktorów, poetów. Warszawskie „Morskie Oko” i „Qui Pro Quo” oraz lwowskie „Ul” i „Wesoła Jama” stanowiły zarówno miejsca spotkań, gdzie rodziły się kariery gwiazd filmowych, jak i sceny, na których pojawiali się celebryci będący u szczytu sławy. Kabaretowe piosenki wykorzystywały nie tylko modny styl swingowy, ale też nawiązywały do muzyki tradycyjnej – miejskiego i wiejskiego folkloru. Tango przeplatało się więc z walcerką czy polką, a oprócz swingującego fortepianu i saksofonu można było usłyszeć zawodzące skrzypce czy przygrywający akordeon, a przede wszystkim – gwarę.

Chór Dana

↑ 61. Chór Dana, fot. Zakład Fotograficzny „Van-Dyck”, 1929, Narodowe Archiwum Cyfrowe

Tango, walcerek, polka

Muzyka rozrywkowa

Czołową postacią muzyki rozrywkowej został Henryk Wars, kompozytor popularnych do dziś przebojów i główny twórca muzyki filmowej. Nagrywały ją najczęściej orkiestry taneczne, kameralne zespoły, w których do kwintetu smyczkowego dodawano instrumenty wywodzące się z jazz-bandów: klarnet, saksofon, pianino oraz sekcję rytmiczną. Piosenki Warsa, wykonywane w kabaretach i na ekranie przez Eugeniusza Bodo, Hankę Ordonównę, Adolfa Dymśkę czy Tolę Mankiewiczównę, z miejsca stawały się przebojami. Śpiewali je i nagrywali również artyści rewiowi: Mieczysław Fogg, Adam Aston, a także zespoły, np. Chór Dana lub Orkiestra Artura Golda i Jerzego Petersburskiego. Drukowano je w tanich wydawnictwach nutowych oraz nadawano w radiu. Piosenki Warsa podążały za muzycznymi modami i najczęściej były utrzymane w tempie popularnych tańców, takich jak fokstrot, tango czy slow-fox. Nie brakowało im jednak finezji, a efekt dopełniały teksty pisane przez Juliana Tuwima, Mariana Hemara czy Ludwika Starskiego.

Eugeniusz Bodo Mieczysław Fogg

Kultura muzyczna międzywojnia to barwna, wciąż zmieniająca się scena. Kształtowała ją plejada wybitnych talentów i charyzmatycznych indywidualności, stale borykających się z brakiem stabilizacji finansowej. Przez całe dwudziestolecie międzywojenne sentymentalne upodobania walczyły z awangardowymi eksperymentami. Był to też ostatni okres kultywowania żywej muzyki tradycyjnej, szybko wypieranej przez przemiany społeczne i technologiczne. Patrząc na różnorodne nurty, na kariery artystów, a przede wszystkim słuchając muzyki z tamtych lat, możemy odkrywać, jaka wtedy panowała moda, co ceniono, przy jakiej muzyce bawiono się i jakie dźwięki wzruszały.



↑ 62. Gramofon tubowy, pierwsza ćwierć XX w., Muzeum Niepołomickie – Zamek Królewski w Niepołomicach

Przeboje
Henryka Warsa

Fokstrot,
tango, slow-fox



↑ 63. Hanka Ordonówna w scenie z filmu *Szpieg w masce*, reż. Mieczysław Krawicz, 1933, Narodowe Archiwum Cyfrowe

Hanka
Ordonówna

Michał Pieńkowski



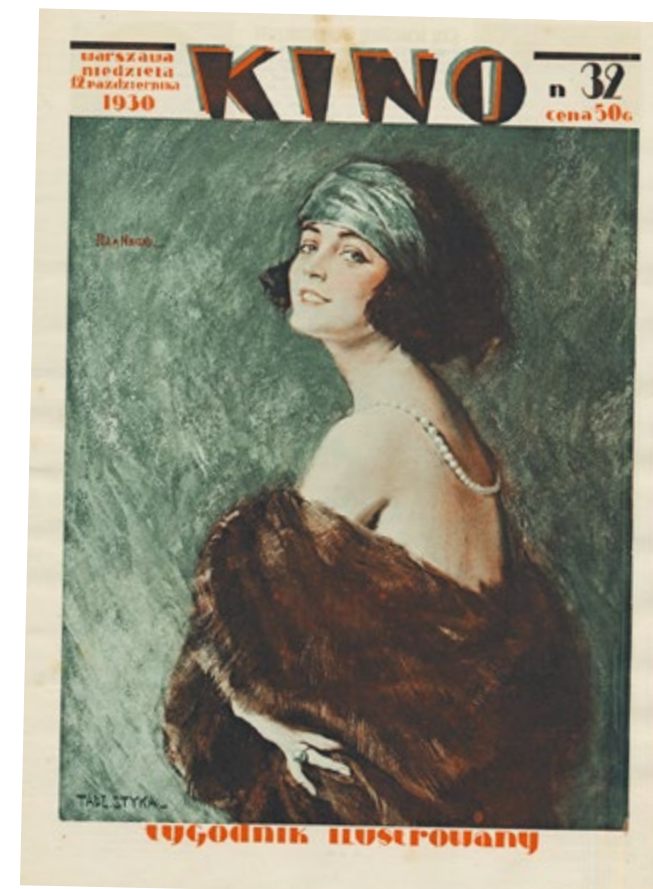
Polska się rozkręca

Odzyskanie niepodległości wstrząsnęło polską branżą filmową. Współpraca z dotychczasowymi producentami i dystrybutorami, zwłaszcza rosyjskimi, została przerwana lub znacznie ograniczona. Aby odbudować rynek zbytu, należało nawiązać kontakty z właścicielami kin, które jeszcze do niedawna znajdowały się w trzech różnych państwach.

Wytwórnia Sfinks

W okresie międzywojennym cały przemysł opierał się na prywatnym kapitale. Produkcja filmu wiązała się zawsze z dużym ryzykiem finansowym w razie, gdyby wydatki się nie zwróciły. Po I wojnie światowej potentatem na rynku filmowym był Sfinks. Ta pierwsza polska wytwórnia, założona na początku XX w. przez Aleksandra Hertza, jednego z pionierów polskiej kinematografii, dysponowała największym i najlepiej wyposażonym studiem w Polsce. To Sfinks wylansował Polę Negri, która już w czasie I wojny światowej zdobyła europejską, a następnie światową sławę. Filmy Sfinksa były nieco archaiczne: romantyczne dramaty z życia wyższych sfer, których akcja toczyła się w bogatych, staroświeckich wnętrzach.

Polka Negri



↑ 64. Tadeusz Styka, *Portret Poli Negri*, okładka czasopisma „Kino”, 1930, Muzeum Kinematografii w Łodzi

W połowie lat dwudziestych pojawili się nowi producenci (przeważnie niewielkie firmy prowadzone przez żydowskich przedsiębiorców), a w branży dał się odczuć powiew świeżości. Filmy stały się nowocześniejsze i bardziej różnorodne. Ważną rolę odegrała wytwórnia Leo-Film. Na jej czele stała od 1926 r. Maria Hirszbein, bardzo obrotna bizneswoman, która nie bała się ryzyka i często stawiała na młode, nikomu jeszcze nieznane nazwiska. To właśnie ona odkryła i wylansowała takie talenty, jak reżyser Henryk Szaro czy aktorzy Nora Ney i Franciszek Brodniewicz.



↑ 65. Adolf Dymśa i Mieczysława Ćwiklińska w scenie z filmu *Robert i Bertrand*, reż. Mieczysław Krawicz, 1938, FilMOTEKA Narodowa – Instytut Audiowizualny

Producenci filmów nie mogli liczyć na dotacje państwowe. W latach dwudziestych rola władz ograniczała się do cenzury oraz regulowania napływu filmów zagranicznych. Dopiero w kolejnej dekadzie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych żywiej zainteresowało się produkcją filmową, powołało Centralne Biuro Filmowe i doprowadziło do uchwalenia ustaw wspierających krajową produkcję. Wiosną 1939 r. powstała pierwsza rządowa wytwórnia filmowa Kohorta, wyposażona we własne studio. W jej planach było także stworzenie sieci kin. Nakręciła film fabularny *Czarne diamenty*. Realizację kolejnych przerwał wybuch wojny.

Film dźwiękowy

Prawdziwy przełom w kinematografii spowodował film dźwiękowy. Do Polski wynalazek dotarł jesienią 1929 r., niecałe dwa lata po jego pojawieniu się w USA. Naszym pierwszym filmem dźwiękowym była *Moralność pani Dulskiej* w reżyserii Borysa Newolina z 1930 r. Wobec braku atelier dźwiękowego z pomocą przyszła... fabryka płyt gramofonowych Syrena Record. W jej studio do zmontowanego obrazu nagrano ścieżkę dźwiękową, w której poza ilustracją muzyczną znalazły się także nieliczne dialogi.

Nowość zza oceanu wywołała potrzebę wyposażenia sal zdjęciowych w aparaturę do nagrywania dźwięku. Studia musiały zostać przebudowane (przede wszystkim wygłuszone), tak aby wyeliminować hałasy z zewnątrz. Wcześniej, w czasach kina niemego, nie znano określenia „cisza na planie”. Kina wyposażano w odpowiednią aparaturę odtwarzającą dźwięk. „Przebrojenie kin” trwało kilka lat i wiązało się z ogromnymi kosztami. Jeszcze pod koniec lat trzydziestych spotykało się na prowincji kina nieme.

Gwiazdy teatrów warszawskich

W latach dwudziestych do filmów zapraszano aktorów teatralnych. Zdjęcia zwykle odbywały się pomiędzy próbami a spektaklami w teatrze, więc artyści mieli stosunkowo mało czasu na pracę na planie. W filmach pojawiały się przede wszystkim gwiazdy teatrów warszawskich – dramatycznych, rewiowych, operetkowych. Status największych amantów posiadli Eugeniusz Bodo, Aleksander Żabczyński i Adam Brodzisz, pośród komików tryumfowali Adolf Dymśa, Antoni Fertner i Mieczysława Ćwiklińska, a w gronie artystów dramatycznych królowali Jadwiga Smosarska i Kazimierz Junosza-Stępowski. Aktorzy byli wówczas nie tylko bożyszczami publiczności, zwłaszcza nastoletniej, lecz także ikonami mody, dzięki czemu ich wizerunki często wykorzystywano np. w reklamach.

→ 66. Eugeniusz Bodo na plakacie filmu *Jaśnie pan szofer*, reż. Michał Waszyński, 1935, FilMOTEKA Narodowa – Instytut Audiowizualny



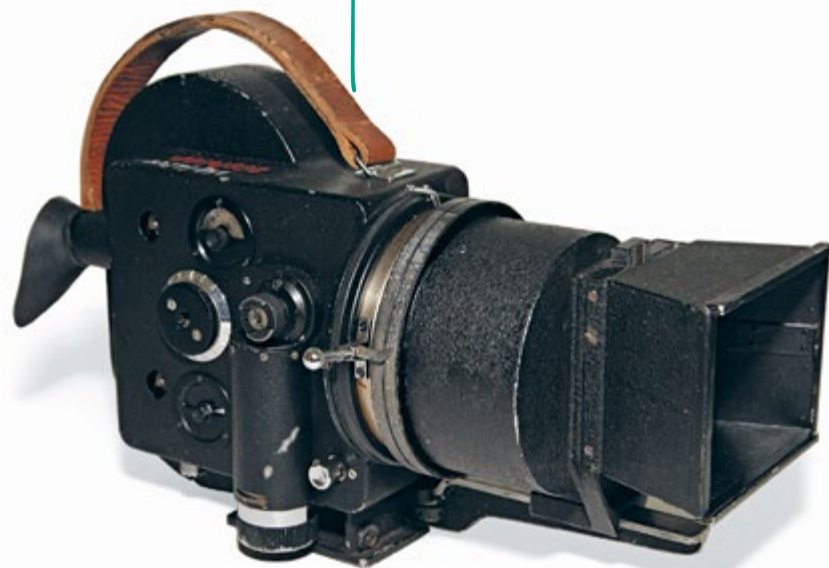
Środowisko warszawskie

Liczne i aktywne warszawskie środowisko aktorskie, muzyczne oraz literackie przesądziło o pierwszorzędnej roli stolicy w rozwoju polskiej kinematografii międzywojnia. Tu był skupiony niemal cały przemysł filmowy, mieściły się wytwórnie, działali producenci, dystrybutorzy i przedstawicielstwa zagranicznych koncernów. Mimo że zdecydowana większość filmów powstawała w Warszawie, to na srebrnym ekranie starano się przedstawić także inne zakątki kraju. Pojedyncze sceny kręcono w Wilnie (*Dla Ciebie, Polsko*), Krakowie (*Mogła nieznanego żołnierza*), nad morzem (*Iwonka, Moi rodzice rozwodzą się*), w Tatrach (*Biały ślad, Sportowiec mimo woli*) czy na Jurze Krakowsko-Częstochowskiej (*Cyganka Aza, Prokurator Alicja Horn*), a nawet na Huculszczyźnie (*Przybłęda*). W filmach nieraz prezentowano rozwój nowo powstałego

państwa. W *Niewolnikach życia* pokazano polski przemysł hutniczy, w *Czarnych diamentach* – górnictwo, a w filmach *Zew morza* i *Rapsodia Bałtyku* pojawiła się nasza marynarka wojenna. Ważna część kinematografii międzywojennej odzwierciedlała aktywność twórczą i potrzeby mniejszości żydowskiej. Nakręcono kilkanaście filmów o tematyce żydowskiej lub w języku jidysz, zarówno dramatów (m.in. *Bezdomni* Aleksandra Martena), jak i komedii (*Mateczka* Konrada Toma i Józefa Greena). Niektóre, np. *Dybuk* Michała Waszyńskiego (Mosze Waksa), do dziś są znane na całym świecie.

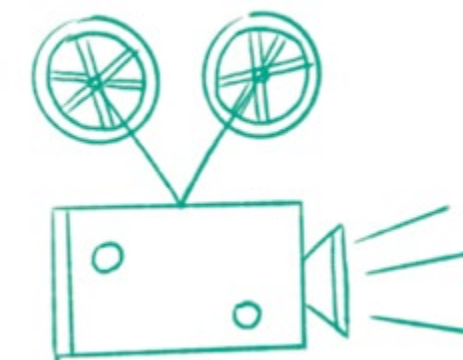
Filmy w języku jidysz

→ 67. Trójobiektywowa kamera filmowa CINEPHON BH na taśmę filmową 35 mm, lata trzydzieste XX w., Muzeum Kinematografii w Łodzi



Popularna, ogólnodostępna rozrywka

Mimo że sal projekcyjnych powstało stosunkowo niewiele (w 1938 r. zaledwie 807, znacznie mniej niż w sąsiednich krajach: w Rumunii – 900, w Czechosłowacji – 1834, w Niemczech – 8900), kino stanowiło rozrywkę popularną, masową i ogólnodostępną. Dzięki niskim cenom biletów nawet mniej zamożni mogli podziwiać gwiazdy srebrnego ekranu. Blisko 1/5 polskich kin znajdowała się w sześciu największych miastach, pozostałe – w większości miast i miasteczek. Znacznie gorzej prezentowała się dostępność na wsiach, gdzie od czasu do czasu gościły kina objazdowe.



↑ 68. Kino Rialto w Katowicach, 1935, fot. Czesław Datka, Narodowe Archiwum Cyfrowe



↑ 69. Fotografia z planu filmu *Dziewczyna szuka miłości*, reż. Romuald Gantkowski, 1938, Muzeum Okręgowe Ziemi Kaliskiej

Czasopisma filmowe

Na łamach dzienników i periodyków ukazywało się wiele recenzji, z czasem pojawiły się także czasopisma filmowe, np. „Kino” czy „Wiadomości Filmowe”. Krytyka starała się ukierunkować produkcję tak, aby powstawały ambitniejsze filmy na wyższym poziomie artystycznym. Niektóre trafiały nawet na międzynarodowe festiwale: *Biały ślad* Adama Krzeptowskiego miał prapremierę na 1. festiwalu w Wenecji (1932), *Młody las* Józefa Lejtesa wyróżniono na 1. festiwalu

w Moskwie (1935). Poza pełnometrażowymi filmami fabularnymi nakręcono także wiele filmów krótkometrażowych: kroniki filmowe, reportaże, filmy dokumentalne, krajoznawcze, a nawet reklamy i zwiastuny kinowe. Wśród tańszych produkcji mogły się znaleźć filmy o zacięciu artystycznym czy awangardowym. Jeden z najgłośniejszych to *Przygoda człowieka poczciwego* uznanych twórców kina eksperymentalnego: Franciszki i Stefana Themersonów.

Awangarda artystyczna

Filmowcy związani ze środowiskiem awangardy artystycznej zrealizowali m.in. *Ludzi Wisły* w 1938 r. Sporadycznie powstawały obrazy skierowane do bardziej wymagających widzów. W żargonie producenckim filmy o wysokich ambicjach artystycznych nazywano „reneklerami”, od nazwiska francuskiego reżysera Rene Claire’a. Niestety takie produkcje były bardzo ryzykowne, dlatego też większość producentów ich unikała.

Mimo trudności finansowych i organizacyjnych filmy produkowane w międzywojennej Polsce stały na dobrym poziomie i śmiało mogły konkurować z przeciętnymi produkcjami zachodnimi. Aktor Kazimierz Krukowski we wspomnieniach napisał: „Filmy nasze z okresu dwudziestolecia, nie były gorsze od średniej klasy filmów zagranicznych [...]. Hollywood, Anglia, Francja i Włochy na parę filmów wręcz znakomitych produkują dziesiątki, setki filmów, które na szczęście nie docierają do nas, a których poziom w porównaniu z naszymi wyśmiewanymi i krytykowanymi filmami zasługuje na jedno krótkie słowo: szmira”.



↑ 70. Marian Trojan, Kazimierz Gella i Ina Benita w scenie z filmu *Ludzie Wisły*, reż. Jerzy Zarzycki, Aleksander Ford, 1938, FilMOTEKA Narodowa – Instytut Audiowizualny

XI. RADIO

Michał Zarychta



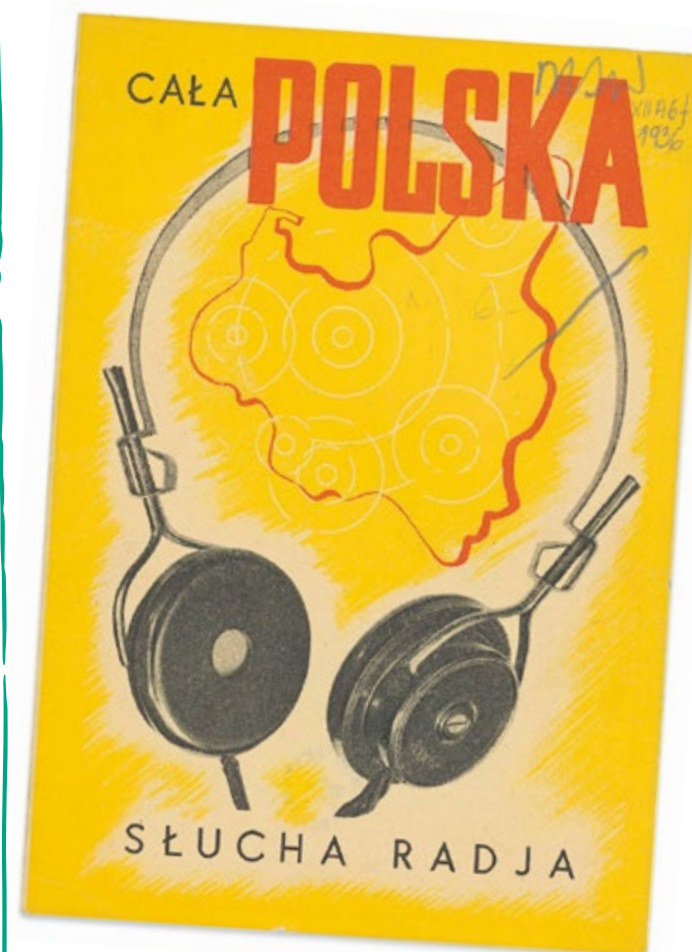
Polonez w eterze

1925 r. – pierwsza audycja radiowa

„Tu próbna stacja radionadawcza Polskiego Towarzystwa Radiotechnicznego w Warszawie, fala 385 metrów...” Tak 1 lutego 1925 r. o godz. 18.00 rozpoczęła się pierwsza audycja radiowa w Polsce. Dotarła do 5 tys. osób w Warszawie i okolicy. Polska była jednym z ostatnich państw europejskich, które uruchomiły radiową stację nadawczą. Już wkrótce Polacy ulegli fascynacji nowym medium i stali się potęgą w eterze.

W sierpniu 1925 r. konkurs na eksploatację ogólnopolskiej sieci radiofonicznej wygrała prywatna firma Polskie Radio. Inwestorem tej spółki był polski koncern energetyczny Siła i Światło. Z czasem udziałowcem stał się także rząd Rzeczypospolitej. Radio stanowiło bowiem świetne narzędzie do konsolidacji, jeszcze niedawno podzielonego granicami zaborów, narodu.

Początkowo audycje nadawano nieregularnie. Do największych osiągnięć tego okresu należało wyemitowanie 29 listopada 1925 r. „na żywo” pierwszego słuchowiska – *Warszawianki* Stanisława Wyspiańskiego. Emisję stałego programu Polskie Radio rozpoczęło w niedzielę, 18 kwietnia 1926 r., o godz. 17.00. Stacja nadawcza miała moc 1,2 kW, co ograniczało zasięg dobrego odbioru do Warszawy i okolic. Sygnałem stacji był fragment *Poloneza A-dur* Fryderyka Chopina.



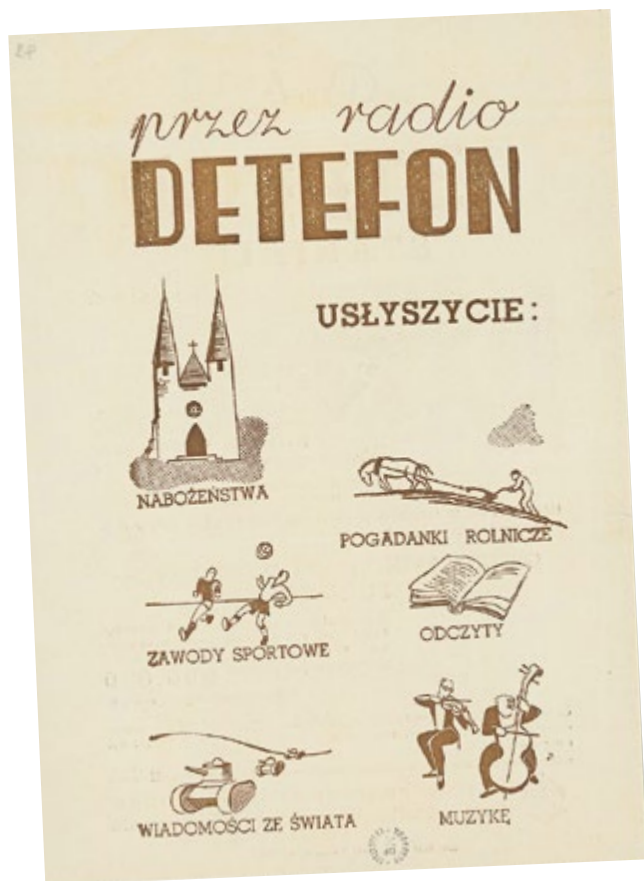
↑ 71. *Cała Polska słucha radia*, okładka folderu reklamowego Polskiego Radia, 1936, Biblioteka Narodowa

Rozgłośnie regionalne

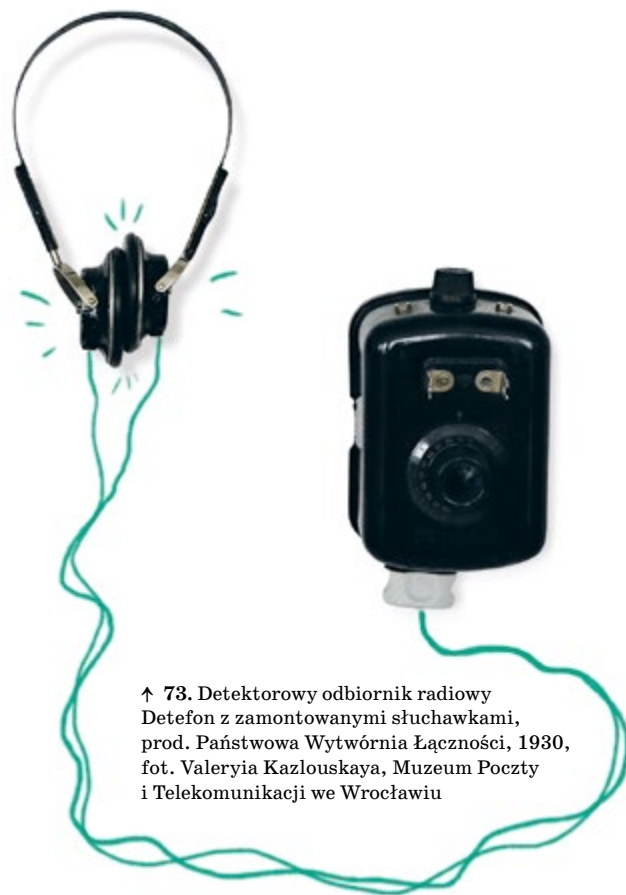
Powstały także rozgłośnie regionalne – pierwsza z nich w Krakowie 15 lutego 1927 r. Tego dnia Polacy usłyszeli przez radio hejnał mariacki. W tym samym roku uruchomiono rozgłośnie w Poznaniu i Katowicach, a następnie w Wilnie (1928), Lwowie i Łodzi (1930), Toruniu (1935), a także w Baranowiczach (1938). Nadały one na falach średnich.

W 1929 r. Polskie Radio podjęło decyzję o budowie silniejszego nadajnika. Zaciągnięto na ten cel pożyczkę w Wielkiej Brytanii w wysokości 10 mln zł. Nadajnik o mocy 120 kW wykonała londyńska firma Marconi Wireless. Dwa maszty o wysokości 200 m oraz rozpiętą między nimi 280-metrową antenę wyprodukowano w Polsce. Instalacja nadawcza stała się w podwarszawskim Raszynie. Była to jedna z najmocniejszych stacji w Europie, nadawała na falach długich, a jej sygnał odbierano w promieniu 400 km od stolicy. W 1937 r. powstała radiostacja Warszawa II dla stolicy i okolic, nadająca na falach średnich. Jej sygnałem rozpoznawczym były pierwsze taktę *Warszawianki*.

Detefon



↑ 72. Ulotka reklamująca odbiornik radiowy Detefon, lata trzydzieste XX w., Biblioteka Narodowa



↑ 73. Detektorowy odbiornik radiowy Detefon z zamontowanymi słuchawkami, prod. Państwowa Wytwórnia Łączności, 1930, fot. Valeryia Kazlouskaya, Muzeum Poczty i Telekomunikacji we Wrocławiu

W 1938 r. Polskie Radio miało już milion abonentów. Płacili oni miesięczny abonament w wysokości 3 zł w mieście i 1 zł na wsi. Rynek radioodbiorników rozwijał się szybko. Najbardziej znanym polskim przedsiębiorstwem, które wytwarzało odbiorniki radiowe, były Państwowe Zakłady Tele- i Radiotechniczne w Warszawie. Ich podstawowy produkt to Detefon – odbiornik wyposażony w detektor kryształkowy. Kryształkiem nazywano radioaktywny stop, który fale radiowe pobudzały do emitowania elektronów z odpowiednią częstotliwością. Aparat ten został wyposażony jedynie w słuchawki. Detefon można było zamówić w każdym urzędzie pocztowym w cenie 39 zł, także w systemie ratalnym. Największy sukces rynkowy odniosła prywatna firma Elektrit z Wilna, produkująca odbiorniki lampowe na rynek polski, jak również na eksport.



↑ 74. Matka z dwojgiem dzieci ze wsi Karczew słuchający radia, 1932, Narodowe Archiwum Cyfrowe

Medium masowe



Program Polskiego Radia docierał do ogromnej rzeszy obywateli bez względu na miejsce zamieszkania i status społeczny. Jako medium masowe radio niwelowało ograniczenia w dostępie do kultury i informacji. Odbiorca nie musiał umieć czytać, żeby słuchać audycji, ani nawet znać doskonale języka polskiego, aby słuchać nadawanych audycji muzycznych. Jedynym wyrogiem był dostęp do odbiorników radiowych, które, poza użytkowaniem prywatnym, pojawiły się w szkołach, kawiarniach.

Polityka

Szybki przekaz informacji zbliżył Polaków do polityki. Choć podczas zamachu majowego Polskie Radio przestało nadawać, to jednak już 31 maja 1926 r., kiedy Zgromadzenie Narodowe wybrało na prezydenta Józefa Piłsudskiego, Polskie Radio podało wynik głosowania w relacji bezpośredniej z gmachu sejmowego. Następnego dnia jednak musiało poinformować o odrzuceniu przez Marszałka tego wyboru. Sam Józef Piłsudski przemawiał w 1926 r. na falach Polskiego Radia z okazji 8. rocznicy odzyskania niepodległości.

Przez radio zwracali się do narodu zarówno prezydent Ignacy Mościcki, jak i marszałek Edward Rydz-Śmigły. Nadawało ono wszelkie uroczystości państwowe, a także kościelne. Pierwszą transmisję mszy św. przeprowadziła rozgłośnia poznańska 3 maja 1927 r. W archiwum Polskiego Radia zachowały się nauki rekolekcyjne arcybiskupa lwowskiego obrządku ormiańskiego Józefa Teodorowicza z 1938 r.

Duże zainteresowanie budził sport. 11 sierpnia 1929 r. poznańska rozgłośnia Polskiego Radia przeprowadziła pierwszą w Polsce bezpośrednią transmisję meczu piłkarskiego. Mistrz Polski Warta Poznań wygrała 5 : 2 z holenderskim Philips Eindhoven (obecnie PSV). W 1936 r. Polskie Radio po raz pierwszy relacjonowało igrzyska olimpijskie, zarówno zimowe w Garmisch-Partenkirchen, jak i letnie w Berlinie.



Transmisje sportowe



↑ 75. Rozgłośnia Polskiego Radia w Warszawie. Transmisja z Wyścigów Konnych prowadzona przez redaktora Tadeusza Strzetelskiego, 1930, Narodowe Archiwum Cyfrowe



Misja edukacyjna

Polskie Radio realizowało wzorowo misję edukacyjną. Składały się na nią liczne pogadanki wybitnych przedstawicieli nauki i kultury polskiej skierowane do różnych grup wiekowych i społecznych. Dużo czasu poświęcano higienie i profilaktyce chorób, a także wychowywaniu dzieci. Specjalne miejsce miały felietony radiowe Janusza Korczaka dla najmłodszych słuchaczy. Zarówno forma, jak i treść niestroniąca od spraw zupełnie przyziemnych (np. pogadanka „Chcę siusiu”) budziły kontrowersje wśród dorosłych, jednak dzieci słuchały „Starego Doktora” bardzo chętnie. Emitowano także programy z myślą o uczniach, a nawet maturzystach.

Program radiowy zdominowała muzyka. Transmitowano ją zarówno z sal koncertowych, jak i znanych kawiarni oraz dancingów. Polskie Radio stworzyło własną orkiestrę i studio koncertowe, z którego nadawano muzykę „na żywo”. Kiedy w 1927 r. miał miejsce I Konkurs Chopinowski, Polskie Radio transmitowało z Filharmonii Warszawskiej jego przebieg. Obok klasyki można było usłyszeć muzykę współczesnych twórców, m.in. Karola Szymanowskiego. Starano się promować kulturę ludową poprzez stałe audycje, w których prezentowały się kapele z różnych regionów II Rzeczypospolitej.

Radio nie stroniło jednak od muzyki rozrywkowej. Do studia trafiały ówczesne gwiazdy – Mira Zimińska i Mieczysław Fogg, odbywały się koncerty tanga, shimmy, charlestona, a także – zupełnej nowości – amerykańskiego swinga. Sukcesem okazał się program rozrywkowy rozgłośni lwowskiej *Wesoła lwowska fala*, który był transmitowany przez Warszawę I na cały kraj. W ten sposób miejski folklor Lwowa stał się częścią polskiej kultury popularnej, a także składnikiem powojennego mitu kresowego.

Muzyka na żywo



↑ 76. Radio Elektrit Majestic (nr fabryczny 7578), prod. Towarzystwo Radiotechniczne „ELEKTRIT”, Wilno, 1936, Muzeum Inżynierii Miejskiej w Krakowie

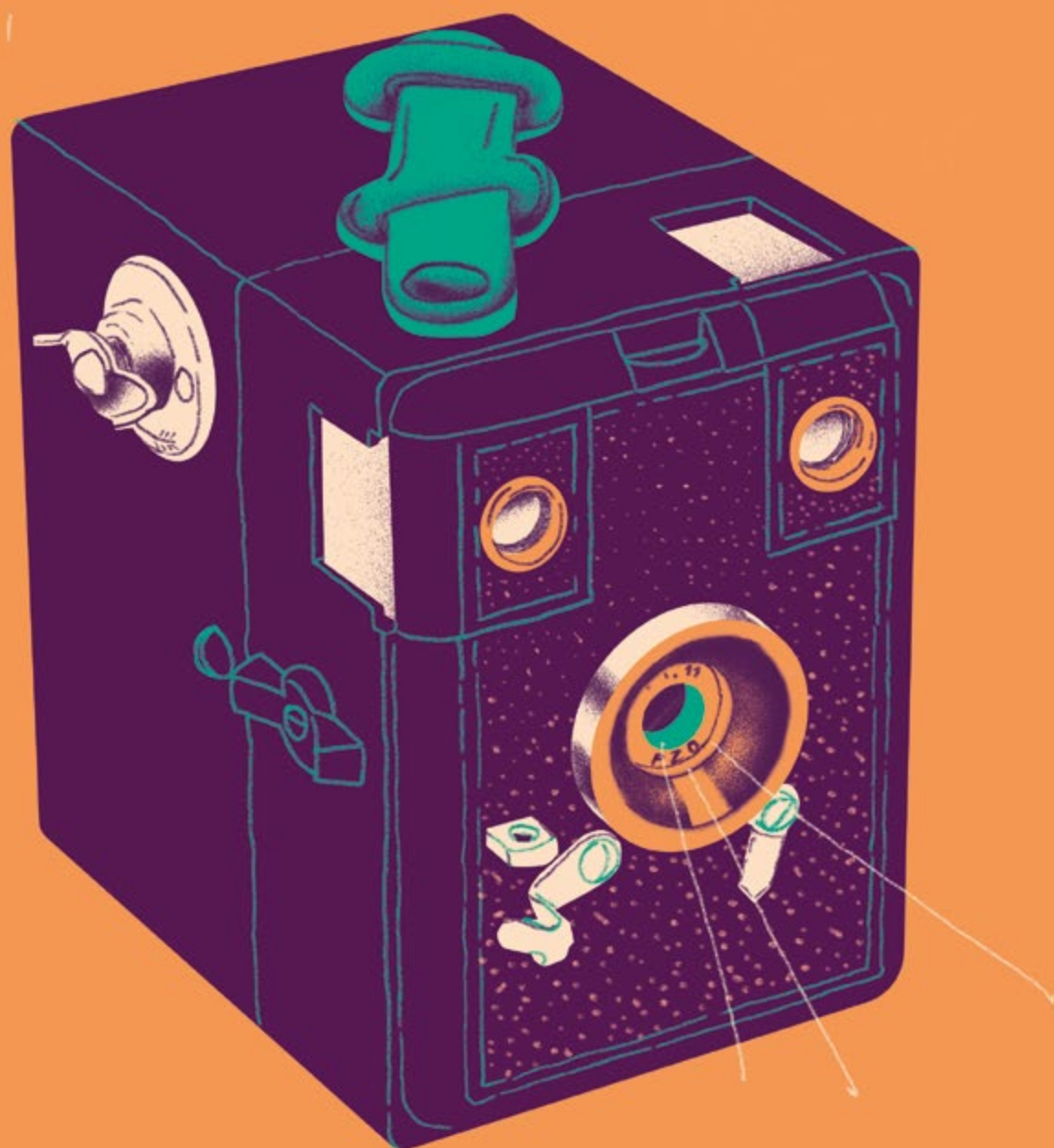


„A więc wojna!”

1 września 1939 r. o godz. 6.30 cała Polska usłyszała nagrany dwa dni wcześniej na polecenie władz wojskowych komunikat radiowy o wybuchu wojny, zaczynający się od słów: „A więc wojna!”. W następnych dniach podawano informacje z frontu, w tym z Westerplatte, a także zaszyfrowane wiadomości na temat niemieckiego lotnictwa. Późniejsze przemówienia radiowe prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego podtrzymywały na duchu mieszkańców bombardowanej stolicy. Ostatni komunikat nadany przez stację Warszawa II z Fortu Mokotowskiego wybrzmiał 30 września, już po kapitulacji stolicy, tuż przed przejęciem stacji przez Niemców.

XII. FOTOGRAFIA

Małgorzata Grąbczewska



Między sztuką a propagandą

„Polska fotografia nareszcie zjednoczona” – tak Ignacy Płazewski, autor pierwszego syntetycznego opracowania dotyczącego historii polskiej fotografii, zatytułował rozdział poświęcony międzywojniu. Był to niewątpliwie czas zbliżenia przedstawicieli lokalnych środowisk oraz rozwoju samego medium, intensywnie wspieranego przez państwo. O ile podczas Wielkiej Wojny nacisk kładziono na utrwalenie działań wojennych, co sprzyjało narodzinom fotoreportażu, to w 1918 r. rozpoczęła się spontaniczna akcja rejestrowania zniszczeń. Ponad 5 tys. z powstałych wtedy odbitek wykorzystano na konferencji pokojowej w Wersalu, gdy negocjowano kształt i granice niepodległej Polski. Fotografie, obok map Eugeniusza Romera, stanowiły ważny dokument dla wspierania żądań rządu polskiego, w szczególności dotyczących odzyskania ziem wschodnich.

Funkcja propagandowa

W związku z rolą, jaką odegrała fotografia podczas I wojny światowej, rządzący byli świadomi jej funkcji propagandowej oraz znaczenia dla procesów integracyjnych. Począwszy od 1919 r., państwo wzięło na siebie ciężar kształcenia fotografów – do tej pory rolę tę spełniały amatorskie fotokluby oraz atelier fotograficzne działające w systemie czeladniczym. Już w 1919 r. na uniwersytetach i politechnikach w Poznaniu, Lwowie, Warszawie i Wilnie powstawały pracownie fotograficzne, co było fenomenem w skali europejskiej. Na niektórych wydziałach, np. na

Wydziale Mierniczym Politechniki Warszawskiej, fotografia stała się przedmiotem obowiązkowym. Uczono fotografii artystycznej, ale również dokumentalnej, wojskowej, lotniczej, a także obróbki chemicznej materiałów fotograficznych. Pośród wybitnych profesorów należy wymienić Henryka Mikolascha oraz Witolda Romera wykładających na Politechnice Lwowskiej. W tym czasie powstały pierwsze organizacje zawodowe oraz ustawy regulujące kwestie praw autorskich czy cen za usługi fotograficzne.

Pracownie fotograficzne

Fotografia krajoznawcza

Profesjonalne fotografie były potrzebne w przemyśle, handlu i turystyce. Zdjęcia powinny spełniać przede wszystkim funkcje reklamowe i dokumentacyjne. Państwo składało oficjalne zamówienia, przede wszystkim na fotografię krajoznawczą. Miała ona ułatwić społeczeństwu kontakt z własnym dziedzictwem we wszystkich regionach – do niedawna przynależnych do różnych organizmów państwowych. Stąd znaczące zlecenie Ministerstwa Robót Publicznych na utrwalenie w fotografii Kresów Wschodnich oraz Pomorza. Zadanie to powierzono dwóm wybitnym twórcom: Henrykowi Poddębskiemu oraz Romanowi Ulatowskiemu. Fotografie krajobrazowe kupowało nie tylko ministerstwo, ale również inne urzędy centralne i każde większe polskie miasto. Przeznaczone były do publikowanych przewodników i folderów. W powszechnym obiegu znajdowały się na pocztówkach. Część odbitek, wysyłana przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych do nowo powstałych polskich placówek dyplomatycznych, została wykorzystana do promocji kraju. Chciano przedstawić Polskę jako zjednoczone,



↑ 77. Jan Bułhak, *Dwór w woj. nowogródzkim*, ok. 1923, odbitka żelatynowo-srebrowa tonowana, Muzeum Narodowe w Warszawie

ale przede wszystkim nowoczesne i rozwijające się państwo, a tym samym jako potencjalnego partnera gospodarczego. Dodatkową okazją do prezentowania tych prac były organizowane przez Ministerstwo Robót Publicznych samodzielne lub towarzyszące targom wystawy fotografii krajoznawczej. Na największej z nich, odbywającej się przy okazji Targów Wschodnich we Lwowie w 1926 r., udostępniono 6 tys. odbitek. Rząd wysyłał również fotografie polskich twórców na wystawy międzynarodowe, np. Międzynarodową Wystawę Turystyczną w Grenoble w 1925 r.

Spoleczna misja fotografii



↑ 78. Jan Bułhak, *Okolice Klecka* (miasto w powiecie nieświeskim, obecnie Białoruś), lata dwudzieste XX w., odbitka żelatynowo-srebrowa tonowana, Muzeum Sztuki w Łodzi

Jan Bułhak

Najlepiej udokumentowanym fotograficznie regionem odrodzonej Polski stała się Wileńszczyzna, a to za sprawą Jana Bułhaka – jednego z najwybitniejszych fotografów międzywojnia. Jan Bułhak, jeszcze przed I wojną światową, wspierany przez malarza Ferdynanda Ruszczyca fotografował zabytki tego regionu. Z czasem stworzył własny język plastyczny, w którym oddawał przede wszystkim piękno i wyjątkowość ziemi ojczystej. Ten utalentowany człowiek był przeświadczony, że fotografia krajoznawcza, w przeciwieństwie do artystycznej czy portretowej, sprzyja budowaniu

wspólnoty narodowej. To przekonanie o społecznej misji fotografii ugruntowało się w postawach i działaniach środowiska. Obok Jana Bułhaka możemy wymienić: Tadeusza Cypriana, Stefana Plater-Zyberka, Tadeusza Wańskiego, Edmunda i Bolesławę Zdanowskich czy Edwarda Hartwiga. Utrwalali oni równie chętnie polski pejzaż, jak i sceny z życia społecznego, tym samym dokumentując różnorodność kulturową poszczególnych regionów. Jan Bułhak pozostawił kilkadziesiąt tysięcy odbitek uporządkowanych w albumach.

Henryk Poddębski

Modernizacja polskiego państwa stała się ulubionym tematem zdjęć Henryka Poddębkiego. Choć fotografować zaczął już w 1912 r., prawdziwą renomę zdobył po 1918 r., od kiedy podróżował po Polsce. Utrwalał przede wszystkim nowo powstające budynki, fabryki (np. Polski Monopol Tytoniowy w Poznaniu czy fabrykę cygar w Bydgoszczy), ale też widoki miast, m.in. Gdynię, Warszawę, Bytom, ukazując ich dynamiczne przemiany. Czynił to przede wszystkim na zlecenie ministerstw: Spraw Zagranicznych, Spraw Wojskowych czy Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, jak również wielkich, nowoczesnych firm, których sukces był ważny dla tworzenia rodzimej produkcji.



↑ 79. Henryk Poddębski, *Zakłady Mechaniczne „Ursus” SA w Czechowicach*, ok. 1925, Narodowe Archiwum Cyfrowe



↑ 80. Henryk Poddębski, *Ruch pasażerski przed Dworcem Morskim w Gdyni*, lata trzydzieste XX w., Muzeum Miasta Gdyni

Fotografie Henryka Poddębkiego, doskonałe pod względem jakości wykonania, charakteryzują wycucie kompozycji, harmonia oraz perfekcyjna technika. Twórca uczestniczył również w konkursach i wystawach fotografii artystycznej, na których regularnie zdobywał nagrody. Do 1937 r. wykonał przeszło 20 tys. negatywów.

Modernizacja państwa





Zofia Chomętowska

Równie imponujące archiwum stworzyła Zofia Chomętowska. Zafascynowana fotografią jako nastolatka, z pasją dokumentowała rodzinne Polesie, aby od lat trzydziestych profesjonalnie zająć się niemal wszystkimi odmianami twórczości – fotografią artystyczną, portretową, reklamową, krajoznawczą i dokumentacyjną. Od 1936 r., na zlecenie Ministerstwa Komunikacji, utrzymywała architekturę i widoki polskich miast. Wyjątkowe okazało się zamówienie prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego. W związku z wystawą „Warszawa wczoraj, dziś, jutro”, otwartą w 1938 r., mającą ukazać historię stolicy, a także przemiany

ekonomiczne, gospodarcze i społeczne, zlecił artystce dokumentowanie życia miasta. Obok zdjęć przedstawiających nową architekturę i infrastrukturę miasta oraz warszawskie pałace wraz z ich bogatymi wnętrzami, Zofia Chomętowska utrwaliła też obraz ubogiej Warszawy z jej drewnianą zabudową wciąż obecną w wielu dzielnicach stolicy. Wydobyty kontrast między sąsiadującymi ze sobą światami doskonale oddawał ekonomiczne rozwarstwienie nie tylko tego miasta, ale i całej Rzeczypospolitej.

Architektura i widoki miast

↑ 81. Zofia Chomętowska, *Na Woli – drewniaki* (Wola – dzielnica Warszawy), 1937, odbitka żelatynowo-srebrna, Muzeum Warszawy

Rozwój prasy ilustrowanej

Zapotrzebowaniu na fotografię sprzyjał rozwój prasy ilustrowanej. Za pośrednictwem wielu tytułów – „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”, „Świata”, „Tygodnika Ilustrowanego” czy „Ilustracji Polskiej” – czytelnicy mogli teraz nie tylko śledzić wydarzenia, ale również zobaczyć opisywane miejsca i bohaterów. Na łamach pism pojawiały się najczęściej prace foto-reporterów, często działających w profesjonalnych agencjach – chociażby Mariana Fuksa czy Wacława Saryusz-Wolskiego. Jako ilustracje prasowe wykorzystywano też kolaże i fotomontaże, będące dziełami artystów, np. prace Janusza Marii Brzeskiego drukowane w piśmie „Tajny Detektyw”.



↑ 82. Aparat fotograficzny „Korona”, Fabryka Wyrobów Metalowych Bracia Pawełscy, Warszawa, 1934–1939, Muzeum Fotografii w Krakowie



↑ 83. Bolesława Zdanowska, *Kaziuki* (tradycyjny jarmark odpustowy odbywający się w Wilnie 4 marca, w dzień św. Kazimierza), lata trzydzieste XX w., Muzeum Etnograficzne im. Marii Znamierowskiej-Prüfferowej w Toruniu

Wraz z wejściem na rynek małych, lekkich, poręcznych i łatwych w obsłudze aparatów fotograficznych oraz błon celulozowych coraz popularniejsza stawała się fotografia amatorska. W latach trzydziestych w większości zamożnych domów był aparat, dzięki czemu utrwalano najważniejsze momenty życia rodziny czy wyjazdy wakacyjne. Zdjęcia te, często przechowywane w pamiątkowych albumach, stanowią dziś bezcenne świadectwo codzienności społeczeństwa II Rzeczypospolitej.

XIII. ARCHITEKTURA

Marek Olkuśnik



Dworek czy pudełko?

„Po odzyskaniu niepodległości panował niepodzielnie prowincjonalny baroczek, ciężkie wycpociny i mało-kowaty spadek po przedwojennej architekturze. [...] Jednostajne domki, powykęcane na wszystkie boki, sztucznie wykrzywione ulice”. W ten sposób Szymon Syrkus, jeden czołowych reprezentantów polskiej awangardy, charakteryzował w 1925 r. styl popularny w pierwszych latach II Rzeczypospolitej.

W wolnej Polsce, mimo ograniczeń związanych z wojennym kryzysem, rozpoczęto budowę mieszkań dla rosnącej rzeszy pracowników państwowych. Wznoszono też gmachy publiczne dla nowo powstających instytucji. Entuzjazm wynikający z odzyskania niepodległości sprawił, że architekci nawiązywali do tradycji narodowych. Za wzorzec uznano dworek szlachecki ze spadzistym dachem i gankiem wspartym na kolumnach. „Styl dworkowy” pojawił się w kameralnych willach powstających według projektów Kazimierza Tołłoczki i Romualda Gutta na warszawskim Żoliborzu, gdzie starano się realizować ideę miasta ogrodu. Został uznany za odpowiedni także dla dworców kolejowych w Gdyni i Białej Podlaskiej. Do kształtu dawnych szlacheckich czy wręcz magnackich rezydencji nawiązał Tadeusz Tołwiński w gmachu Gimnazjum im. Stefana Batorego w Warszawie.

„Styl dworkowy”



↑ 84. Dom bliźni, Warszawa, Żoliborz Urzędniczy, ul. Brodzińskiego 30, projekt Aleksander Bojemski, realizacja po 1923, fot. Marek Olkuśnik

Style historyczne

Wybitni architekci chętnie odwoływali się w pierwszej połowie lat dwudziestych do stylów historycznych. Adolf Szyszko-Bohusz nadał klasycystyczne formy krakowskiej siedzibie Pocztovej Kasy Oszczędności. Marian Lalewicz w podobnym duchu opracował projekt gmachów Banku Rolnego i Państwowego Instytutu Geologicznego w Warszawie. W sąsiedztwie wzniesiono, zaprojektowany przez Jana Koszczyca-Witkiewicza, kompleks budynków Wyższej Szkoły Handlowej (obecnie Szkoła Główna Handlowa). Bratanek Stanisława Witkiewicza połączył praktyczne założenia architektury funkcjonalnej z dekoracją nawiązującą do *art déco*. Popularność tego nurtu ujawniła się także w krystalicznych, trójkątnych zdobieniach kościoła św. Rocha w Białymstoku – dzieła Oskara Sosnowskiego.

„Miasto, masa, maszyna”

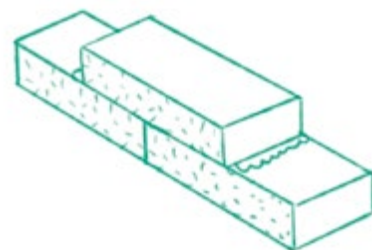
Ożywienie gospodarcze w drugiej połowie lat dwudziestych stworzyło pomyślne perspektywy dla tendencji nowatorskich. Doszło wówczas do głosu młodsze pokolenie skupione w awangardowych grupach Blok i Praesens. Do środowiska tego należeli m.in. Barbara i Stanisław Brukalscy, Bohdan Lachert, Szymon i Helena Syrkusowie, Józef Szanajca. Odrzucali oni historyzm i zbędne zdobienia. Postulowali tworzenie architektury, której forma będzie całkowicie podporządkowana funkcjom, jakie mają spełniać obiekty. Idea funkcjonalizmu odwoływała się do hasła „miasto, masa, maszyna”. Postępowe społeczeństwo miało działać w mieście niczym sprawnie zaprojektowany mechanizm. Koncepty awangardowych twórców zostały zaprezentowane na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu w 1929 r. Zaprojektowany przez Szymona Syrkusa Pawilon Fabryk Nawozów Sztucznych czy Pawilon Kobiet – dzieło Anatolii Hryniewickiej-Piotrowskiej – zaskoczyły publiczność niespotykanym wcześniej nowatorstwem.

Tanie mieszkania

Nowe idee mogły urzeczywistnić się wraz z podjęciem budowy tanich i zdrowych mieszkań przeznaczonych dla rodzin robotniczych. Symbolem tego rodzaju inicjatyw była działalność Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej (WSM). Liderzy WSM, wywodzący się z kręgów Polskiej Partii Socjalistycznej, uważali, że należy nie tylko zapewnić dach nad głową, ale także „ogniskować życie kulturalne i towarzyskie zrzeszonych przez organizowanie różnego rodzaju przedsięwzięć kulturalnych i wychowawczych, jak np. ochronki, kursy, świetlice, biblioteki, czytelnie, odczyty, kina, radia i koncerty”.



↑ 85. Plakat reklamowy Towarzystwa Osiedli Robotniczych T.O.R., współautor Wanda Eichler-Kuleszyna, 1938, Biblioteka Narodowa



Radykalny funkcjonalizm

W latach 1925–1932 wniesiono na Żoliborzu osiem kolonii bloków mieszkalnych, głównie według projektów Brunona Zborowskiego oraz Barbary i Stanisława Brukalskich. Choć cechowały je uproszczona forma, rezygnacja z dekoracji i podporządkowanie zasadom funkcjonalizmu, to okazały się zbyt drogie dla robotników. Do wuesemowskich gmachów wprowadzały się rodziny inteligentkie, ale nawet one nie mogły pozwolić sobie na kilkupokojowe, dobrze wyposażone lokale, zadowolając się skromniejszymi. Rzeczywistość sprowadzała idealistów na ziemię. Musieli dostosowywać budynki i mieszkania do możliwości finansowych przyszłych lokatorów i ich oczekiwań.

↑ 86. Willi własna projektu Barbary i Stanisława Brukalskich, Warszawa, ul. Niegolewskiego 8, realizacja 1927–1929, fot. Marek Olkuśnik

Helena Syrkus, uczestnicząca w projektowaniu osiedla WSM na Rakowcu, wspominała: „bezpośrednie rozmowy z przyszłymi lokatorami, a zwłaszcza wymagane przez nich ograniczenia w wyposażeniu mieszkań, były dla całego naszego zespołu wstrząsem. Dopiero wtedy zrozumieliśmy naprawdę rozpaczliwą sytuację rodzin robotniczych”. Twórcy musieli ograniczyć się do mniejszych obiektów – willi jednorodzinnych lub nowoczesnych i luksusowych budynków mieszkalnych, powstających na fali ożywienia gospodarczego drugiej połowy lat trzydziestych. Pomnikiem radykalnego funkcjonalizmu stał się dom własny Barbary i Stanisława Brukalskich na Żoliborzu.



↑ 87. Pawilon Fabryki Nawozów Sztucznych na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu, projekt Szymon Syrkus, 1929, Narodowe Archiwum Cyfrowe

Polski modernizm

Tendencje awangardowe zaważyły w niemałym stopniu na charakterze polskiego modernizmu. Nurt ten nie miał jednego oblicza. Jego przedstawiciele najczęściej łączyli elementy konstrukttywizmu (akcentując konstrukcję budynku) z porządkiem i symetrią, przejętymi od klasycyzmu. W monumentalnych, surowych gmachach podkreślano regularność linii pionowych i poziomych. Powściągliwą dekorację stanowiły kamienne okładziny. Jedną z rozpowszechnionych w Polsce odmian modernizmu określano jako „akademicki konstrukttywizm”.

„Akademicki konstrukttywizm”

Nadejście tego stylu zapowiadała zaprojektowana przez Zdzisława Mączyńskiego siedziba Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (obecnie Ministerstwa Edukacji Narodowej). Udało się ją wznieść w połowie lat dwudziestych dzięki zaangażowaniu profesora Kazimierza Bartla – wówczas wicepremiera i szefa resortu oświaty. Dłużej musiał czekać na ukończenie gmach warszawskiego Muzeum Narodowego. Pełen rozmachu projekt Tadeusza Tołwińskiego był gotowy w 1926 r., lecz budowa trwała do 1938 r. „Akademicki konstrukttywizm” znalazł doskonały wyraz w budynku Banku Gospodarstwa Krajowego, projektu Rudolfa Świerczyńskiego i w imponującym gmachu Sądów Grodzkich, autorstwa Bohdana Pniewskiego – jednej z ostatnich wielkich inwestycji w Warszawie przed wybuchem II wojny światowej. Monumentalizm miał podkreślać siłę i majestat państwa.

Modernizm święcił triumfy także z dala od stolicy. Aby podkreślić polskość Śląska, wzniesiono w Katowicach gmach Sejmu Śląskiego oraz tuż przed wojną siedzibę Muzeum Śląskiego, która została zniszczona przez Niemców wkrótce po zajęciu miasta. W Poznaniu powstał budynek Akademii Handlowej. Na swój

sposób mierzył się z modernizmem Kraków, gdzie siedziby Muzeum Narodowego i Biblioteki Jagiellońskiej zaprojektowano, godząc elementy modernistyczne z klasycystycznymi. Znacznie bardziej nowatorski okazał się kościół św. Stanisława Kostki w krakowskich Dębnikach – Wacław Krzyżanowski opracował projekt prostej, ażurowej świątyni zwieńczonej teleskopową wieżą.



↑ 88. Kościół św. Stanisława Kostki w Krakowie, ul. Konfederacka 6, projekt Wacław Krzyżanowski, ok. 1939, Muzeum Historyczne Miasta Krakowa



Muzeum Narodowe w Krakowie



↑ 89. Model projektu Nowego Gmachu Muzeum Narodowego w Krakowie, projekt Czesław Boratyński, Edward Kreisler, Bolesław Schmidt, 1933–1934, fot. Paweł Czernicki, Muzeum Narodowe w Krakowie

Wille, pensjonaty

Śmiało do czystego modernizmu sięgano w mniejszych obiektach w popularnych uzdrowiskach. Wybitnymi przykładami są willa „Palace” w Zakopanem i pensjonat „Patria” w Krynicy, którego właścicielem był znany śpiewak Jan Kiepura. Za wyjątkowo prestiżową inwestycję uznano budynki kolei linowej na Kasprowy Wierch. Projektanci, Anna i Aleksander Kodelscy, połączyli elementy funkcjonalizmu i monumentalizmu z kamienną, ciosową okładziną podmurówki, nawiązując do architektury zakopiańskiej.

Poligon budowlany Gdynia

Prawdziwym poligonem budowlanym stała się, zwłaszcza w latach trzydziestych, Gdynia, co pozwoliło rozwinąć skrzydła twórcom. W duchu modernizmu wzniesiono siedziby poczty, Izby Arbitrażowej Bawełny, Dworca Morskiego, Sądu Okręgowego, Łuszczarni Ryżu, Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

Urząd Poczta-Telegraficzny w Gdyni



↑ 90. Henryk Poddębski, *Urząd Poczta-Telegraficzny*, Gdynia, ul. 10 Lutego, ok. 1931, Muzeum Miasta Gdyni

Pomnikiem potęgi II Rzeczypospolitej oraz świadectwem możliwości architektów miała stać się stołeczna Dzielnica im. Marszałka Piłsudskiego na Polu Mokotowskim w Warszawie. Wybudowanie imponujących gmachów, wytyczenie Forum Defilad i wzniesienie Świątyni Opatrzności Bożej uniemożliwił wybuch II wojny światowej.

Najważniejsze obiekty zaprojektowane i wzniesione w dwudziestoleciu międzywojennym w różnych zakątkach kraju przetrwały pożogę wojenną. Niektórzy ich twórcy kontynuowali działalność w zupełnie innej rzeczywistości.

XIV. RZEŹBA

Katarzyna Kucharska-Hornung



Nie tylko w służbie państwa

Odzyskanie niepodległości rozbudziło wielkie nadzieje w środowiskach artystycznych, również wśród rzeźbiarzy. Twórcy liczyli na poprawę sytuacji materialnej i pomoc ze strony młodego państwa. Świadomi, jak ważną rolę w procesie konsolidacji społeczeństwa w okresie niewoli narodowej odgrywała kultura, oczekiwali powołania rozległego systemu mecenatu państwowego, czyli formuły przyznawania oficjalnych zleceń. Wbrew nadziejom lata międzywojenne nie były dla artystów jednoznacznie czasem dobrobytu. Państwowe wydatki na plastykę, sięgające w latach 1930–1931 485 tys. zł, do lat 1938–1939 zmalały ponad sześciokrotnie. Wobec napotykaných trudności artyści stworzyli dwa ogólnopolskie związki zawodowe i liczne ugrupowania, które pozwalały im utrzymać ciągłość zleceń.

Artyści i pedagodzy

Międzywojnie obrodziło w różne kierunki, stowarzyszenia artystyczne, wybitne osobowości. Znakomite tradycje polskiej rzeźby były kontynuowane w Krakowie w środowisku rzeźbiarzy pozostających pod wpływem Auguste'a Rodina. Konstanty Laszczka i Xawery Dunikowski, przedstawiciele młodopolskiej formacji, odgrywali istotną rolę jako artyści i pedagodzy. Xawery Dunikowski, który wypracował swój ekspresyjny styl już na początku XX w., w dwudziestoleciu międzywojennym wiele uwagi poświęcał portretom i oficjalnym zleceniom. W latach 1924–1929 przygotował cykl *Głowy wawelskie* zamówiony do wnętrza rekonstruowanego Wawelu. Propozycja nie została ostatecznie przyjęta, za to zainicjowała serię rzeźbiarskich portretów wykonanych przez artystę w kolejnych latach.

Xawery Dunikowski



↑ 91. Roman Stefan Ulatowski, *Głowa kobieca* z cyklu *Głowy wawelskie* autorstwa Xawerego Dunikowskiego, 1925–1929, własność Miejskiego Konserwatora Zabytków w Poznaniu, CYRYL – Wirtualne Muzeum Historii Poznania, cyryl.poznan.pl

Artyści „państwowotwórczy”

Grupa artystów, których określa się mianem „państwowotwórczych”, tworzyła w Warszawie. Nie bez entuzjazmu postulowali nowoczesną i popularną sztukę, która wspomagałaby procesy integracji oraz modernizacji kraju. Rzeźbiarze jako autorzy planowanych pomników i dekoracji nowych gmachów publicznych stanowili istotną część tego środowiska. Za ich sprawą przestrzeń miasta wypełniała się dekoracją rzeźbiarską. Park Skaryszewski wzbogacił się o *Rytm* Henryka Kuny (1929) i *Kapiącą się* Olgi Niewskiej (1929).



↑ 92. Uroczystość odsłonięcia pomnika Lotnika autorstwa Edwarda Wittiga, Warszawa, plac Unii Lubelskiej, 1932, Narodowe Archiwum Cyfrowe

W 1932 r. odsłonięto na placu Unii Lubelskiej pomnik Lotnika projektu Edwarda Wittiga, pomyślany jako hołd dla nieżyjących lotników i jednocześnie wyraz wiary w nowoczesność i jej technologiczne osiągnięcia. W 1939 r. wzniesiono w stolicy pomnik Syreny autorstwa Ludwika Nitschowej.

Sukcesem artystów pracujących na zlecenie państwa był pokaz polskiej sztuki na Międzynarodowej Wystawie Sztuk Dekoracyjnych i Nowoczesnego Przemysłu w Paryżu w 1925 r. Henryk Kuna eksponował na dziedzińcu polskiego pawilonu rzeźbę *Rytm*. Ten akt kobiecy wyrażał stylowe upodobania twórców z kręgu „propanstwowców”: tradycyjne klasyczne formy przedstawiał w nowoczesnej (syntetycznej) stylistyce, nadając im charakter pełen wdzięku i harmonii.

Tradycyjne klasyczne formy w nowoczesnej stylistyce



→ 93. Rzeźba Henryka Kuna *Rytm* w parku Skaryszewskim w Warszawie. Widoczni Henryk Kuna z synem i prezydent Warszawy Zygmunt Słomiński, 1931, Narodowe Archiwum Cyfrowe



Ludowe korzenie polskiej kultury

Innym rzeźbiarskim akcentem paryskiej wystawy była prezentacja figurek wykonanych przez uczniów Państwowej Szkoły Przemysłu Drzewnego w Zakopanem. Choć rzeźby powstałe w tym środowisku jeszcze nie osiągnęły swojej kulminacyjnej formy spod znaku *art déco*, ich obecność stanowiła wyraźny manifest programowy. Organizatorzy pokazu chcieli podkreślić ludowe (w tym góralskie) korzenie polskiej kultury. Była to świadoma strategia dyplomacji kulturalnej, prezentująca II Rzeczpospolitą jako kraj, którego nowoczesna tożsamość, pomimo zaborów, wywodzi się ze wspólnych źródeł. Wykonywane anonimowo przez uczniów zakopiańskiej szkoły prace znalazły się również na kolejnych wystawach światowych: w Paryżu (1937) i Nowym Jorku (1939).



← 94. Jan Cykowski, *Miotający kule*, 1935, fot. Piotr Ligier, Muzeum Rzeźby im. Xawerego Dunikowskiego, Oddział Muzeum Narodowego w Warszawie

Artyści awangardowi

Entuzjazm nowych czasów udzielił się także artystom awangardowym, którzy silnie krytykowali założenia artystów „państwowotwórczych”. Nowoczesności według nich nie można było zakorzeniać ani w przeszłości, ani ludowości – nowe społeczeństwo wymagało nowej sztuki! Pod znakiem zapytania stawiano realizm i tradycyjne akademickie wykształcenie. Najbardziej radykalną wizję nowej rzeźby sformułowała wykształcona w Moskwie, związana z łódzkim środowiskiem Katarzyna Kobro. Pozostając pod wpływem rosyjskich awangardzistów: Kazimierza Malewicza i El Lissitzky’ego, opracowała autorską koncepcję kompozycji przestrzennej. Rzeźba, zamiast dekoracyjną figurką, stawała się dla niej narzędziem modulującym przestrzeń poprzez barwy, abstrakcyjne formy otwarte i zamknięte. Myślenie nie o obiekcie, ale otaczającej go scenarii przenosiło problemy rzeźbiarskie w obszar zagadnień architektonicznych.



Katarzyna Kobro

↑ 95. Katarzyna Kobro, *Kompozycja przestrzenna 4*, 1929, fot. Piotr Tomczyk, Muzeum Sztuki w Łodzi

Nad progresywnymi koncepcjami rzeźby pracowali także Henryk Wiciński, który szukał formy wynikającej z fizjologii widzenia oraz Maria Jarema łącząca kompetencje malarki, scenografki i rzeźbiarki. Tych dwoje kształciło się pod okiem Xawerego Dunikowskiego, a później weszło w skład słynnej Grupy Krakowskiej.

Rzeźbiarki

W dwudziestoleciu międzywojennym wyraźniej swoją obecność zaznaczały kobiety. W chwili odzyskania niepodległości na scenę artystyczną wkroczyło pokolenie rzeźbiarek wykształconych przed I wojną światową, m.in. Janina Broniewska, Jadwiga Bohdanowicz, Mika Mickun. Studia rozpoczęła kolejna generacja kobiet, np. Olga Niewska, Magdalena Gross. Od 1918 r. artystki mogły podejmować studia na Akademii Sztuk Pięknych (ASP) na równych prawach (wcześniej umożliwiano im uczestnictwo w zajęciach, ale bez prawa uzyskiwania zaliczeń). W międzywojniu kobiety stanowiły ok. 30% artystów reprezentujących wszystkie dziedziny sztuki. W przypadku rzeźby z pewnością mniej – dostęp do zmaskulinizowanego zawodu, opartego na pracy fizycznej, był utrudniony. Samo podjęcie decyzji kształcenia się w tej dziedzinie należało traktować jako formę emancypacji.

Biografia Miki Mickun to fascynująca historia zdobywania niezależności twórczej, która doprowadziła artystkę, edukującą się pod okiem słynnego rzeźbiarza Antoine’a Bourdelle’a, do stworzenia indywidualnej techniki rzeźbiarskiej. Pełnowymiarowe rzeźby przygotowywała z ceramiki barwionej szklami, żonglując rzeźbiarskimi konwencjami polichromowanych figur oraz stylistyką drobnych wyrobów ceramicznych.

Mika Mickun

→ 96. Mika Mickun, *Kobieta siedząca na cokole*, 1939, fot. Piotr Ligier, Muzeum Rzeźby im. Xawerego Dunikowskiego, Oddział Muzeum Narodowego w Warszawie



Mieszanie inspiracji

Naturą środowisk artystycznych jest przemieszczanie się osób, mieszanie inspiracji. Polscy rzeźbiarze i rzeźbiarki chętnie przebywali, mieszkali i odnosili sukcesy w Moskwie, Nowym Jorku, Rzymie, Paryżu, Wiedniu. W ciągłym ruchu tworzył August Zamojski – artysta, sportowiec i *bon vivant*. W Zakopanem pracował nad nową formistyczną koncepcją rzeźby. Lepił z gliny, a potem ciosał drewniane, geometryczne kompozycje przedstawiające pary splecione w tanecznym uścisku (*Tango [Ich dwoje]*). Po opuszczeniu Podhala tworzył w Paryżu, by na koniec osiąść w Rio de Janeiro. Jego dorobek: liczne akty kobiet, portrety, przedstawienia świętych, pomniki wykonane w różnych konwencjach stylistycznych dokumentują nieustanne poszukiwania odpowiedniej formy, materiału i ekspresji. W Chicago, Krakowie, a w latach 1936–1939 także w Warszawie działał Stanisław Szukalski – twórca kontrowersyjnej

koncepcji rzeźby narodowej, a może nawet „rasowej”, której motywy i formy wywodził ze słowiańskich korzeni. Jego wielopoziomowe, pełne detali kompozycje, np. *Cecora*, *Bolesław Śmiały*, zawierały autorską wizję historii Polski. Ich ekspresyjna, pełna napięcia, niekiedy agresji, forma może być odczytana jako odbicie społecznych niepewności, eskalacji konfliktów i widma nowej wojny.

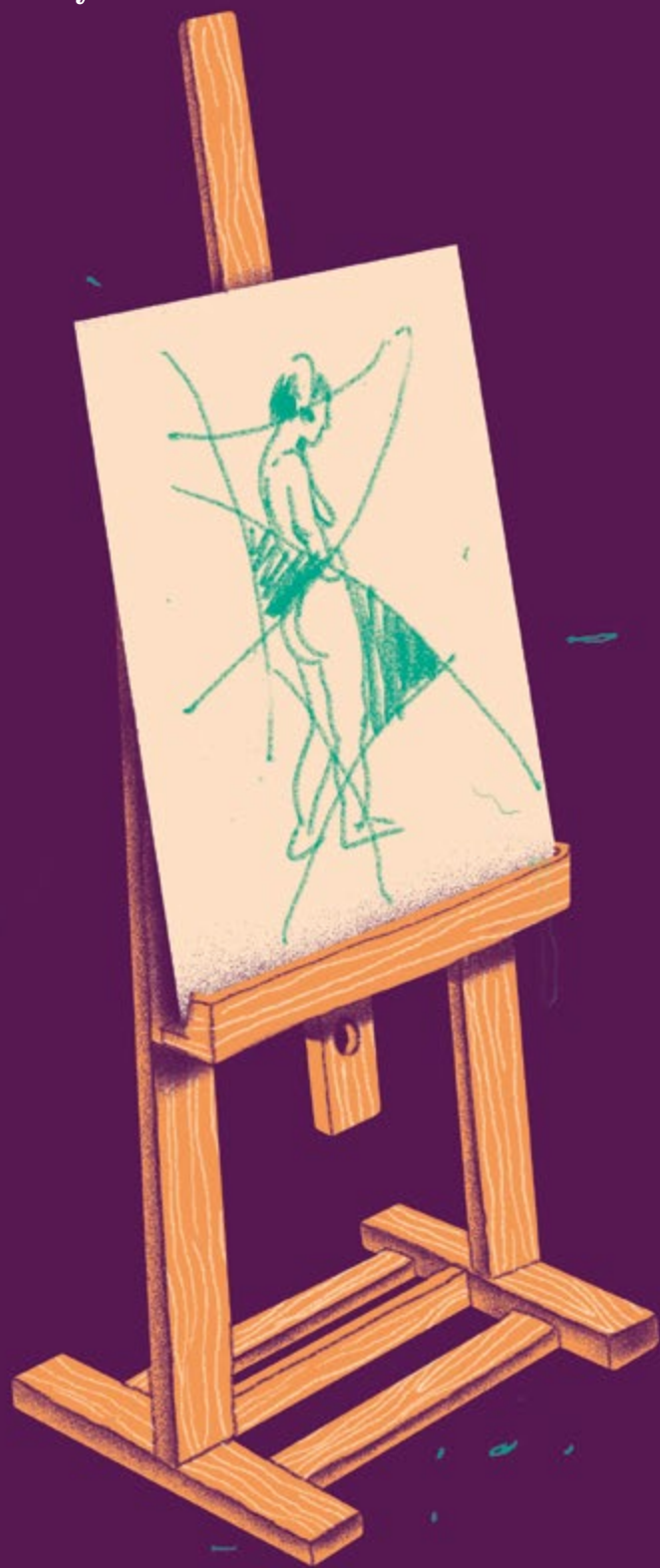
Atmosferę końca lat trzydziestych wyraźnie oddawał *Atleta. XX wiek* (1939) Albina Marii Bończy-Bonieckiego, ucznia warszawskiej ASP. Zdeformowane narbrzmiałymi mięśniami ciało formuje kształt swastyki, znak przemocy o nieludzkiej sile. Z jednej strony możemy traktować tę pracę jako kontynuację częstego w rzeźbie dwudziestolecia międzywojennego motywu sportowców, z drugiej zaś wyraz złowrogiemu prorocztwa o wojnie, która naznaczyła XX w., zerwała ciągłość całego życia społecznego, nie pomijając sztuki, jej środowisk, szkół, kolekcji.



↑ 97. Maria Albin Bończy-Boniecki, *Atleta (XX wiek)*, 1939, fot. Piotr Ligier, Muzeum Rzeźby im. Xawerego Dunikowskiego, Oddział Muzeum Narodowego w Warszawie

XV. SZTUKA

Karolina Dzimira-Zarzycka



Dekoracja i abstrakcja

W środowisku artystycznym zakończenie I wojny światowej zbiegło się z poszukiwaniami nowych środków wyrazu i form ekspresji. Co ciekawe, twórcy rzadko prowadzili je w pojedynkę.

Wielość grup artystycznych

Wielość grup artystycznych to jedna z najbardziej charakterystycznych cech polskiej sztuki w dwudziestoleciu międzywojennym. Nie znaczy to jednak, że brakowało w tym czasie wyrazistych indywidualności – to one często nadawały ton ugrupowaniom. Twórczość poszczególnych środowisk bywała jednak bardzo niejednolita, zaś do założeń programowych podchodzono swobodnie. Nowe kręgi artystyczne powstawały w miastach, w których działały uczelnie artystyczne: Warszawie, Lwowie, Krakowie czy w Poznaniu. Dominowała jednak stolica.

Formiści

Już w 1917 r. zawiązała się krakowska grupa Ekspresjoniści Polscy, później przemianowana na Formiści. W jej skład weszli Stanisław Ignacy Witkiewicz, Leon Chwistek i Tytus Czyżewski. Zainspirowani ekspresjonizmem i kubizmem malarze rozbijali kompozycję na fragmenty, sięgali po deformację oraz geometryzację, stosowali mocne plamy barwne, nie budowali głębi przestrzennej. Równocześnie starali się nadać sztuce „narodowy” wyraz, czerpiąc inspiracje z przeszłości i twórczości ludowej.

Stowarzyszenie Artystów Polskich „Rytm”

Gdy niepodległość stała się faktem, szczególnie ważne okazało się kształtowanie rodzimego stylu. Powstałe w 1922 r. Stowarzyszenie Artystów Polskich „Rytm” nawiązywało do neoklasycyzmu inspirującego wówczas twórców w całej Europie. Dzieła pozostawały w więzi z tradycją oraz sztuką dawną. Styl ten wpisał się również w politykę kulturalną młodego państwa polskiego akcentującą ciągłość historyczną.



↑ 98. Roman Kramsztyk, *Mężczyzna jedzący raki (Portret Karola Szustra)*, ok. 1919, fot. Krzysztof Wilczyński, Muzeum Narodowe w Warszawie



Twórczość artystów „Rytmu” była bardzo zróżnicowana. Prace Zofii Stryjeńskiej oraz grafiki Władysława Skoczylasa odwoływały się do ludowości. Efektowną stylizację na malarstwo renesansowe wybrali Wacław Borowski, Ludomir Sleńdziński i Roman Kramsztyk, zaś Rafał Malczewski uwieczniał tatrzańskie pejzaże i małomiasteczkowe widoki w konwencji łączącej realizm z delikatną prymitywizacją. Wszystkie prace „Rytmu” spajała estetyka cechująca się optymistyczną w wyrazie dekoracyjnością, czerpiącą z *art déco*. Jej atrakcyjność potwierdził sukces grupy na wystawie światowej w Paryżu w 1925 r.

Rytmowcy cieszyli się poparciem Towarzystwa Szerzenia Sztuki Polskiej wśród Obcych. Głównym celem tej działającej od 1926 r. organizacji było „zaznajamianie cudzoziemców z najcelniejszymi objawami literatury i sztuki polskiej”. Prace polskich artystów pokazywano z sukcesem od Sztokholmu po Bukareszt. Co

↑ 99. Zofia Stryjeńska (trzecia z prawej) i Rafał Malczewski (pierwszy z lewej) w przydomowym ogrodzie Leona Chwistka (czwarty z prawej) w Zakopanem, lata dwudzieste lub trzydzieste XX w., fot. Henryk Schabenbeck, Narodowe Archiwum Cyfrowe

istotne, polityka kulturalna ściśle splotała się z dyplomacją. Ekspozycje w Moskwie (1933) i Berlinie (1935) miały ocieplić stosunki z sąsiadami. Prace polskich artystów trafiały także do placówek zagranicznych, np. malowidła Zofii Stryjeńskiej ozdobiły sale Poselstwa RP w Sofii. Promowaniem twórczości zajmował się również Instytut Propagandy Sztuki powołany w 1930 r. Organizował wystawy w kraju i za granicą, a także liczne konkursy – często związane ze zleceniami państwowymi, np. na projekty pomników. Rytmowcy realizowali wiele prestiżowych zamówień publicznych – Zygmunt Kamiński zaprojektował w 1927 r. godło Rzeczypospolitej.

Blok

Źródłem inspiracji stawały się również hasła światowej awangardy. W 1924 r. zawiązała się grupa Blok. Należeli do niej Mieczysław Szczuka, Teresa Żarnowerówna i Henryk Berlewi, a także Katarzyna Kobro i Władysław Strzemiński, którzy w Rosji zetknęli się z malarstwem Kazimierza Malewicza. „Sztuka abstrakcyjna nie jest czymś oderwanym od otaczającego nas świata zewnętrznego; jednakże przestaje być opisową, a operuje czystymi środkami plastycznymi. [...] Im bardziej eliminujemy przedmiotowość, tym bardziej zbliżamy się do czystej plastyki” – tak założenia artystyczne tłumaczył Henryk Stażewski na łamach czasopisma „Blok”. Władysław Strzemiński

rozwicką swoją teorię unizmu, postulując zespolenie koloru, formy i tła, porzucenie iluzji perspektywy i potraktowanie płótna jako płaskiej i ograniczonej ramą powierzchni do malowania.

Praesens

W wyniku wewnętrznych podziałów część artystów Bloku kontynuowała działalność w grupie Praesens, a następnie – „a.r.” (artyści rewolucyjni, awangarda rzeczywista). W tym ostatnim ugrupowaniu Władysław Strzemiński, Katarzyna Kobro i Henryk Stażewski współpracowali z awangardowymi poetami Julianem Przybosiem i Janem Brzękowskim.

Władysław Strzemiński

„a.r.”



Teoria unizmu

↑ 100. Władysław Strzemiński, *Pejzaż morski*, 1934, Muzeum Sztuki w Łodzi



↑ 101. Zygmunt Waliszewski, *Martwa natura z pieskiem*, ok. 1925, fot. Paweł Suchanek, Muzeum Narodowe w Kielcach

Komitet Paryski

W innym kierunku szły poszukiwania uczniów Józefa Pankiewicza (malarza starszej generacji, rocznik 1866) – Jana Cybisa, Hanny Rudzkiej-Cybis i Józefa Czapskiego. W 1923 r. wyjechali do Paryża, gdzie zetknęli się ze sztuką Paula Cézanne’a czy Henriego Matisse’a. Od inicjałów nazwy grupy, Komitet Paryski, byli zwani kapistami, ale ich malarstwo można zaliczyć do szerszego nurtu – koloryzmu. Przedmiotem swoich zainteresowań uczynili eksperymenty z kolorem, jego tonami, kontrastami, wzajemnym oddziaływaniem barw. Tematem ich prac były najczęściej pejzaże, martwe natury oraz portrety, zawsze stanowiące pretekst do analizowania zjawisk kolorystycznych.

Koloryści

Szkoła Warszawska

Na formie skupiali się również studenci Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie z pracowni Tadeusza Pruszkowskiego, odwołując się jednak do dawnego malarstwa. Jego uczniowie stworzyli kilka grup, np. Szkołę Warszawską i Łożę Wolnomalarską. Z tego kręgu wyrosło też Bractwo św. Łukasza nawiązujące do średniowiecznych organizacji cechowych. Łukaszcami byli Bolesław Cybis i Czesław Wdowiszewski. Grupa postulowała odnowienie tradycyjnego warsztatu malarskiego. Artyści chętnie stylizowali swoje prace na dzieła mistrzów niderlandzkiego bądź włoskiego odrodzenia. Zapotrzebowanie na taką twórczość wzrosło w latach trzydziestych, kiedy instytucje publiczne zamawiały wielkoformatowe kompozycje o tematyce historycznej. Dekoracyjne dzieła łukaszców trafiły na luksusowe transatlantyki „Piłsudski” i „Batory”, a także do Pawilonu Polskiego wystawy światowej w Nowym Jorku w 1939 r.

Łoża Wolnomalarska



Tadeusz Pruszkowski



↑ 102. Tadeusz Pruszkowski, *Pejzaż z Kazimierzem*, 1936, Muzeum Nadwiślańskie w Kazimierzu Dolnym

Drzeworyt artystyczny



↑ 103. Wiktoria Goryńska, *Autoportret z telefonem*, drzeworyt, 1930, Muzeum Narodowe w Warszawie

Nowoczesne uproszczenie Geometryzacja

Doskonała technika, inspiracje naiwna, ludowości

Lata dwudzieste i trzydzieste to również rozwój drzeworytu artystycznego. Animatorem tego nurtu był Władysław Skoczylas, który głosił: „Drzewo – to najbliższy polskiemu sercu materiał artystycznej pracy”. Wraz z grupą najzdolniejszych uczniów powołał Stowarzyszenie Polskich Artystów Grafików „Ryt”. Należeli do niego m.in. Janina Konarska-Słonimska, Tadeusz Cieślowski (syn) i Wiktoria Goryńska. Twórczość artystów „Rytu” wyróżniała się doskonałą techniką, połączeniem inspiracji naiwną ludowością z nowoczesnym uproszczeniem i geometryzacją. Władysław Skoczylas wielokrotnie sięgał po motywy podhalańskie, czerpiąc m.in. z podań o tatrzańskich rozbójnikach. Graficy z tego kręgu współpracowali z Polską Wytwórnią Papierów Wartościowych oraz Ministerstwem Poczty i Telegrafów.



nowe tematy

Sztuka dwudziestolecia międzywojennego to nie tylko zwrot ku tradycji, ale też śmiałe podejmowanie nowych tematów: obrazów życia codziennego, modernizacji gospodarki czy sportu. Rafał Malczewski stworzył cykl krajobrazów z Centralnego Okręgu Przemysłowego i Górnego Śląska. Kolorowe grafiki Janiny Konarskiej-Słonimskiej zaludniali narciarze, wioślarze czy tenisiści. Maria Ewa Łunkiewicz-Rogoyska w *Pływalni* uchwyciła skoki do basenu. Ludomir Słędziński portretował nie tylko wytworne damy, lecz także dzieci sprzedające gazety czy bawiące się na ulicy. Władysław Strzemiński zatytułował swój abstrakcyjny obraz *Bezrobotni*, odnosząc się do sytuacji społecznej po kryzysie gospodarczym. Natomiast w kręgach inteligenckich popularność zdobyła oryginalna „Firma Portretowa” Witkacego.



↑ 104. Władysław Skoczylas ze studentami podczas zajęć z rysunku w Szkole Sztuk Pięknych w Warszawie, ok. 1919–1932, Narodowe Archiwum Cyfrowe

Artyści na obczyźnie

Odrębny temat stanowiła twórczość polskich malarzy pozostających na obczyźnie. Przyciągał ich Paryż, ówczesna niekwestionowana stolica artystyczna. W kręgu tzw. École de Paris działali m.in. Mojżesz Kisling, Mela Muter czy Tadeusz Makowski. Nad Sekwaną należeli do elity artystycznej, pozostawali w kontakcie z Pabłem Picasssem czy Amadeem Modiglianem. Zawrotną karierę zrobiła Tamara Łempicka, a jej zmysłowe portrety w modnej estetyce *art déco* znalazły wielu entuzjastów.

Artystyczne poszukiwania zapoczątkowane w dwudziestolecu międzywojennym nie mogły być z tą samą swobodą kontynuowane po wojnie. W zideologizowanej rzeczywistości nie było miejsca dla większości nurtów powstałych przed 1939 r., a socrealizm rozwijał się przede wszystkim kosztem awangardy i abstrakcjonizmu. Jednak ciągłość polskiej sztuki nie została zerwana, a wielu artystów, pozostających w kraju, podjęło swą działalność nawet w trudnych realiach Polski Ludowej.

XVI. WZORNICTWO

Karolina Dzimira-Zarzycka



Do gabinetu i mieszkania

U progu dwudziestolecia międzywojennego wzornictwo – nazywane sztuką stosowaną lub dekoracyjną – stało się ważnym elementem budowania wizerunku i prestiżu młodego państwa. Pod zaborami artyści czerpali z zasobów sztuki ludowej i nawiązywali do rodzimej kultury, dążąc do stworzenia oryginalnego stylu narodowego. Wraz z nastaniem niepodległości postawiono przed nimi nowe wyzwania. Ktoś przecież musiał zaprojektować banknoty, odznaczenia i medale oraz urządzić wnętrza budynków publicznych.

Początkowo grono artystów skupiało się wokół Warsztatów Krakowskich założonych jeszcze w 1913 r. Projektowane tam przedmioty codziennego użytku były funkcjonalne, jak i wprowadzały do wnętrza również pierwiastek artystyczny. Meble wykonywano z naturalnych materiałów i unikano nadmiernej ornamentyki. Artyści z tego kręgu dbali o odpowiednią edukację oraz praktyczne przygotowanie, a co za tym idzie – o wysoką jakość rzemiosła.

Styl państwowy

Na tym fundamencie w połowie lat dwudziestych ukształtował się styl państwowy charakterystyczny dla prac powstających na oficjalne zamówienia w odrodzonej Rzeczypospolitej. Impulsem do estetycznych poszukiwań stała się Międzynarodowa Wystawa Sztuk Dekoracyjnych i Nowoczesnego Przemysłu w Paryżu w 1925 r. Polscy artyści w efektowny sposób połączyli *art déco* z inspiracjami rodzimym folklorem. Dominowały zgeometryzowane motywy czerpane z podhalańskiej architektury i wycinanek.

Art déco
Rodzimy folklor



↑ 105. Wojciech Jastrzębowski, sgraffito w podcieniach atrium Pawilonu Polskiego, Międzynarodowa Wystawa Sztuk Dekoracyjnych i Nowoczesnego Przemysłu w Paryżu, 1925, fot. Piotr Ligier, Muzeum Narodowe w Warszawie



↑ 106. „Garden party” w Warszawie u Jadwigi Beckowej, żony ministra Józefa Becka. Altany udekorowane tkaninami „Ładu”, 1933, Narodowe Archiwum Cyfrowe

Spółdzielnia Artystów „Ład”

Na fali paryskiego sukcesu powołano w stolicy Spółdzielnię Artystów „Ład”. Zapanowała moda na „styl roku 1925”, który był zarazem elegancki i nowoczesny, a także dyskretnie nawiązywał do tradycji. Działalność „Ładu” opierała się głównie na pracowniach meblarskiej oraz tkackiej – produkującej makatki, gobeliny oraz kilimy. Eleonora Plutyńska przywracała dawne techniki tkania i barwienia materiałów, łącząc tradycyjne wzory z modną geometryzacją. Helena Bukowska upowszechniła motywy czerpane z ludowych haftów. Wykonywane na specjalnych krosnach tkaniny żakardowe Haliny Karpińskiej-Kintopf i Lucjana Kintopfa nawiązywały do wzorów z sarmackich pasów kontuszowych.

Dyskretny luksus Wyrzafinowana prostota



Pojedyncze wyroby rzemieślnicze

Projekty „Ładu” nie trafiały do masowej produkcji przemysłowej. Były to pojedyncze wyroby rzemieślnicze przeznaczone dla zamożniejszej klienteli. Dyskretny luksus i wyrzafinowana prostota tych sprzętów odpowiadały również potrzebom zamówień publicznych. Lucjan Kintopf projektował tkaniny ze zmonumentalizowaną sylwetką białego orła – jedna z nich ozdobiła w 1934 r. salę posiedzeń sejmu, inna powstała z okazji XI Letnich Igrzysk Olimpijskich w Berlinie. Szczególnie ceniono Wojciecha Jastrzębowskiego, który był wszechstronnym twórcą. Z jego pracowni wychodziły tkaniny, meble, plakaty, monety, puchary, a nawet znaczki pocztowe.



↑ 108. Wojciech Jastrzębowski, fotel z salonu Pawilonu Polskiego, Międzynarodowa Wystawa Sztuk Dekoracyjnych i Nowoczesnego Przemysłu w Paryżu, 1925, fot. Piotr Ligier, Muzeum Narodowe w Warszawie

Pracownie meblarskie oraz tkackie



← 107. Lucjan Kintopf, tkanina żakardowa Orleńta olimpijskie, 1934, fot. Piotr Tomczyk, Centralne Muzeum Włókiennictwa w Łodzi



↑ 109. Konsul generalny RP Kazimierz Papée w gabinecie w konsulacie w Króleweku. Meble projektu Józefa Czajkowskiego, 1932, Narodowe Archiwum Cyfrowe

Placówki dyplomatyczne

Władze sprawnie wykorzystywały służbę dyplomatyczną do promowania rodzimego wzornictwa. Do polskich poselstw i ambasad trafiły meble Karola Stryjeńskiego, Karola Tichego czy Józefa Czajkowskiego oraz łądowskie tkaniny. Pole do popisu stworzyła budowa nowych siedzib placówek dyplomatycznych. Rodzimą tradycję podkreślał projekt ambasady wzniesionej w drugiej połowie lat dwudziestych w stolicy Turcji – Ankarze. Budynek stylizowano na polski dworek, nawiązano do wyglądu warszawskiego Belwederu, a reprezentacyjne sale urządzono w historyzującym stylu.

Nowoczesność Rzeczypospolitej akcentował modernistyczny gmach Poselstwa RP w stolicy Bułgarii – Sofii, oddany do użytku w 1939 r. We wnętrzach znalazły się meble Wojciecha Jastrzębowskiego i malowidła Zofii Stryjeńskiej.

Malowidła Zofii Stryjeńskiej

Wnętrza statków

Do najbardziej prestiżowych projektów II Rzeczypospolitej należało urządzenie wnętrz statków M/S „Piłsudski” oraz M/S „Batory” w połowie lat trzydziestych. Zapełniły je dzieła najlepszych twórców, którzy stworzyli nie tylko meble i dekorację ścian oraz posadzek, ale także zastawy stołowe, karty dań, a nawet stroje pracowników. Pasażerowie podziwiali malowidła Wacława Borowskiego i Bolesława Cybisa, a w jadalniach mogli rozsiąść się na krzesłach projektu

Lecha Niemojewskiego i smakować kawę, napełniając filiżanki z dzbanków stworzonych przez Julię Keilową. Polskie transatlantyki kreowały wizerunek kraju za granicą. W magazynie „Arkady” podkreślano: „Z gotowych już projektów widać celowe usiłowania twórców, którzy starają się dać wnętrza posiadające przy maksymalnym komforcie i całej nowoczesności, pewne swojskie akcenty. Czy to będzie kilim wedle rysunku Stryjeńskiej [...] czy tkaniny «Ładu» – to w każdym wypadku wycisną one, na tle nowej architektury wnętrza, polskie piętno”.

M/S „Piłsudski” M/S „Batory”



↑ 110. Damski salon klasy turystycznej na M/S „Piłsudski”, fotografia, ok. 1935–1939, ze zbiorów Janusza Ćwiklińskiego w depozycie Muzeum Emigracji w Gdyni



↑ 111. Julia Keilowa, komplet śniadaniowy: dzbanek, mlecznik, cukiernica, 1935, Muzeum Miasta Gdyni

Ruch awangardowy

Rozbrzmiewał też głos młodych twórców związanych z międzynarodowym ruchem awangardowym spod znaku Le Corbusiera i Bauhausu. Odrzucali ciągle czerpanie z ludowości, chcąc tworzyć przestrzeń dla człowieka jutra. W 1924 r. powstała grupa Blok, do której należeli m.in. Mieczysław Szczuka, Teresa Żarnowerówna i Katarzyna Kobro. Dwa lata później z tego środowiska wyłonił się Praesens – najważniejsze awangardowe ugrupowanie zajmujące się sztuką użytkową w przedwojennej Polsce, założone przez architektów Helenę i Szymona Syrkusów.



Praesens

Blok

Użyteczność

Obie grupy postulowały użyteczność, wykorzystanie nowoczesnych tworzyw i poszukiwanie lepszych rozwiązań konstrukcyjnych. Charakterystyczne meble z metalowych rurek, posadzka z linoleum i bakelitowe uchwyty to jednak nie wszystko. Awangardowi projektanci myśleli o przestrzeni w kompleksowy sposób. Wnętrza miały pełnić wiele funkcji, poza tym powinny być łatwe w utrzymaniu porządku, przystosowane do potrzeb nowoczesnej rodziny.

Nowoczesne tworzywa

Magazyny poświęcone architekturze i wnętrzu

Istotne źródło wiedzy o nowych trendach stanowiły magazyny poświęcone architekturze i wnętrzu, np. „Dom. Osiedle. Mieszkanie” czy wspomniane „Arkady”. Artykuły dotyczące sztuki użytkowej i wystroju mieszkania zamieszczano nie tylko w prasie branżowej. W 1928 r. czasopismo „Kobieta Współczesna” w artykule *Mieszkanie współczesne* klarownie objaśniało czytelnikom: „Pierwszym warunkiem, żeby wyzyskać celowo małe mieszkanie i zapewnić maksimum wygód jego mieszkańcom, jest planowe i racjonalne rozmieszczenie sprzętów. Olbrzymi kredens czy potwornych rozmiarów szafa w małym pokoju nie tylko wygląda fatalnie i razi wzrokowo, ale i odbiera możliwość racjonalnego wyzyskania powierzchni mieszkalnej”.

Wystawy

Organizowano także wystawy, na których zapoznawano polską opinię publiczną z nowinkami. W 1930 r. ekspozycja „Mieszkanie najmniejsze” stała się odpowiedzią na światowy kryzys gospodarczy i postępujące przemiany społeczne – na co środowisko Praesensu, o lewicowych poglądach, było szczególnie wyczulone.



↑ 112. Bohdan Lachert, projekt kompletu mebli z wyeksponowaną *Rzeźbą abstrakcyjną (1)* Katarzyny Kobro [1924] na biurku, 1926, Muzeum Architektury we Wrocławiu

Urządzono ją na osiedlu Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, w części zaprojektowanej przez Barbarę i Stanisława Brukalskich. Architektom zależało na stworzeniu gotowych, niedrogich mieszkań dla robotników, ale awangardowe rozwiązania nie trafiły w gust adresatów. Niezamożni odbiorcy aspirowali raczej do mieszczańskich, ładowskich wzorców. Poza tym ze względu na brak popytu polskie fabryki nie produkowały prostych i tanich mebli. Zatem celem podobnych wystaw było nie tylko przedstawienie nowości, ale sprawdzenie, czy nowinki znajdą odbiorców w realiach polskiego rynku.

Propozycje „Ładu” i Praesensu współistniały w sztuce użytkowej lat dwudziestych i trzydziestych, a projektanci obu środowisk pokazywali swoje prace na tych samych wystawach. Twórcy obu środowisk wzajemnie się inspirowali. Do zamówień państwowych przenikało więcej oszczędnej estetyki awangardy, a surowy, geometryczny modernizm coraz częściej sięgał po płynną linię i naturalne materiały. Oryginalną mieszankę nowoczesności i tradycji polscy projektanci prezentowali na ostatnich wystawach światowych międzywojnia – w Paryżu i Nowym Jorku. Dynamiczny rozwój polskiego wzornictwa przerwał wybuch wojny.

XVII. REKLAMA

Karolina Dzimira-Zarzycka



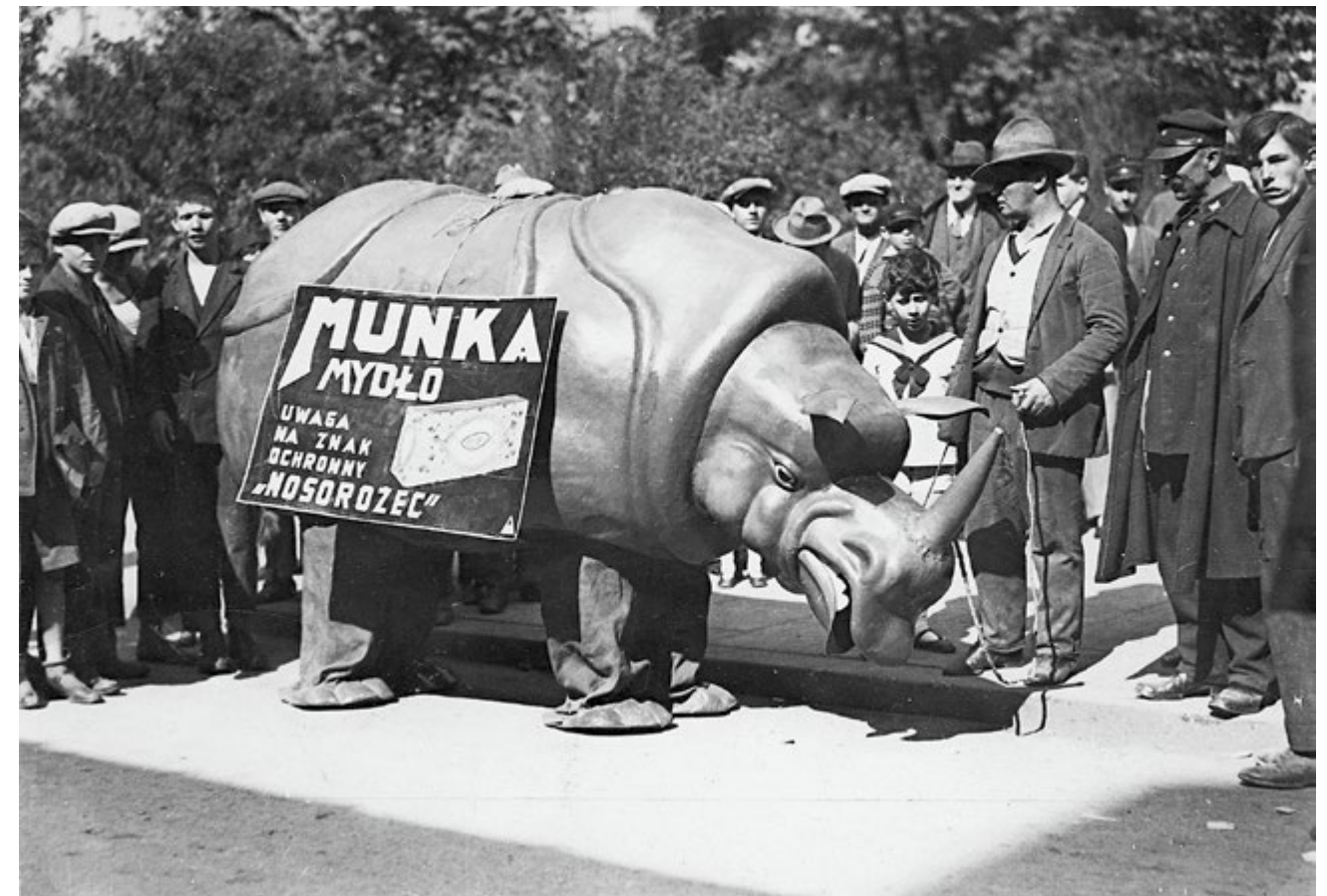
„Cukier krzepi”

W 1921 r. w czasopiśmie „Grafika Polska” dowodzono: „Reklama jest dzisiaj potęgą tak silną, że oprzeć się jej nie zdoła nikt, a na usługach jej stoją bez wyjątku wszyscy. Na usługach jej [...] pozostaje dzisiaj świat cały, dniem i nocą kręcą się maszyny drukujące ogłoszenia i plakaty dla reklamy, całe rzesze rysowników, litografów, drukarzy, fotografów i introligatorów pracuje dla jej celów. [...] Człowiek dzisiejszy coraz więcej się w życiu spieszy i wobec tego z wdzięcznością zatrzymuje wzrok na ogłoszeniu, wskazującym mu drogę do lokalu kupca lub przemysłowca”.

Ogłoszenia prasowe

Do najbardziej popularnych reklam należały ogłoszenia prasowe rozpowszechnione już w poprzednim stuleciu. W odrodzonym państwie pojawiło się również więcej tytułów prasowych, często bogato ilustrowanych – od magazynów branżowych po czasopisma dla pań domu. Czytelnicy znajdowali w nich często całe strony poświęcone reklamom: rysunki produktów, hasła zapewniające o najwyższej jakości, opisy zachęcające do kupna, adresy sklepów, a nawet krótkie historyjki obrazkowe pokazujące znakomite efekty stosowania danego produktu.

↓ 113. Reklama mydła „Munka” w Żywcu, 1929, Narodowe Archiwum Cyfrowe



Polski Związek Reklamowy

Kolejne lata przyniosły specjalistyczne zainteresowanie reklamą. Olgierd Langer, profesor Wyższej Szkoły Handlu Zagranicznego we Lwowie, opublikował w 1925 r. pierwszy polski podręcznik, pt. *Zasady ogłaszania*. W 1928 r. powstał Polski Związek Reklamowy, który rok później rozpoczął wydawanie kwartalnika „Reklama”. W 1933 r. zawiązało się Koło Artystów Grafików Reklamowych. Instytucje państwowe – takie jak Instytut Propagandy Sztuki – współorganizowały wystawy plakatu i liczne konkursy, a także często składały u projektantów zamówienia.

Plakat

Właśnie plakaty stały się jednym z głównych narzędzi reklamy. Rozklejano je na słupach ogłoszeniowych, murach i parkanach, a także w witrynach sklepowych. Projektanci zaczęli odważniej operować formą i kolorem oraz upraszczać kompozycję. Autorzy plakatów często byli z wykształcenia architektami – tak jak Tadeusz Gronowski, jeden z najwybitniejszych twórców tego okresu. Jego najbardziej znana praca to plakat „Radion sam pierze”, przedstawiający dwa koty – czarny wpada do wiadra pełnego piany, a biały z niego wyskakuje. Kontrastowe kolory, wyraziste liternictwo, uproszczona forma oraz wdzięczny humor należały do stałego repertuaru Tadeusza Gronowskiego.

Odważna forma i kolor

Reklama prasowa



↑ 114. Reklama kremu Nivea, „Antena: Ilustrowany tygodnik dla wszystkich”, 1935, nr 39, s. 13, Biblioteka Narodowa

Tadeusz Gronowski



↑ 115. Tadeusz Gronowski, plakat reklamowy *Radion sam pierze*, 1926, Muzeum Plakatu w Wilanowie, Oddział Muzeum Narodowego w Warszawie

Wyraziste liternictwo



Uproszczona kompozycja

Nowoczesny plakat z ręcznie łączący odpowiedni obraz z chwytliwym sloganem. Najślynniejsze hasło reklamowe, powielane na kolejnych plakatach i w licznych ogłoszeniach, stworzył w 1931 r. Melchior Wańkowicz. W powojennym wywiadzie wspominał: „w reklamie uczyłem się wagi słów. [...] Dostałem, jak przypuszczam, najwyższe honorarium na świecie za dwa słowa «Cukier krzepi» – pięć tysięcy złotych przedwojennych, czyli naówczas pięćset również przedwojennych dolarów za słowo, tak cenne mogą być trafne słowa”. Niebotyczne honorarium wypłacił Związek Cukrownictwa.

W tym okresie monopole i koncerty promowały nawyki żywieniowe czy nowoczesne usługi. Pozornie nie była to reklama konkretnego produktu, a klienta tylko ogólnie zachęcano np. do używania gazu bądź właśnie spożywania większej ilości cukru.

Chwytny slogan



↑ 116. Kamil Mackiewicz, plakat reklamowy *Cukier krzepi*, 1931, Archiwum Państwowe w Lublinie



→ 117. Plakat reklamowy *Szkoła narciarska Polskiego Związku Narciarskiego, Zakopane, Kasprowy*, 15 XII 1937 – 30 IV 1938, Muzeum Tatrzańskie im. Dra Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem

Reklamowanie turystyki

Popularność podróżowania i rozwój nowych środków transportu sprzyjały reklamowaniu turystyki. Linie żeglugowe i kolejowe, Polskie Linie Lotnicze LOT czy Polskie Biuro Podróży „Orbis” promowały krajowe i zagraniczne wycieczki.



Ważni zleceniodawcy

Ważnymi zleceniodawcami były polskie przedsiębiorstwa, które w tym czasie prężnie się rozwijały – m.in. wyrabiający słodycze E. Wedel czy produkujący opony Stomil. Świadomie budowały swoją pozycję na rynku. Nowoczesne firmy dbały o różne elementy tworzące wizerunek marki, zamawiając u wybitnych artystów projekty opakowań towarów, znaki firmowe, wystrój salonów sprzedaży czy dekoracje witryn. Wedlowskie opakowania projektowała Zofia Stryjeńska, a Barbara i Stanisław Brukalscy – awangardowe wnętrza cukierni Jana Fruzińskiego. Tadeusz Gronowski wygrał konkurs na logo LOT-u, proponując elegancką sylwetkę żurawia wpisaną w okrąg.

Autor wspomnianych *Zasad ogłaszania* wymieniał jeszcze szereg innych sposobów dotarcia do klienta, m.in. katalogi i cenniki, ogłoszenia w tramwajach czy tablice reklamowe noszone na ulicach przez wynajętych pracowników. Sprzedawcy dbali też, by informacje o pochodzeniu kreacji, w których występowały gwiazdy kina, pojawiały się w czołówkach filmów oraz w podpisach pod zdjęciami w prasie. Sprytni przedsiębiorcy wykorzystywali również mniej oczywiste formy promocji. Na przykład akcja filmu *Jego ekscelencja subiekt* z 1933 r. rozgrywała się w Domu Mody Bogusław Herse. Choć nie pojawiała się tam bezpośrednia reklama, to każdy wiedział, że Eugeniusz Bodo na ekranie prezentuje produkty z asortymentu słynnego sklepu.



Projekty opakowań



↑ 118. Puszka po słodyczach E. Wedel, autorstwo nieznane, Tłocznia SA, lata dwudzieste/trzydzieste XX w., Muzeum Warszawy

Reklamy świetlne

Reklamową nowością na ulicach wielkich miast stały się neony upowszechnione na rynku amerykańskim w latach dwudziestych XX w. Wkrótce moda na reklamy świetlne zawitała także do Europy. Światło uwięzione w szklanej rurce i finezyjne kompozycje – często o niemałej wartości artystycznej – skutecznie przyciągały uwagę przechodniów. Jednym z pierwszych warszawskich neonów była reklama browaru zamontowana w 1926 r. na dachu kamienicy na rogu Marszałkowskiej i Alei Jerozolimskich. W ciągu kilku lat w centrum stolicy pojawiło się kilkadziesiąt kolejnych reklam tego typu.



Neony

Neony robiły ogromne wrażenie. Uznawano je za niezbędny element nowoczesnego pejzażu miasta, upodabniający Warszawę do rozświetlonych metropolii amerykańskich. Równocześnie krytykowano wszechobecność reklam. Już w 1928 r. reporter „Głosu Prawdy” pisał: „Nikt o dobór kolorów ani układ samych reklam nie dba, nikt nie kontroluje i nikogo to, zdaje się, nie obchodzi. [...] Prym w tym szpeceniu miasta wiodą kina. Im palma pierwszeństwa w zohydzeniu miasta się należy. Bo gdzie kto widział, żeby podobnymi bohomasami jak reklamy kinowe, pozwalano prowokować oczy obywateli. A na domiar złego i szczytu bezczelności – bohomyzy te z chwilą zapadnięcia zmroku oświetla się jaskrawo”. Pięć lat później wprowadzono w stolicy przepisy, które miały uporządkować wygląd wystaw sklepowych i reklam świetlnych.

↑ 119. Zofia Chomętowska, *Neon Lot-u*, koniec lat trzydziestych XX w., Muzeum Warszawy

→ 120. Polak z Danii, Józef Andrzejczak podczas zwiedzania Polski na rowerze. Widoczny plakat z napisem: *Silni, zwarci, gotowi. Pożyczka Obrony Przeciwlotniczej*, 1939, Narodowe Archiwum Cyfrowe

Narzędzie propagandy państwowej

Plakat stał się również ważnym narzędziem propagandy państwowej. Wiele afiszy turystycznych w istocie nie tyle zachęcało do podróży, ile pokazywało atrakcyjność polskich miast, rodzimej natury i poszczególnych regionów Rzeczypospolitej. Stefan Norblin na zlecenie Ministerstwa Komunikacji i Polskich Kolei Państwowych stworzył cykl plakatów promujących Polskę. Na zamówienie publiczne powstawały także afisze reklamujące wydarzenia sportowe. Zawody zimowe szczególnie chętnie ilustrowali m.in. Stefan Osiecki i Jerzy Skolimowski.

Kampanie społeczne

Instytucje publiczne prowadziły również działania, które dziś moglibyśmy nazwać kampaniami społecznymi. Instytut Spraw Społecznych w latach trzydziestych zamawiał afisze przypominające o bezpieczeństwie i higienie w pracy. Plakaty ostrzegawcze miały działać na wyobraźnię robotników, przestrzegając ich przed zagrożeniami i zachęcając do ostrożności. Wielu projektantów posługiwało się fotomontażem, np. wprowadzając do kompozycji fragmenty maszyn.

Propaganda bywała także bardziej bezpośrednia. W pierwszych latach niepodległości plakaty mobilizowały do walki w wojnie polsko-bolszewickiej oraz agitowały za przyłączeniem Górnego Śląska do Polski. Później stały się wyrazem polskich ambicji mocarstwowych, a w przededniu wojny przekonywały o potędze militarnej państwa – jak afisze z hasłem „Silni, zwarci, gotowi”.



XVIII. WYSTAWY

Karolina Dzimira-Zarzycka



Polska od najlepszej strony

Od czasów Great Exhibition w Londynie w 1851 r. na wystawach światowych demonstrowano rozwój cywilizacyjny ludzkości: postęp nauki i techniki, przełomowe wynalazki, osiągnięcia przemysłu i rolnictwa, arcydzieła architektury i sztuki. Celem było nie tylko zmanifestowanie potęgi gospodarczej i osiągnięć artystycznych danego kraju, lecz także inspirująca wymiana myśli. Dorobek Polaków trafiał do pawilonów państw zaborczych lub sekcji międzynarodowej. Nareszcie mogło się to zmienić.

W pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości potencjał polskiej gospodarki przedstawiano w kraju. Na ziemiach polskich istniały już w tej sferze dobre tradycje – w 1894 r. we Lwowie urządzono Powszechną Wystawę Krajową (właśnie na tę okazję powstała panoramiczna *Bitwa pod Racławicami*), a w 1909 r. – Wystawę Przemysłu i Rolnictwa w Częstochowie. Po 1918 r. wystawy i targi pozwalały Polakom lepiej poznać możliwości odrodzonego państwa. Handel zagraniczny miały z kolei ożywić imprezy przyciągające odbiorców polskich towarów. Od 1921 r. cyklicznie odbywały się Międzynarodowe Targi Poznańskie oraz Targi Wschodnie we Lwowie.

Międzynarodowa Wystawa Sztuk Dekoracyjnych i Nowoczesnego Przemysłu

W 1925 r. wreszcie nadarzyła się okazja, by zaprezentować osiągnięcia II Rzeczypospolitej na arenie międzynarodowej – w Paryżu zorganizowano Międzynarodową Wystawę Sztuk Dekoracyjnych i Nowoczesnego Przemysłu. „Na wystawie paryskiej Polska musi pokazać oblicze – odrębne. Doborem wystawionych dzieł, największym wysiłkiem polskiej sztuki i techniki musi zdobyć należne miejsce w rządzie narodów łączących się nareszcie po wojnie w pokojowej pracy” – pisał w 1921 r. na łamach „Przemysłu i Rzemiosła” Jerzy Warchałowski odpowiadający za koncepcję polskiej ekspozycji. Nie obyło się jednak bez trudności organizacyjnych, a przede wszystkim finansowych. Ostatecznie koszty pokryło Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, ale na przygotowanie ekspozycji pozostało tylko pół roku.

Styl art déco

Polskie prace w Paryżu wpisywały się w najmodniejszy styl *art déco*, zachowując przy tym rodzimy charakter. Pawilon Polski autorstwa Józefa Czajkowskiego zwracał uwagę podświetlaną w nocy wieżą, formą przypominającą krysztal górski. Zdobiące go w środku sgraffita Wojciecha Jastrzębowskiego odwoływały się do wzoru tradycyjnej wycinanki. Wystrój dopełniały malowana kompozycja *Pory roku* Zofii Stryjeńskiej oraz drewniane ławy projektu Karola Stryjeńskiego. Eleganckie scalenie motywów ludowych z geometryzacją i kubizacją ukształtowało „styl państwowy”, który w kolejnych latach zdominował zamówienia publiczne. Efekt spodobał się także zagranicznym jurorom, na polskich twórców spadł deszcz nagród, dziesiątki *grand prix*, dyplomów honorowych i złotych medali. Poza wspomnianymi artystami wyróżniono m.in. prace uczniów Szkoły Przemysłu Drzewnego w Zakopanem, kierowanej przez Karola Stryjeńskiego.

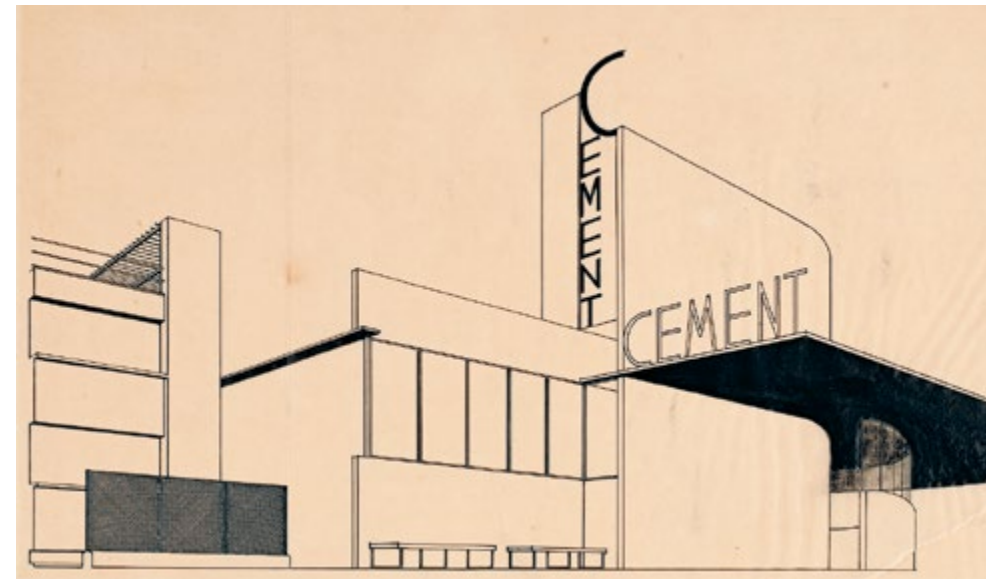


Józef Czajkowski

← 121. Międzynarodowa Wystawa Sztuk Dekoracyjnych i Nowoczesnego Przemysłu, Paryż 1925, Pawilon Polski projektu Józefa Czajkowskiego – widok wejścia do atrium, Muzeum Narodowe w Warszawie

↓ 122. Zofia Stryjeńska, *Pory roku. Listopad – grudzień (Korowód I – z jeleniem)*, 1925, fot. Piotr Ligier, Muzeum Narodowe w Warszawie

Zofia Stryjeńska



← 123. Bohdan Lachert, Józef Szanajca, projekt Pawilonu Centrocementu na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu, 1928, Muzeum Architektury we Wrocławiu

↓ 124. Pamiątkowy medal z Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, 1929, Wielkopolskie Muzeum Niepodległości w Poznaniu

Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu

W 1929 r. z rozmachem zaprezentowano rodzimy dorobek na wystawie krajowej, która miała podsumować pierwszą dekadę niepodległości. Pomysł organizacji imprezy narodził się w Poznaniu. Prezydent miasta Cyryl Ratajski uzyskał poparcie prezydenta Ignacego Mościckiego oraz Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Koszty podzielono głównie pomiędzy miasto, rząd a wystawców, część sfinansowano również ze składek obywateli. „Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu daje naród polski świadectwo swej pracy i dojrzałości gospodarczej wobec siebie i świata; przede wszystkim jednak wskaże młodemu pokoleniu drogi i cele dalszego rozwoju Ojczyzny” – wyjaśniano w broszurce *Co każdy wiedzieć powinien o Powszechnej Wystawie Krajowej?*

Poznańska Powszechna Wystawa Krajowa pokazywała różne dziedziny życia młodej państwowości – od przemysłu, techniki i rolnictwa, po kulturę, sztukę oraz sport. Wystawa przyciągnęła kilka milionów zwiedzających, trwała niemal 150 dni, a jej powierzchnia obejmowała ponad 60 hektarów. Stała się również impulsem do zmodernizowania i trwałego przeobrażenia



rozległych gruntów miejskich. Polscy producenci wystawiali maszyny przemysłowe, telegrafy i telefony, narzędzia rolnicze, tkaniny (od haftów po ceratę), biskopki i czekoladki, wzorcowe kurniki i stajnie. W Pawilonie Ministerstwa Komunikacji urządzono kino, a przed budynkiem ustawiono najnowsze parowozy i wagony. Zwiedzający mogli oglądać zawody sportowe w różnych dyscyplinach. Powstał nawet gigantyczny lunapark z diabelskim młynem i kolejką górską! O ekspozycji przez miesiące rozpisywała się prasa polska i zagraniczna. Entuzjastycznie chwalono osiągnięcia II RP, a także samą organizację wystawy, która dorównywała europejskim imprezom tego typu.

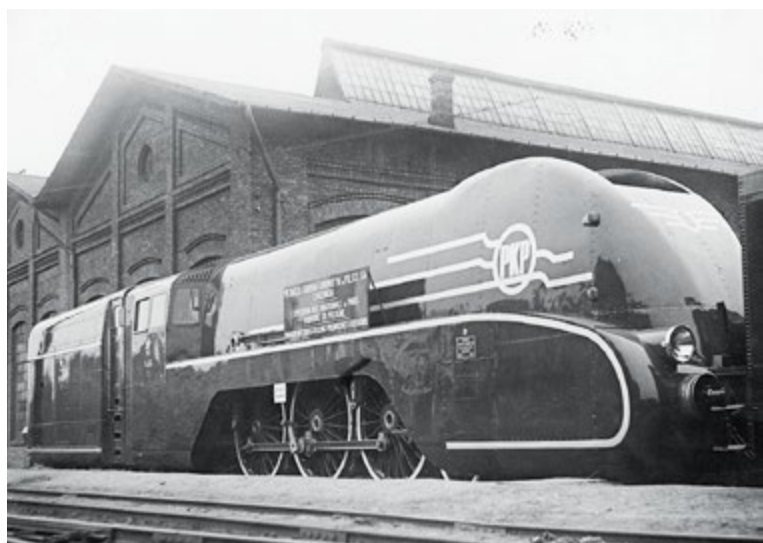
Wystawy krajowe i lokalne

W międzywojennej Polsce odbywało się wiele wystaw specjalistycznych na mniejszą skalę – łączących tematykę od artystycznej po przemysłową. Wystawy – krajowe i lokalne – umożliwiały wymianę doświadczeń, integrację środowiska i upowszechnianie osiągnięć danej branży. Dobrym przykładem jest Międzynarodowa Wystawa Architektury Nowoczesnej w Warszawie w 1926 r. Pokazane tam projekty oswoiły polską opinię publiczną z europejską awangardą, a wystawa stała się impulsem do zawiązania grupy Praesens.

Podobne wydarzenia utrwały obraz zmodernizowanego kraju. Organizatorzy Wystawy Przemysłu Metalowego i Elektrotechnicznego w Warszawie w 1936 r. pisali wprost o swojej inicjatywie: „Społeczeństwo polskie, przesiąknięte tradycjami wsi, z psychologią nieprzeoraną przez nowoczesny rozwój gospodarczy, nie zna i nie rozumie przemysłu. Trzeba więc było pokazać najszerszym rzeszom, że przemysł polski jest, że pomimo kryzysu przetrwał, że wykazuje wielką prężność rozwojową”. Producenci pokazywali z dumą specjalistyczne szlifierki, maszyny do pakowania papierosów, mikroskopy, aparaty fotograficzne, najnowsze modele odbiorników radiowych i telefonów, nie wspominając już o drutach, kablach czy żarówkach.

„Sztuka i technika w życiu współczesnym”

W 1937 r. pod hasłem „Sztuka i technika w życiu współczesnym” zorganizowano kolejną paryską wystawę międzynarodową. Nowoczesny Pawilon Polski, zaprojektowany przez Józefa Szanajcę i Bohdana Lacherta, przypominał galerię otoczoną ogrodem. We wnętrzu „willi konstruktora samolotów”, zaaranżowanym przez Barbarę Brukalską, awangardowy funkcjonalizm przenikały nawiązania do regionalnej historii i lokalnych materiałów. Na wystawie znalazły się również stoiska państwowych monopolu i polskich firm, takich jak



↑ 125. Parowóz pośpieszny PM36 z otuliną aerodynamiczną projektu Kazimierza Zembrzuskiego, Międzynarodowa Wystawa Sztuki i Techniki w Paryżu, 1937, Narodowe Archiwum Cyfrowe

E. Wedel czy Polskie Biuro Podróży „Orbis”. Nie zabrakło także sukcesów w dziedzinie techniki – złotym medalem nagrodzono Parowóz Pm36 z nowoczesną, aerodynamiczną otuliną projektu Kazimierza Zembrzuskiego. W sumie Polacy zdobyli niemal 500 nagród, a II RP uplasowała się ostatecznie na ósmym miejscu w ogólnej klasyfikacji (na 47 państw).

Wystawa Światowa w Nowym Jorku

Ostatnim wielkim wydarzeniem ekspozycyjnym dwudziestolecia międzywojennego była Wystawa Światowa w Nowym Jorku w 1939 r. Hasło przewodnie brzmiało tym razem „Budowa Świata Jutra” – jakby na przekór niedawnemu kryzysowi gospodarczemu i kruchemu pokojowi międzynarodowemu. W architekturze pawilonów królował już amerykański *streamline*, czyli płynna, opływowa linia zamiast „pudełkowego” kubizmu. Co ciekawe, złota wieża wyróżniająca Pawilon Polski miała nawiązywać także do średniowiecznych

baszt. Przed nią wznosił się pomnik Władysława Jagiełły, a we wnętrzu znalazł się cykl obrazów o tematyce zaczerpniętej z dziejów Polski, namalowany przez artystów z Bractwa św. Łukasza.

To specyficzne połączenie nowoczesności i tradycji nabrało także wymiaru symbolicznego. „Mamy prawo pamiętać, że kiedy Krzysztof Kolumb jechał w nieznaną, mieliśmy już Uniwersytet Jagielloński, posiadaliśmy piękne miasta, wspaniałą literaturę, świetną sztukę, głęboką wiedzę i mężne rycerstwo” – otwarcie pisał architekt Lech Niemojewski. Równocześnie nie zapominano o współczesnych osiągnięciach II RP. Na kilku planszach zilustrowano rozwój gospodarczy i przemysłowy kraju, a polskie marki w pomysłowy sposób reklamowały swoje towary i usługi. Poznańska firma Roman Barcikowski (dzisiejszy Herbapol) zaprezentowała np. szafę wypełnioną ziołami.

Za kilka miesięcy wojna zniszczyła dorobek z taką dumą prezentowany przez Polaków na wystawie. Po zamknięciu ekspozycji część obiektów trafiła do Muzeum Polskiego w Chicago. Pomnik triumfującego Jagiełły do dziś stoi w nowojorskim Central Parku.



↑ 126. Szafa z ziołami firmy Roman Barcikowski eksponowana w Pawilonie Polskim na Wystawie Światowej w Nowym Jorku w 1939 r., fot. Rafał Muskała, Muzeum Polskie w Ameryce w Chicago



↑ 127. Wystawa Światowa w Nowym Jorku – wieża Pawilonu Polskiego oraz pomnik króla Władysława Jagiełły, maj 1939, Narodowe Archiwum Cyfrowe

XIX. TRANSPORT

Michał Zarychta



Luxtorpeda, Fiat i Batory, a bez konia ani rusz

Skrajności cywilizacyjne

Turysta z Europy Zachodniej podróżujący przed II wojną światową przez Polskę dziwił się skrajnościom cywilizacyjnym. W dużych miastach mógł korzystać z większości znanych sobie ułatwień, ale ruch uliczny był o wiele słabszy. Jeśli podróżował po kraju, miał do dyspozycji punktualne i wygodne koleje, a w latach trzydziestych także samoloty pasażerskie. Jeśli jednak ten sam cudzoziemiec znalazłby się na wsi, to – z wyjątkiem Wielkopolski i Śląska – mógłby odnieść wrażenie podróży wehikułem czasu. Gdyby jeździł samochodem, budziłby sensację. Jeżeli nie miałby takiego pojazdu, byłby skazany na podróż konnym zaprzęgiem, rowerem lub pieszo.

Transport konny

Większość ludzi, zarówno na wsi, jak i w mniejszych miastach, chodziła na piechotę lub korzystała z transportu konnego. Pogłowie koni w międzywojennej Polsce wahało się w granicach 3–4 mln. Zawód woźnicy był bardzo rozpowszechniony i zróżnicowany. Ludzie zamożni i przywiązani do tradycji zatrudniali stangreta i trzymali kilka zaprzęgów na różne okazje. Na ulicach miast dominowały dorożki konne, a powożący nimi stanowili ważny element miejskiego folkloru. Większość towarów na krótkich dystansach przewożono na wozach. Jednak najtańszy transport w mieście zapewniali tragarze i posłańcy. Byli oni rejestrowani przez magistraty, a na zlecenia oczekiwali na wyznaczonych postojach.



↑ 128. Plakat reklamowy polskiego roweru „Łucznik”. Fabryka Broni w Radomiu wyprodukowała ok. 100 tys. takich rowerów w cenie ponad 100 zł za sztukę, Archiwum Państwowe w Lublinie



↑ 129. Wagon spalinowy „Luxtorpeda”. Rozwijał prędkość do 115 km/h i woził zamożnych pasażerów z Warszawy do Łodzi, Krakowa i Zakopanego. Podobne wozy obsługiwały połączenia ze Lwowa przez Kraków do Zakopanego, Narodowe Archiwum Cyfrowe

Transport kolejowy

Najpopularniejszym środkiem transportu na dłuższych dystansach pozostawały koleje. W 1914 r. większość linii kolejowych pod zaborem rosyjskim miała szeroki rozstaw szyn – 1524 mm, na pozostałych ziemiach obowiązywał rozkład normalny, czyli 1435 mm. Podczas I wojny światowej idąca na wschód armia niemiecka zmieniła rozstaw szyn na większości linii na węższy, aby ułatwić dowóz zaopatrzenia na front. W 1918 r. zdecydowano o dostosowaniu polskiego systemu kolejowego do rozstawu normalnotorowego. Sieć kolejowa była dwukrotnie rzadsza niż w Niemczech i Czechosłowacji. Średnio oznaczało to ok. 5 km linii kolejowej na 100 km², w tym w Wielkopolsce – 10 km na 100 km², w województwie warszawskim i wschodniej Galicji – 5 km na 100 km², natomiast na Wołyniu i Polesiu – 3 km na 100 km².

Kolejki dojazdowe

Istotną rolę odgrywały kolejki dojazdowe prowadzone przez magistraty lub przedsiębiorstwa prywatne. Wiele funkcjonowało na Górnym Śląsku, gdzie łączyły kopalnie i huty. W Wielkopolsce dowoziły płody rolne do zakładów przetwórczych. Podczas I wojny światowej Niemcy wybudowali wiele linii wąskotorowych w zalesionych okolicach, ułatwiając sobie rabunkową wycinę lasów, np. w Puszczy Białowieskiej. Z czasem jednak wykorzystywano je do przewozu pasażerów. W XX w. pojawiły się także nowoczesne kolejki, np. Elektryczne Koleje Dojazdowe (EKD) z Grodziska Mazowieckiego do Warszawy.

Nowe linie kolejowe

W latach 1920–1939 w Polsce powstało prawie 2200 km nowych linii kolejowych. Ich rozbudowa przyniosła kilka przedsięwzięć poruszających wyobraźnię. Pierwsze z nich to budowa magistrali węglowej łączącej Górny Śląsk z portem w Gdyni, zakończona w 1933 r. Inwestorami byli Francuzi, którzy w zamian pobierali opłaty transportowe aż do wojny. Drugie stanowiła budowa oddanej w 1934 r. warszawskiej linii średnicowej z tunelem pod całym Śródmieściem, nowym mostem na Wiśle i – niestety niedokończonym – dworcem Warszawa Główna. Odnosiliśmy także sukcesy związane z pojazdami szynowymi. Krajowe fabryki dostarczyły ponad 3 tys. parowozów, co zapewniło Polsce niezależność w tej dziedzinie.

Sukces Fiata



↑ 130. Samochód osobowy Polski Fiat 508 III, Państwowe Zakłady Inżynierii w Warszawie, 1936, Muzeum Inżynierii Miejskiej w Krakowie

Transport kołowy

Obok transportu kolejowego rozwijał się także kołowy. W 1925 r. hr. Stefan Tyszkiewicz opracował uniwersalne podwozie, na którym montowano różne wersje nadwozia. W ten sposób powstał Stetysz – pierwszy polski samochód montowany seryjnie. Lata trzydzieste przyniosły sukces Fiata produkowanego w Państwowych Zakładach Inżynierii (PZInż.) na włoskiej licencji. Oferowały one: model 508 – dwudrzwiowy samochód osobowy, 518 – czterodrzwiowy i 621 – ciężarówkę. Jednym z ważniejszych odbiorców tych wozów było Wojsko Polskie (WP), dla którego powstała także seria samochodów terenowych Łazik. Fiat 508 kosztował w 1939 r. ok. 5 tys. zł – równoważność rocznego dochodu kapitana WP. W warszawskich zakładach Lilpop, Rau i Loewenstein montowano bardziej luksusowe samochody na licencji General





↑ 131. Wojciech Kossak, plakat reklamowy przedsiębiorstwa Polski Fiat Spółka Akcyjna, 1934, Muzeum Plakatu w Wilanowie, Oddział Muzeum Narodowego w Warszawie

Motors. W latach trzydziestych nastąpił prawdziwy boom motocyklowy. PZInż. produkowały 3 typy motocykla Sokół: 200, 600 i 1000 (numery odnosiły się do pojemności silnika). W 1937 r. ruszyła produkcja lekkiego MOJ 130. W 1938 r. Huta Ludwików z Kielec rozpoczęła montowanie słynnych SHL-ek. W 1939 r. w II Rzeczypospolitej było zarejestrowanych: 10 144 samochody ciężarowe i specjalne, 31 804 samochody osobowe i 12 061 motocykli.

Boom motocyklowy

Autobusy, tramwaje, trolejbusy

Transport kołowy wykorzystywano także w miastach. W Warszawie, Lwowie i na Górnym Śląsku autobusy uzupełniały sieć tramwajową, w Gdyni były podstawowym środkiem komunikacji miejskiej, a w Poznaniu obok tramwajów i autobusów wprowadzono także trolejbusy. W latach trzydziestych Polskie Koleje Państwowe (PKP) – paradoksalnie – upowszechniły transport autobusowy. Wiązało się to z rzadką siecią kolejową, do której dowożono pasażerów z odleglejszych rejonów.

Nawierzchnie dróg bitych nie zachęcały do podróży samochodem. Były zróżnicowane, jednak przeważały „kocie łby”, czyli kamienie polne ułożone przez brukarzy. Przez całe dwudziestolecie międzywojenne eksperymentowano z różnymi typami nawierzchni. Kładziono więc kostkę bazaltową, granitową, cegłę klinkierową, wylewano beton, a także asfalt. Dodatkowy problem dla zmotoryzowanych stanowił brak wystarczającej liczby stacji benzynowych, szczególnie na Kresach Wschodnich.

↓ 132. Skrzyżowanie w Warszawie sfotografowane w chwili oddawania hołdu Józefowi Piłsudskiemu w pierwszą rocznicę jego śmierci. Dwa tramwaje, samochód osobowy, ciężka platforma towarowa – prawdopodobnie konna (po lewej, za tramwajem) i wóz na drewnianych kołach – przegląd środków transportu widzianych codziennie na ulicach polskich miast, 1936, Narodowe Archiwum Cyfrowe



Mosty drogowe i kolejowe

Niewątpliwym osiągnięciem II Rzeczypospolitej było odbudowanie ze zniszczeń wojennych i przerzucenie nowych mostów drogowych i kolejowych. Do najciekawszych dokonań należy pierwszy na świecie most spawany przerzucony przez rzekę Słudwię przez inż. Stefana Bryłę. Powstał także liczący prawie 900 m długości most im. Edwarda Śmigłego-Rydza przez Wisłę we Włocławku i 600-metrowy most im. Józefa Piłsudskiego w Toruniu. Mosty w Szczucinie przez Wisłę i w Kuryłówce przez San miały za zadanie poprawienie komunikacji między dawnymi zaborami. Most przez Czeremosz w Kutach łączył Polskę z jej ważnym sojusznikiem – Rumunią.

Statki parowe

Jednak rzeki nie zawsze były przeszkodami. Popularny środek transportu stanowiły statki parowe, które pływały po Warcie, Wiśle, Bugu, Pinie i Dniestrze, wożąc głównie pasażerów. Podczas takiej podróży zwykle spotykano drewniane szkutki żaglowe piaskarzy i flisackie tratwy. Na Polesiu łodzie spełniały rolę wozów konnych. W Pińsku odbywały się nawet jarmarki, na których rolnicy sprzedawali swoje towary wprost z łodzi.

Wysokie bezrobocie skłaniało do emigracji za Atlantyk. W latach 1919–1938 do krajów pozaeuropejskich wyjechało ponad pół miliona obywateli RP. Ruch transoceaniczny był na tyle duży, że w 1930 r. powstały linie łączące Gdynię z Nowym Jorkiem i Buenos Aires. W 1934 r. na ich bazie utworzono spółkę akcyjną Gdynia-America Line (GAL) z kapitałem polsko-duńskim. GAL obsługiwała także trasę z rumuńskiej Konstancy do Hajfy, co z kolei wiązało się z emigracją Żydów do Palestyny. W barwach GAL pływały transatlantyki „Sobieski”, „Piłsudski”, „Batory” i „Chrobry”. Na pokładzie tego ostatniego opuścił Polskę na zawsze autor *Transatlantyku* – Witold Gombrowicz.

Linie Lotnicze LOT

W 1928 r. powstały Linie Lotnicze LOT. Pierwsze samoloty pasażerskie były niewielkie. Przewoziły za ledwie kilku pasażerów i drobne przesyłki pocztowe. W latach trzydziestych LOT oferował połączenia do Aten, Belgradu, Berlina, Budapesztu, Bukaresztu, Helsinek, Kopenhagi, a także na Bliski Wschód. W jego flocie znalazły się zabierające po kilkunastu pasażerów samoloty amerykańskie DC-2 i niemiecki Ju-52. Ich możliwości techniczne nie pozwalały na loty długodystansowe. Dlatego też podróż do Bukaresztu odbywano z międzylądowaniem we Lwowie i Czerniowcach, a z Helsinek przez Gdynię lub Rygę do Warszawy i dalej przez Ateny do Lyddy (obecnie Tel Awiw) i Bejrutu. Z myślą o połączeniach transatlantycznych zakupiono amerykańskie samoloty Lockheed Super Electra. Jeden z nich, prowadzony przez polską załogę, przeleciał planowaną trasę z USA z międzylądowaniami w Brazylii i Afryce.

Dzięki staraniom rządu lotnictwo wpływało na wyobrażenie polskiego społeczeństwa o nowoczesności. Uczniowie szkół budowali modele latające, a studenci zapisywali się do aeroklubów i konstruowali eksperymentalne samoloty. W każdym województwie były co najmniej jedno lotnisko i kilka lądowisk polowych.

Postęp w transporcie

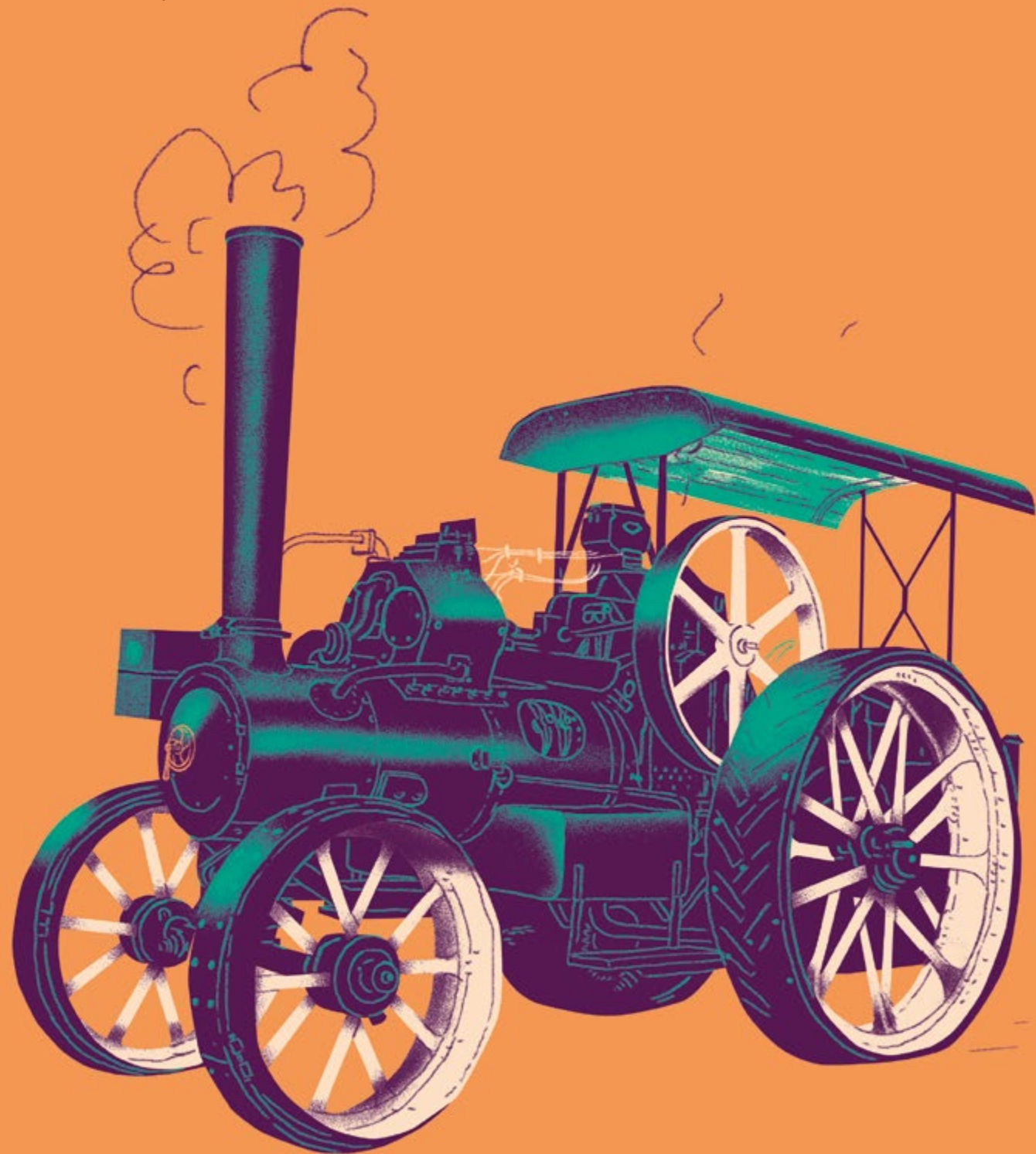
Dwudziestolecie międzywojenne przyniosło Polsce znaczny postęp w transporcie. Po raz pierwszy w historii statek pod polską banderą przekroczył południk zerowy i równik, a polscy piloci należeli do najlepszych na świecie. Równie istotnym osiągnięciem było powstanie przemysłu wytwarzającego środki transportu. Pod koniec lat trzydziestych ubiegłego wieku w Polsce produkowano wszystkie elementy – od opon aż po silnik – samochodów i samolotów. Dla zwykłych obywateli najistotniejszą rolę odgrywało PKP, zarówno jako środek lokomocji, jak i symbol odrodzonego i zjednoczonego państwa.



↑ 133. Lotnisko cywilne w Warszawie. Pasażerowie przed tablicą rozkładu lotów, 1933, Narodowe Archiwum Cyfrowe

XX. GOSPODARKA

Michał Zarychta



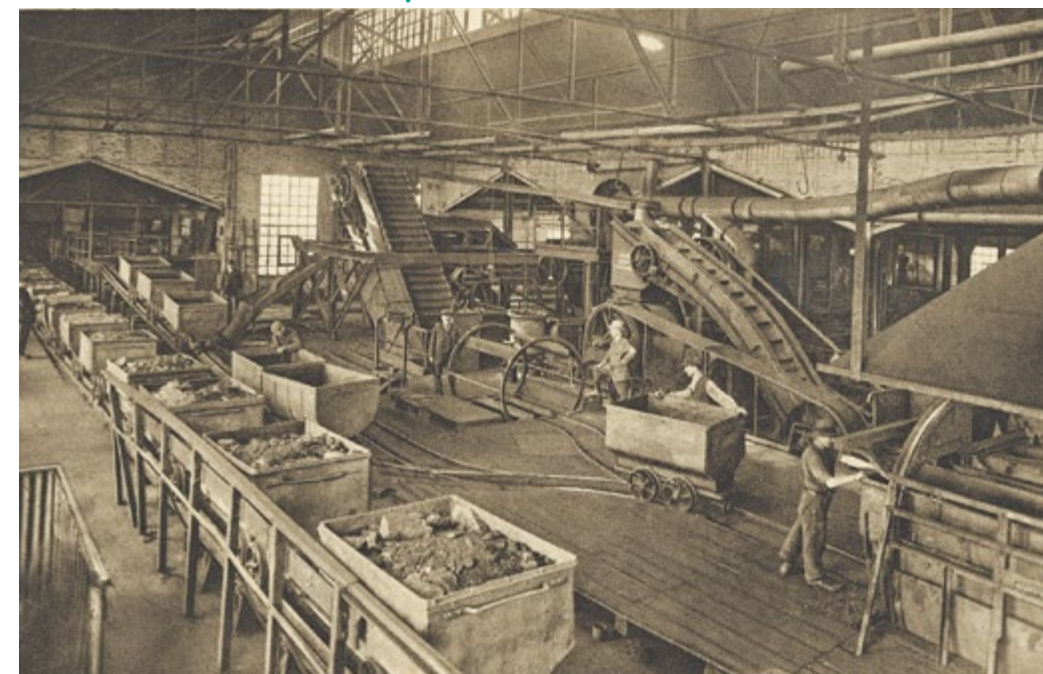
Archipelag nowoczesności

Odrodzona Polska połączyła skrajności – przemysłowe miasta i rzemieślnicze sztetle, tysiące kilkumorgowych gospodarstw i latyfundia wielkości powiatów, międzynarodowe targi oraz wciąż obecny handel wymienny. Pomimo wielkich nakładów budżetowych, technologicznych usprawnień i wytężonej pracy do 1939 r. nie zdołano przekształcić archipelagu nowoczesności w stabilny suchy ląd.

Rzemieślnicze sztetle

Przez 4 lata wojny ziemie polskie zostały zniszczone i ogołoczone z zasobów oraz surowców. Walki o granice, trwające przez następne 2 lata, obciążały gospodarkę młodego państwa. Na ziemiach polskich praktycznie nie istniał przemysł zbrojeniowy, który stałby się beneficjentem wojny. Zdobycze terytorialne nie od razu przynosiły zyski ekonomiczne. O roponośne Borysławsko-Drohobyckie Zagłębie Naftowe trzeba było walczyć do połowy 1919 r., dostęp do Bałtyku uzyskaliśmy na początku 1920 r., a część Górnego Śląska przyłączono dopiero w 1922 r.

Na zjednoczonym terytorium z całą siłą dawały o sobie znać podziały wynikające z zerwania więzi ekonomicznych ukształtowanych podczas zaborów. Wkrótce statystyki gospodarcze ujawniły także podział cywilizacyjny na Polskę A i B. Umowna granica między nimi przebiegała nieco na wschód od Wisły. Polska A zużywała 93% energii elektrycznej, a na jej obszar przypadało 88% ogółu zatrudnionych w przemyśle.



Przemysłowe miasta

↑ 134. Max Steckel, *Sortownia. Górne piętro, Kopalnia Węgla Kamiennego „Richter”, Siemianowice Śląskie, Czarne Diamenty. Zdjęcia artystyczne kopalń górnośląskich wraz z opisem, 1928, Muzeum Śląskie w Katowicach*

Reformy Władysława Grabskiego

Jedynie państwo mogło dostarczyć silnego bodźca do rozwoju cywilizacyjnego. Dzięki reformom Władysława Grabskiego powstrzymano inflację i wprowadzono nową walutę – złotego. Rząd miał liczne narzędzia do regulacji gospodarki. W 1924 r. z inicjatywy Władysława Grabskiego powstał państwowy Bank Gospodarstwa Krajowego (BGK). Działał on zgodnie z dewizą „zysk BGK to postęp ogólny w życiu gospodarczym Polski” i udzielał tanich kredytów na wybrane przedsięwzięcia państwowe, spółdzielcze i prywatne. Państwo inwestowało także w infrastrukturę transportową – od dróg bitych po budowę portu w Gdyni.

Własność prywatna

Ówczesna gospodarka opierała się na własności prywatnej. Bankowość i przemysł były zdominowane przez spółki z miejscowym kapitałem. Udział inwestycji zagranicznych wynosił 21%. Dominował przemysł wydobywczy, ciężki i włókienniczy, ale w latach dwudziestych pojawiły się firmy reprezentujące nowe dziedziny produkcji. Do najciekawszych należały prywatne wytwórnie samolotów w Lublinie i Białej Podlaskiej.

Wielkie fabryki



← 136. Karol Hiller, *Robotnicy*, 1938–1939, Muzeum Sztuki w Łodzi

Drobne firmy

Obok wielkich fabryk istniało mnóstwo drobnych firm i warsztatów rzemieślniczych świadczących swe usługi na rynek lokalny. Dowodem głębokiego zacofania polskiej gospodarki była utrzymująca się produkcja w systemie nakładczym, który w Europie Zachodniej zaniknął w XIX w. Podczas gdy robotnicy od 1918 r. korzystali z ubezpieczeń socjalnych i pracowali 46 godzin w tygodniu, setki tysięcy tzw. chałupników – wykonujących pracę w miejscu zamieszkania – zostało tych praw pozbawionych. Mimo trudnych warunków życia w miastach chętnych do pracy nie brakowało. Ich stały dopływ zapewniała wieś, gdzie przeważały małe gospodarstwa (poniżej 5 ha). Rodziny chłopskie były duże, więc co roku tysiące młodych ludzi musiało opuścić dom i szukać zatrudnienia.

Warsztaty rzemieślnicze

← 135. Rafał Malczewski, *Kopalnia Mysłowice*, 1934, Muzeum im. Jacka Malczewskiego w Radomiu

Reforma rolna

Problem głodu ziemi na wsi starano się rozwiązać za pomocą reformy rolnej. Ze względu na opór ziemiaństwa uchwalono ją dopiero w 1925 r. i to z limitem rocznym parcelacji do 200 tys. ha. W efekcie w 1939 r. było więcej gospodarstw poniżej 5 ha niż w 1919 r. Ich właściciele brali niewielki udział w obrocie gospodarczym kraju, z trudem opłacali podatki, nie korzystali z nawozów sztucznych. W dwudziestoleciu międzywojennym wyemigrowało z Polski ponad 2 mln obywateli – do Niemiec, Belgii, Francji, USA i Brazylii. Setki tysięcy utrzymywało się z prac sezonowych w kraju i w Niemczech.

→ 137. Feliks Michał Wygrzywalski, plakat propagandowy *Stosujcie nawozy pomocnicze*, 1926, Muzeum Plakatu w Wilanowie, Oddział Muzeum Narodowego w Warszawie



Wielki kryzys ekonomiczny

Wielki kryzys ekonomiczny trwał w Polsce aż 6 lat. Najmocniej dotknął polskie rolnictwo, które było źródłem utrzymania dla ok. 60% obywateli. W przemyśle spowodował zmniejszenie popytu na produkty rolne – ludzie po prostu zacisnęli pasa i wydawali mniej na konsumpcję. W związku z tym spadły ceny na produkty spożywcze i rolnicy ograniczyli produkcję. Co gorsza jednak, zredukowali też wydatki i przestali kupować produkty przemysłowe. To z kolei pogłębiało kryzys w przemyśle. Żeby wydostać się z tego błędnego koła, potrzebna była interwencja państwa.



↑ 138. Henryk Poddebski, *Port w Gdyni, Basen IV im. Marszałka Piłsudskiego, statek „PREMJER”*, 1930–1939, Muzeum Miasta Gdyni

Nakręcanie koniunktury

W 1935 r., kiedy tekę ministra skarbu objął Eugeniusz Kwiatkowski, rząd rozpoczął „nakręcanie koniunktury” za pomocą inwestycji państwowych. Zwiększono nakłady na infrastrukturę, ruszyły więc roboty publiczne, budowano wielkie zakłady przetwórcze. Na działania rządu w okresie pokryzysowym wpływały kwestie międzynarodowe. Zagrożenie ze strony Związku Sowieckiego i III Rzeszy spowodowało, że wicepremier Eugeniusz Kwiatkowski wyznaczył trzy cele swego planu gospodarczego: obronność, uprzemysłowienie i zacieranie różnic między Polską A i Polską B. W ten sposób powstał projekt Centralnego Okręgu Przemysłowego (COP).

Centralny Okręg Przemysłowy

COP miał dać zatrudnienie ludziom z małopolskiej wsi, a także przyczynić się do rozwoju cywilizacyjnego tych ziem. Jednocześnie planowano rozbudowę polskiego przemysłu zbrojeniowego i „odsunięcie” go od zachodniej – potencjalnie niebezpiecznej – granicy państwa. Powstały wówczas m.in. Fabryka Gum Jeźdźnych „Stomil” w Dębicy, Huta Stalowa Wola produkująca broń czy Państwowe Zakłady Lotnicze w Mielcu i Rzeszowie. Na potrzeby COP zbudowano zapory z elektrowniami wodnymi, zaczęto wykorzystywać gaz ziemny z Podkarpacia, poprowadzono gazociągi i linie energetyczne. Radom uzyskał bezpośrednie połączenie kolejowe z Warszawą, powiązano siecią dróg i kolei dawne Królestwo z dawną Galicją. Do 1939 r. w COP powstało 107 tys. miejsc pracy.

Budownictwo

Do ożywiania gospodarki na skalę ogólnopolską wykorzystywano budownictwo. Rosła produkcja cementu (2% udziału w światowej produkcji). W stolicy powstawały nowe gmachy, a w wielu miastach wojewódzkich i powiatowych budowano urzędy, sądy, poczty, szkoły, banki, ukazujące wspaniałość II Rzeczypospolitej. Pojawiły się osiedla nowych bloków z elektrycznością, bieżącą wodą, kanalizacją, często także dla zwykłych robotników, np. całe miasto Stalowa Wola było wielkim osiedlem fabrycznym. „Szkłane domy”, przynajmniej dla zatrudnionych przez państwo, przestały stanowić fikcję literacką.



Lokomobila



↑ 139. Lokomobila typ LN z 1924 r., urządzenie służące jako napęd maszyn rolniczych, wyprodukowana przez zakłady H. Cegielski Spółka Akcyjna w Poznaniu, Muzeum Narodowe Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie

W II Rzeczypospolitej mieliśmy do czynienia z „wyspami” nowoczesnej produkcji rolnej i przemysłowej. Trzeba jednak podkreślić, że tendencje modernizacyjne były widoczne w skali całej gospodarki: odsetek utrzymujących się z rolnictwa spadł w latach 1919–1938 z 60% do 50%, a narodowy dochód brutto wzrósł z 14,8 mld zł do 16,5 mld zł w dziesięcioleciu 1929–1938. Zacošana u progu niepodległości Polska zaczęła rozwijać się gospodarczo.



↑ 140. Plakat propagandowy 15-letni plan rozbudowy Polski, 1939, Muzeum Niepodległości w Warszawie

XXI. WOJSKO

Michał Mackiewicz



Mausery z polskim orłem

W 1921 r. zakończyły się zmagania militarne o granice odrodzonej Polski. Mimo iż kraj był zniszczony i biedny, a jego mieszkańcy zmęczeni wojną trwającą nieprzerwanie od 1914 r., armia – opromieniona sławą zwycięskich walk – cieszyła się autentycznym szacunkiem większości obywateli, stając się jedną z najważniejszych instytucji konsolidujących społeczeństwo trzech zaborów.

Tradycja narodowa

Odwołania do tradycji narodowej były oczywiste. Już w 1919 r., w ramach wielkiej reformy umundurowania, sięgnięto po utrwalone w powszechnej świadomości symbole – czapkę rogatywkę i orła w koronie wiernie nawiązującego do godła noszonego na czapkach przez żołnierzy Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego. Efektownie prezentował się mundur wojskowy, a zwłaszcza jego wersja garnizonowa wraz z odmianami: służbową i galową. Dbano o estetykę i symbole miała budzić emocje, podkreślać szczególny status armii i świadczyć o prestiżu korpusu oficerskiego.



↑ 141. Połączona orkiestra pułków kawalerii, 1937, Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie



↑ 142. Polscy piechurzy, lata dwudzieste XX w. Żołnierze są uzbrojeni w broń francuską, ręczne karabiny maszynowe Chauchat wz. 1915 i karabiny Berthier wz. 1916 (na wylocie lufy jednego z karabinów widoczny garłacz do wystrzeliwania granatów). Na głowach hełmy francuskie typu Adrian wz. 1915 z malowanymi orłami, na pasach – ładownice austriackie. Mundury polskie, letnie – drelichowe, wprowadzone w pierwszej połowie lat 20., fotografia ze zbiorów Michała Mackiewicza

I Brygada Legionów

Wojsko odgrywało szczególną rolę w życiu społecznym, gospodarczym i politycznym. Zwłaszcza po 1926 r., kiedy szereg istotnych stanowisk państwowych zaczęli obejmować oficerowie wywodzący się ze środowiska piłsudczykowskiego i I Brygady Legionów, formacji otoczonej kultem narodowym. Święta pułkowe i organizowane przy ich okazji defilady należały do najważniejszych wydarzeń w miastach garnizonowych.

Żołnierz-obywatel

Wojsko Polskie (WP) propagowało hasła propaństwowe, próbując scalić w ramach sił zbrojnych różne grupy etniczne zamieszkujące II Rzeczpospolitą. Odwoływano się do idei żołnierza-obywatela. Świadomość budowano m.in. poprzez edukację. Szacuje się, że na początku lat dwudziestych nawet połowa szeregowców była niepiśmienna. Już w 1919 r. postanowiono o przymusowym nauczaniu w WP. Kursy czytania, pisania i arytmetyki kończyło każdego roku kilkadziesiąt tysięcy młodych mężczyzn. Rolę wychowawczą i cywilizacyjną przedwojennego wojska trudno przecenić. Wacław Tokarz, oficer, dydaktyk i jeden z najwybitniejszych historyków wojskowości, pisał w 1918 r.: „Wojsko dzisiejsze uczy szeregu rzeczy w sposób zupełnie szkolny. A więc rekrut z ludu uczy się w nim porządnego mycia się, kąpania, strzyżenia,

golenia, czyszczenia zębów szczoteczką, czyszczenia paznokci”. W armii krzewiono oświatę i kulturę, wygłaszano wykłady i pogadanki dotyczące historii oraz najnowszych spraw, zakładano teatry żołnierskie. Istniały kina i świetlice, w których słuchano audycji radiowych. Tworzono biblioteki, organizowano też wycieczki, by młodzi żołnierze mogli poznawać bogactwo kulturowe kraju. Wielką wagę przykładano do sprawności fizycznej, propagowano zdrowy tryb życia. Wojsko akcentowało potrzebę powszechnej opieki lekarskiej i społecznej. Praca u podstaw, odwoływanie się do patriotyzmu i kształtowanie postaw propaństwowych przyczyniły się do tego, że we wrześniu 1939 r. WP cechowało się wysokim morale. Armia walczyła z podziwu godną determinacją.

Unowocześnienie armii

W dwudziestoleciu międzywojennym oblicze polskiej armii uległo zmianie. Owszem, w przeddzień wojny nadal dominował transport konny, ale stopień nasycenia nowoczesnymi środkami walki wzrósł znacząco. Aby docenić ten bezprecedensowy skok jakościowy, należy pamiętać o cywilizacyjnym zacofaniu Polski w momencie odzyskania niepodległości. „Przemysłu wojennego w Polsce z chwilą powstania państwa niepodległego nie było” – pisał gen. Aleksander Litwinowicz, w latach trzydziestych odpowiedzialny m.in. za budowę Centralnego Okręgu Przemysłowego (COP). „W ciągu 18-tu lat trzeba było stworzyć przemysł rozpoczynając od punktu zerowego” – dodawał.

Infrastruktura przemysłowa

W latach 1918–1920 żołnierz polski walczył obcą bronią – zakupioną za granicą lub zdobyczną. Tworzyła ona zdumiewającą mozaikę, która spędzała sen z powiek służbom logistycznym. Na początku lat dwudziestych rozpoczęto budowę infrastruktury przemysłowej, uruchamiając wytwarzanie broni ręcznej, rozmaitych typów dział, czołgów, samolotów

i mniejszych okrętów wojennych oraz wszelkiego niezbędnego sprzętu. Ten sukces, wspierany tytanicznym wysiłkiem całego państwa, nie byłby możliwy, gdyby nie zdolna i – co najważniejsze – ambitna kadra inżynierska, która potrafiła tworzyć oryginalne konstrukcje, przeschecpiając jednocześnie na krajowy grunt najnowsze zdobycze światowej techniki militarnej.

Państwowe Wytwórnice Uzbrojenia

Broń strzelecką, czyli pistolety (Vis wzór 1935), karabiny i karabinki systemu Mausera oraz różne wzory broni maszynowej systemu Browninga wytwarzano w warszawskiej Fabryce Karabinów oraz radomskiej Fabryce Broni. Od 1927 r. obie wytwórnie wraz z Fabryką Sprawdzianów w Warszawie oraz Fabryką Amunicji w Skarżysku-Kamiennej wchodziły w skład przedsiębiorstwa Państwowe Wytwórnice Uzbrojenia.

Fabryka Broni w Radomiu



↑ 143. Sygnatury na komorze zamkowej polskiego karabinka systemu Mausera z Fabryki Broni w Radomiu, Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie

Największym producentem sprzętu artyleryjskiego i amunicji działowej było Towarzystwo Starachowickich Zakładów Górniczych SA. Dzięki jego Biuru Konstrukcyjnemu uruchomiono w drugiej połowie lat dwudziestych produkcję różnych typów dział. Tuż przed wybuchem wojny wytwarzanie sprzętu artyleryjskiego rozpoczęto także w Zakładach Południowych w Stalowej Woli, wybudowanych w ramach COP-u. Projekt ten wiązał się z procesem modernizacji WP, podjętym w 1936 r. (tzw. plan czteroletni).

Broń pancerna



↑ 144. Czołg 7TP (siedmiotonowy polski), rekonstrukcja wykonana w oparciu o oryginalne części pochodzące z poboju 1939 r., Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie

Lotnictwo



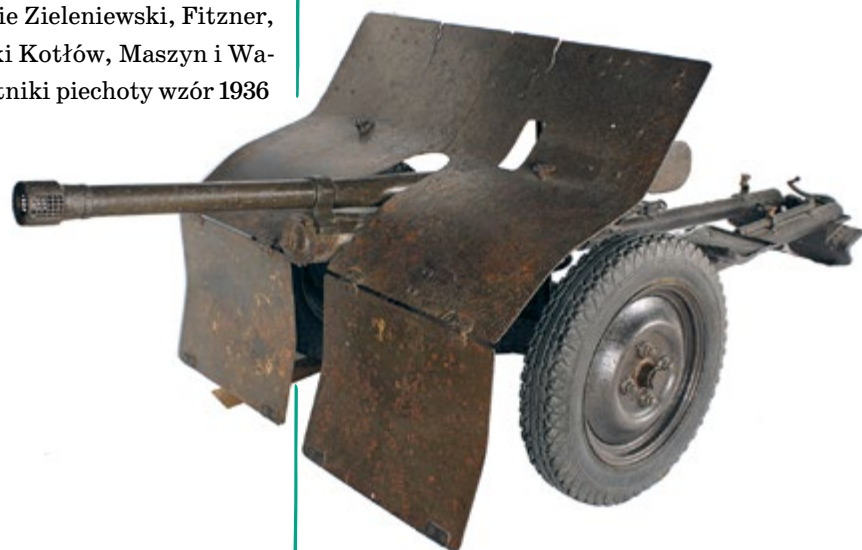
↑ 145. Samolot myśliwski PZL P.11, zaprojektowany w Państwowych Zakładach Lotniczych na początku lat trzydziestych XX w. Był to podstawowy myśliwiec polskiego lotnictwa wojskowego w kampanii wrześniowej 1939 r., fot. Michał Mackiewicz, Muzeum Lotnictwa Polskiego w Krakowie

Samoloty bojowe

Wozy bojowe stanowiły domenę Państwowych Zakładów Inżynierii w Warszawie. Z Zakładów Mechanicznych „Ursus” w Czechowicach pochodziły słynne tankietki, czyli czołgi rozpoznawcze TK-3 i TKS. Najlepszym opracowanym tutaj pojazdem był czołg lekki 7TP. Zaprojektowany na bazie angielskiego Vickersa E, został gruntownie przebudowany przez naszych inżynierów, dzięki czemu we wrześniu 1939 r. okazał się równorzędnym przeciwnikiem dla czołgów niemieckich. Samoloty bojowe, w tym nowoczesne bombowce PZL.37 „Łoś”, powstawały w Państwowych Zakładach Lotniczych. Nasi inżynierowie potrafili zaprojektować i zbudować doskonałe i podziwiane na całym świecie samoloty charakteryzujące się oryginalnymi rozwiązaniami i znakomitymi parametrami. Jednym z nich był PZL P.11, w chwili przyjęcia do uzbrojenia (połowa lat trzydziestych) zaliczany do najlepszych maszyn myśliwskich na świecie.

Artyleria

Znaczący udział w produkcji zbrojeniowej miały także prywatne firmy. Do czołowych przedsiębiorstw należało Stowarzyszenie Mechaników Polskich z Ameryki SA w Pruszkowie, skąd pochodziły armaty przeciwpancerne wzór 1937 kal. 37 mm, czyli licencyjne szwedzkie „Boforsy”. W krakowskiej firmie Zieleniewski, Fitzner, Gamper – Zjednoczone Fabryki Kotłów, Maszyn i Wagonów SA produkowano granatniki piechoty wzór 1936 kal. 47 mm.



↑ 146. Armata przeciwpancerna wzór 1936 kaliber 37 mm, produkowana w podwarszawskim Pruszkowie na licencji szwedzkiego Boforsa, Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie

Piechota i kawaleria

Tak jak we wszystkich ówczesnych armiach, podstawowym i najliczniejszym rodzajem broni WP była piechota. Tuż po niej plasowała się kawaleria – substytut wojsk szybkich na miarę skromnych możliwości finansowych Polski. Utrwalony w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej obraz ułana rąbiącego szablą niemiecki czołg, mający sugerować anachronizm przedwojennego wojska, daleki był jednak od rzeczywistości. Kawaleria walczyła przede wszystkim ogniem, używając wierzchowców do szybkich manewrów. Stopniowo postępował też proces jej motoryzacji – jednym z najlepszych związków taktycznych we wrześniu 1939 r. okazała się 10 Brygada Kawalerii, całkowicie zmotoryzowana. Warto podkreślić rozwój artylerii, w tym baterii przeciwlotniczych dysponujących m.in. doskonałymi

armatami kal. 40 mm, produkowanymi na licencji Boforsa w Starachowicach. Chlubą była marynarka wojenna dysponująca niemal wyłącznie najnowocześniejszym sprzętem, w tym niszczycielami typu „Błyskawica” i okrętami podwodnymi typu „Orzeł”. Lotnictwo wojskowe wychowało pokolenie znakomych pilotów, którzy stawili czoło Luftwaffe we wrześniu 1939 r., a potem skutecznie bronili nieba nad Wielką Brytanią.



↑ 147. Żołnierze 4 Pułku Lotniczego w Toruniu. Widoczne m.in. wojskowe motocykle Sokół 1000 produkowane przez Państwowe Zakłady Inżynieryjne, Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie

Spełniony obowiązek

II Rzeczpospolita nie tylko zbudowała i uzbroiła armię, ale także wychowała żołnierzy – obywateli świadomych celów walki i gotowych oddać życie za ojczyznę. Choć osamotniona Polska nie miała w 1939 r. szans w starciu z dwoma potężnymi agresorami, to kampania wrześniowa nie przyniosła ujemny Wojsku Polskiemu. Zdecydowana większość poborowych, także tych pochodzących z mniejszości narodowych, sumiennie wypełniła swoje obowiązki.

XXII. PIENIĄDZ

Ewa Olkuśnik



Złota wizytówka

W odzyskującej niepodległość Polsce panował prawdziwy chaos pieniężny. Obok otrzymanych w spadku po zaborcach rubli rosyjskich, koron austriackich i marek niemieckich w obiegu znajdowały się również waluty, które pojawiły się podczas wojny: hrywny ukraińskie, marki wschodnie i ruble niemieckie. Powołana przez niemieckie władze okupacyjne Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa (PKKP) wprowadziła do obiegu marki polskie.

Marka polska

Dekretem Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego z 7 grudnia 1918 r. PKKP została uznana za instytucję odpowiedzialną za emisję waluty. Markę polską wprowadzano stopniowo na całym terytorium państwa. Galopującą inflację odzwierciedlały nominały banknotów. W końcu 1919 r. najwyższym nominałem było tysiąc marek, trzy lata później – 50 tys. marek, a pod koniec 1923 r. – 10 mln. Szalały także ceny. Półkilogramowy bochenek chleba kosztował w 1918 r. w Warszawie 3 marki polskie, w 1921 r. – 35 marek. W maju 1923 r. za chleb płacono już tysiąc, w grudniu – 96 tys. marek. Drastycznie drożały waluty obce, powiększał się deficyt budżetowy.



↑ 148. Banknot 100 marek polskich z datą emisji 15 lutego 1919 r., emitowany przez Polską Krajową Kasę Pożyczkową, 1919, na awersie portret Tadeusza Kościuszki, fot. Pracownia Digitalizacji Muzeum Papiernictwa w Dusznikach-Zdroju, Muzeum Papiernictwa w Dusznikach-Zdroju

Stabilizacja pieniądza stanowiła konieczność, oczekiwali jej przedsiębiorcy i zwykli obywatele. Odpowiednie akty prawne zostały wydane już w pierwszych miesiącach niepodległości. Nie obyło się przy tym bez kontrowersji. Wprawdzie Józef Piłsudski dekretem z 5 lutego 1919 r. zapowiedział wprowadzenie nowej waluty o nazwie „lech”, ale sejm postanowił 28 lutego, że „Jednostka monetarna polska ma nazwę «złoty», którego setna część nazywa się «grosz»”.

Słabnące marki polskie pozostawały w obiegu przez kolejne pięć lat. Jednocześnie trwały intensywne przygotowania do reformy pieniężnej. Powołany w styczniu 1919 r. przez rząd Ignacego Jana Paderewskiego Urząd Skarbu Narodowego skupował złote ruble, marki, korony i franki szwajcarskie, przedmioty wykonane z kruszców i kamieni szlachetnych. Zgromadzone zasoby miały trafić do Banku Polskiego, przyszłego centralnego banku emisyjnego.



↑ 149. Skarbonka Pocztovej Kasy Oszczędności, autorstwo nieznanne, wytwórnia nieznaną, lata dwudzieste/trzydzieste XX w., Muzeum Warszawy

Reforma walutowa Władysława Grabskiego

19 grudnia 1923 r. prezesem Rady Ministrów został Władysław Grabski. Nowy premier zapowiedział w *exposé* zrównoważenie budżetu i przeprowadzenie reformy walutowej. Przyspieszono prace ustawodawcze i organizacyjne. Aby zapewnić niezależność Banku Polskiego od władz państwowych, postanowiono nadać mu formę spółki akcyjnej. Bank rozpoczął działalność 28 kwietnia 1924 r. Do 1 lipca 1924 r. przeprowadzono wymianę pieniędzy. Za 1 800 000 marek otrzymywano 1 złoto, który miał wartość 9/31 grama czystego złota i był równy frankowi szwajcarskiemu. Za jednego dolara amerykańskiego płacono 5,18 zł. Wyjątkowo polskiej reformy polegała na tym, że przeprowadzono ją bez udziału zagranicznej pomocy finansowej – wykorzystując własne, zgromadzone wcześniej zasoby.

Słaba koniunktura

Stabilizacja waluty wywołała także negatywne skutki. W latach 1924–1925 osłabła koniunktura, bankrutowały przedsiębiorstwa, wzrastało bezrobocie. Pogłębił się deficyt budżetowy. Rozpoczęta przez Niemcy wojna celna z Polską osłabiła polski eksport. Opozycja atakowała premiera, określając jego politykę pogardliwym mianem „grabszczyzny”.

Bankructwa Bezrobocie



→ 150. Banknot 20 złotych z datą emisji 11 listopada 1936 r., proj. Wacław Borowski, na awersie portret Emilii Plater, fot. Pracownia Digitalizacji Muzeum Papiernictwa w Dusznikach-Zdroju, Muzeum Papiernictwa w Dusznikach-Zdroju



→ 151. Banknot 100 złotych z datą emisji 9 listopada 1934 r., proj. Józef Mehoffer, na awersie portret księcia Józefa Poniatowskiego, fot. Pracownia Digitalizacji Muzeum Papiernictwa w Dusznikach-Zdroju, Muzeum Papiernictwa w Dusznikach-Zdroju





↑ 152. Sortownia monet w Mennicy Państwowej w Warszawie, lata trzydzieste XX w., Narodowe Archiwum Cyfrowe

Inflacja bilonowa

Poważny problem wyniknął z faktu, że rząd, niezależnie od Banku Polskiego, miał prawo emisji bilonu. Tak zwana emisja skarbową i wypłacanie bilonem pensji pracownikom państwowym doprowadziły do „inflacji bilonowej” i załamania kursu złotego. Pod koniec 1925 r. za dolara trzeba było płacić 8,30 zł. Zapobiegliwi obywatele pozbywali się złotówek, skupując złoto i dolary. Gdy prezes Banku Polskiego Stanisław Karpiński odmówił interwencji polegającej na skupowaniu na rynku polskiej waluty, premier Władysław Grabski w listopadzie 1925 r. podał się do dymisji. Gwałtowne osłabienie złotego poprawiło jednak koniunkturę i ożywiło eksport. Rosnąca produkcja przyczyniła się do spadku bezrobocia.

Załamanie kursu

Zbrojne objęcie władzy przez Józefa Piłsudskiego w maju 1926 r. wstrząsnęło Polską. Kurs dolara sięgnął wówczas 11 zł, by w sierpniu spaść do poziomu 9 zł. Wartość waluty była przedmiotem troski władz sanacyjnych, choć pierwsze działania na tym polu miały dość humorystyczny charakter. Zygmunt Karpiński, jeden z dyrektorów Banku i bratanek Stanisława Karpińskiego, wspominał: „nazajutrz po zamachu zjawił się w Banku umundurowany przedstawiciel nowej władzy, żądając wykazania, jakimi zapasami «gotówki» Bank rozporządza; wyjaśnienia, że znajdujące się w skarbcach zapasy biletów bankowych stają się «gotówką» dopiero po ich wypuszczeniu przez bank emisyjny, nie zrozumiał, ucieszył się jednak, dowiedziawszy się, że zapas biletów w Banku wynosi parę miliardów złotych”.



↑ 153. Moneta 10 groszy z datą emisji 1923, wprowadzona do obiegu 28 kwietnia 1924 r., awers i rewers, fot. Grzegorz Zabłocki, Muzeum Ziemi Chełmskiej im. Wiktora Ambroziewicza w Chełmie

Przewrót majowy

Sytuacja polityczna po przewrocie majowym oraz pomyślna koniunktura gospodarcza (strajk górników brytyjskich umożliwił Polsce eksport węgla do Skandynawii) sprzyjały podjęciu działań na rzecz stabilizacji złotego. Zastanawiano się, czy dążyć do pierwotnego kursu z 1924 r., czy utrzymać poziom ok. 9 zł za dolara. O konsultacje poproszono wybitnego amerykańskiego specjalistę, profesora Edwina Waltera Kemmerera. Ostatecznie zwyciężyła druga opcja. Plan stabilizacyjny, wprowadzony w październiku 1927 r., przewidywał zdewaluowanie złotego o 42% w stosunku do poprzedniej wartości. Za dolara płacono 8,91 zł, a za franka szwajcarskiego – 1,72 zł. Przeprowadzenie reformy było możliwe dzięki zaciągnięciu pożyczki w wysokości 62 mln dolarów i 2 mln funtów. Jak z dumą podkreślał Zygmunt Karpiński, „pieniądz polski stał się [...] jedną z najsilniejszych i najlepiej zabezpieczonych walut europejskich”.

Wielki kryzys

Światowy kryzys, rozpoczęty czarnym czwartkiem na giełdzie nowojorskiej 24 października 1929 r., uderzył także w Polskę. Jego skutki szczególnie odczuli chłopci. Znacząco wzrosło również bezrobocie wśród robotników. Z powodu ograniczania wydatków budżetowych ubożała inteligencja. Silny złoty nie sprzyjał rozwiązywaniu problemów społecznych, a wręcz pogłębiał istniejące rozwarstwienie i hamował rozwój gospodarczy. Władze, obawiając się powrotu inflacji, nie zdecydowały się na osłabienie pieniądza. Utrzymywano jego wysoki kurs i wymienialność na złoto. W kręgach rządowych hołubiono „mit złotej waluty”, mającej świadczyć o sile Rzeczypospolitej. Oznaką prestiżu było uczestnictwo w złotym bloku – istniejącym w latach 1933–1936 porozumieniu państw kierujących się podobnymi zasadami.

Polski pieniądz utrzymał parytet w stosunku do złotego kruszcza aż do 1939 r. Wzmocnieniu uległ kurs wobec innych walut, zdewaluowanych podczas wielkiego kryzysu. Za dolara, którego wartość w 1928 r. wynosiła 8,90 zł, trzeba było zapłacić w 1938 r. 5,30 zł; wartość funta brytyjskiego spadła w tym czasie z 43,50 zł do 25,93 zł. Mocna waluta była ceniona przez społeczeństwo, co wydaje się zrozumiałe, gdy weźmiemy pod uwagę zmiany płac i cen. Wprawdzie pomiędzy 1928 a 1938 r. wynagrodzenie robotnika zmniejszyło się z 93 gr do 78 gr za godzinę, a nauczyciela z ok. 390 zł do 260 zł miesięcznie, ale w tym samym czasie 1 kg chleba staniał z 62 gr do 31 gr, podobnie jak 1 kg wołowiny – z 3,19 zł do 1,50 zł. Obywatele Rzeczypospolitej byli dumni ze swej „złotówki”, a jej siłę wspominano z sentymentem przez kolejne dziesięciolecia.

Karolina Dzimira-Zarzycka



Odkryć, zbadać, wykształcić

Szkolnictwo wyższe

Odrodzone państwo musiało zadbać o szkolnictwo wyższe. Administracja potrzebowała wykształconych urzędników, wymiar sprawiedliwości – prawników, gospodarka – inżynierów, a szkoły – nauczycieli.

U progu niepodległości istniały mocne fundamenty dla rozwoju nauki polskiej, choć wielu badaczy nadal pracowało na zagranicznych uczelniach. Znaczącą rolę odgrywały organizacje i towarzystwa naukowe, które powstały jeszcze w XIX w., pod zaborami. Przyznająca stypendia Kasa im. Józefa Mianowskiego w Warszawie czy Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk kontynuowały działalność w dwudziestoleciu międzywojennym. Dawny Uniwersytet Latający przeobraził się w Wolną Wszechnicę Polską – prywatną uczelnię o lewicowym profilu, dokształcającą nauczycieli i urzędników.

Politechniki i uniwersytety

W 1918 r. w Polsce funkcjonowały dwie politechniki (Warszawska i Lwowska) oraz trzy uniwersytety: Jagielloński w Krakowie, Jana Kazimierza we Lwowie (pod tą nazwą od 1919 r.) oraz Warszawski. Ten ostatni po powstaniu styczniowym został zmieniony w uczelnię rosyjską i spolonizowano go dopiero w 1915 r. Choć w pierwszych latach istnienia II Rzeczpospolita prowadziła dramatyczne walki o granice, w 1923 r. działało już 17 uczelni. Po kilkudziesięcioletniej przerwie otwarto uczelnię w Wilnie, teraz pod nazwą Uniwersytet Stefana Batorego. Utworzono również m.in. uniwersytet i politechnikę w Poznaniu, Szkołę Główną Handlową (początkowo pod nazwą Wyższa Szkoła Handlowa) i Szkołę Główną Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, Akademię Górniczą w Krakowie, a także prywatny Katolicki Uniwersytet Lubelski, który pełne prawa państwowej szkoły akademickiej uzyskał w 1938 r. W 1920 r. weszła w życie nowoczesna ustawa o szkołach akademickich, która wprowadzała demokratyczną strukturę władz uczelni i dawała naukowcom swobodę w prowadzeniu badań.

Specjalistyczne placówki publiczne

Równolegle powoływano specjalistyczne placówki publiczne skupiające się na badaniach: Państwowy Instytut Geologiczny, Morskie Laboratorium Rybackie w Helu, Państwowy Instytut Meteorologiczny i Główny Urząd Statystyczny. Już w 1916 r. powstało Muzeum Narodowe w Warszawie, w 1918 r. – Archiwum Akt Nowych, a 10 lat później Biblioteka Narodowa, które prowadziły prace badawcze związane z własnymi zbiorami. Z kolei Polska Akademia Umiejętności reprezentowała naukę krajową na polu międzynarodowym, np. w prestiżowych zagranicznych organizacjach.

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie



↑ 154. Studenci Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie podczas zajęć, lata dwudzieste lub trzydzieste XX w., Narodowe Archiwum Cyfrowe

Powrót polskich naukowców

Do niepodległej Polski wróciła rzesza naukowców porzucających zagraniczne kariery i lepsze warunki finansowe, by pracować na rzecz rodzimej nauki. W tym gronie znaleźli się m.in. Mieczysław Wolfke (pionier badań nad holografia) czy Józefa Joteyko (specjalistka w zakresie psychologii i fizjologii). Z biegiem czasu ich kariery potoczyły się w rozmaity sposób. Niektórzy trafili do polityki: chemik Ignacy Mościcki został prezydentem Polski, a Wojciech Świątosławski (profesor chemii) – ministrem oświaty. Hydroenergetyk

Gabriel Narutowicz piastował stanowisko ministra robót publicznych, potem spraw zagranicznych; zginął z ręki zamachowca kilka dni po zaprzysiężeniu na prezydenta. Kontakt z ojczyzną utrzymywała Maria Skłodowska-Curie, która zainicjowała stworzenie w Warszawie Instytutu Radowego.

Uniwersytet Warszawski

→ 155. Wykaz wykładów i ćwiczeń Czesława Miłosza z czasu jego studiów na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego, 1932, Muzeum Uniwersytetu Warszawskiego



Rozkwit matematyki

Jednym z największych osiągnięć przedwojennej nauki w Polsce był rozkwit matematyki. W 1917 r. Zygmunt Janiszewski w artykule *O potrzebach matematyki w Polsce* przedstawił propozycję działań: skoncentrowanie się tylko na wybranym obszarze badań oraz dotarcie do międzynarodowego środowiska naukowego przez stworzenie specjalistycznego czasopisma. Z czasem uformowały się dwie główne szkoły: tzw. warszawska skupiła się na teorii mnogości i logice, a lwowska – z Hugonem Steinhausem i Stefanem Banachem na czele – na analizie funkcjonalnej. Wśród wykładowców i studentów we Lwowie panowały bardzo demokratyczne zwyczaje i atmosfera współpracy. Do legendy przeszły spotkania w kawiarni Szkockiej, gdzie wykładowcy i studenci roztrząsali zagadnienia matematyczne. Stanisław Ulam wspominał w *Przygodach matematyka*: „Stoliki miały marmurowe blaty, na których można było pisać ołówkiem i z których,

co ważniejsze, łatwo było zetrzeć notatki. Krótka, ale ożywiona dyskusja, kilka linijek napisanych na stoliku, czasem ktoś z uczestników się zaśmiał, po czym następowała długa cisza, kiedy tylko piliśmy kawę i wpatrywaliśmy się bez słowa jeden w drugiego”. Z czasem obliczenia i nierozwiązane problemy zaczęto spisywać w słynnym brulionie przechowywanym w kawiarni, nazwanym „Księgą Szkocką”.



↑ 156. Roman Kramsztyk, *Portret Ludwika Hirszfelda*, 1923, fot. Krzysztof Wilczyński, Muzeum Narodowe w Warszawie

Pionierskie badania

W innych dziedzinach nauki również nie brakowało sukcesów. W warszawskiej Pracowni Radiologicznej nad promieniowaniem kobaltu pracował Józef Rotblat. Ludwik i Hanna Hirszfeldowie prowadzili pionierskie badania nad grupami krwi, a bakteriolog Rudolf Weigl i jego żona Zofia – nad szczepionką przeciwko tyfusowi. Władysław Szafer położył podwaliny pod polską botanikę oraz ochronę przyrody, współtworzył pierwsze parki narodowe (Pieniński i Białowiecki), zainicjował również odtworzenie populacji żubra w Puszczy Białowieskiej.

Szczepionka przeciwko tyfusowi



Pedagogika specjalna

Równie istotne badania prowadzili humaniści. Maria Grzegorzewska rozwinęła metody pedagogiki specjalnej oraz stworzyła w Warszawie poświęcony tej dziedzinie instytut. Kazimierz Twardowski zapoczątkował lwowsko-warszawską szkołę filozoficzną. Do kontynuatorów jego myśli – zajmujących się logiką, teorią poznania i etyką – należeli m.in. Maria i Stanisław Ossowsky oraz Władysław Tatarkiewicz. Historyk Władysław Konopczyński rozpoczął tworzenie wielotomowego *Polskiego Słownika Biograficznego*, wydawanego do dziś.

Lwowsko-warszawska szkoła filozoficzna



↑ 157. Szczepionka przeciwtyfusowa Rudolfa Weigla, fot. Marek Horwat, Muzeum Narodowe Ziemi Przemyskiej w Przemyślu



↑ 158. Kazimierz Michałowski podczas oględzin sarkofagu – polskie wykopiska archeologiczne w Egipcie, 1937, Narodowe Archiwum Cyfrowe

Badania za granicą

Wielu polskich naukowców prowadziło badania za granicą: archeolog Kazimierz Michałowski kierował wykopaliskami w Egipcie, socjolog Florian Znaniecki w nowatorski sposób opisywał polską emigrację w Ameryce oraz analizował systemy społeczne, a Maria Czaplicka i Bronisław Malinowski wykładali antropologię i etnologię na prestiżowych uniwersytetach w Wielkiej Brytanii.

Nauki techniczne

Dla wzrostu gospodarczego szczególnie istotny był rozwój nauk technicznych. Czesław Witoszyński stworzył podstawy polskiego lotnictwa, a geograf Eugeniusz Romer – współczesnej kartografii. Inżynier Stefan Bryła zbudował pierwszy spawany most na świecie na Słudwi pod Łowiczem. Pionier geologii poszukiwawczej Jan Samsonowicz odkrył złoża pirytu i krzemienia w okolicach Kielc. Chemik Wacław Szukiewicz, który wynalazł nową metodę produkcji kauczuku syntetycznego, kierował fabryką w Dębicy. W 1936 r. powstała Rada Nauk Ścisłych i Stosowanych, która opracowała program rozwoju nauki powiązany z planem czteroletnim. Dorobek polskiej myśli inżynierskiej został wykorzystany w sztandarowym projekcie rządu – budowie Centralnego Okręgu Przemysłowego.

Ograniczenie autonomii uczelni

W latach trzydziestych naukowcy musieli jednak zmierzyć się z poważnymi problemami. W 1933 r. władze sanacyjne ograniczyły autonomię uczelni, wprowadzając w życie nową ustawę o szkołach akademickich. Światowy kryzys gospodarczy uderzył w fundusze ośrodków naukowych. Wyzwaniem stawał się też narastający antysemityzm. Organizacje nacjonalistyczne od 1935 r. domagały się tzw. getta ławkowego, czyli osobnych miejsc dla żydowskich studentów na salach wykładowych. Skrajnie prawicowe bojówki dopuszczały się pobić i napaści. W 1937 r. niektóre uczelnie zaczęły stosować zasadę *numerus clausus*, czyli ograniczenie liczby studentów pochodzenia żydowskiego. Nieliczni polscy uczeni głośno potępili te wydarzenia, m.in. Tadeusz Kotarbiński (profesor filozofii na Uniwersytecie Warszawskim) oraz Stanisław Kulczyński (rektor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie).

Narastający antysemityzm

W przededniu wojny działało w Polsce już ponad 30 uczelni. Największym ośrodkiem akademickim była stolica, następnie Lwów, Kraków, Wilno i Poznań. Niewielki procent społeczeństwa zdobywał wykształcenie wyższe. W roku akademickim 1937/1938 studiowało na wszystkich uczelniach w Polsce 48 tys. studentów, w tym 13,6 tys. kobiet. Liczba obywateli wynosiła wówczas ok. 34 mln. W całym okresie międzywojennym wydano zaledwie 83 tys. dyplomów!



↑ 159. Mikroskop wyprodukowany przez Polskie Zakłady Optyczne SA, 1939. Mikroskop należał do prof. Stanisława Legeżyńskiego, mikrobiologa, drugiego rektora Akademii Medycznej w Białymstoku, fot. Piotr Łozowski, Muzeum Historii Medycyny i Farmacji Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku



Kobiety - 30% studiujących

W połowie lat trzydziestych kobiety stanowiły niemal 30% studentów, co dawało drugi wynik w Europie. Zaczynały one pracować w zawodach i na stanowiskach, które do tej pory były zarezerwowane dla mężczyzn, np. w 1923 r. Helena Jurgielewicz jako pierwsza Polka ukończyła weterynarię, a w 1929 r. Wanda Grabińska otrzymała nominację na stanowisko sędziego. Feminizujące absolwentki skupiało Polskie Stowarzyszenie Kobiet z Wyższym Wykształceniem.

↑ 160. Wanda Grabińska (pierwsza z prawej w drugim rzędzie), pierwsza w historii Polski kobieta sędzia, jako delegatka z Polski na Międzynarodowym Zjeździe Kobiet Prawników w Paryżu, 1929, Narodowe Archiwum Cyfrowe

Pomimo niełatwych warunków rozwoju nauki polskiej dorobek osiągnięty w zaledwie 20 lat pozostaje imponujący. Polscy badacze wykształceni w międzywojniu służyli swoimi umiejętnościami w czasie II wojny światowej, np. pracując nad złamaniem szyfru Enigmy czy analizując budowę niemieckiej rakiety V2.



XXIV. OCHRONA DZIEDZICTWA

Ewa Olkuśnik



Dla przyszłych pokoleń



↑ 161. Leon Chwistek, *Kompozycja formistyczna z łabędziami*, ok. 1925, Muzeum Sztuki w Łodzi

„W Łodzi w muzeum otrzymaliśmy jako grupa a.r. [artyści rewolucyjni] miejsce na zbiory sztuki nowoczesnej” – pisał w czerwcu 1930 r. Władysław Strzemiński do Juliana Przybosia. Udostępnienie zwiedzającym kolekcji w Miejskim Muzeum Historii i Sztuki im. J. i K. Bartoszewiczów opóźniało się. Dwa miesiące później Władysław Strzemiński prosił poetę: „Obiecano nam za granicą jeszcze sporo ciekawych obrazów. Umowa była, że magistrat łódzki daje nam lokal, a my jako depozyt dajemy dzieła sztuki nowoczesnej. Teraz się boją i starają przewlec. Ażeby im dodać odwagi i odebrać możliwość cofnięcia się, prosiłbym Pana, o ile Pan może, o umieszczenie w prasie wzmianek o tworzących się w Łodzi zbiorach sztuki nowoczesnej [...] i o ich dodatnim znaczeniu dla rozwoju sztuki w Polsce. Ton tych wzmianek pochwalny lub entuzjastyczny”.

Międzynarodowa Kolekcja Sztuki Nowoczesnej

W lutym 1931 r. Międzynarodowa Kolekcja Sztuki Nowoczesnej otworzyła się dla publiczności. Do wybuchu wojny zgromadzono ponad 100 prac – m.in. Hansa Arpa, Fernanda Légera, Maxa Ernsta, Leona Chwistka, Katarzyny Kobro, Stanisława Ignacego Witkiewicza, Tytusa Czyżewskiego. Ekspozycja, pierwsza tego typu na świecie, budziła różne emocje. Maria Dąbrowska zanotowała w *Dziennikach*: „zwiedzam [...] muzeum łódzkie, oprowadza mnie pan Minich [Marian Minich – dyrektor placówki], entuzjasta sztuki nowoczesnej [...]. Dużo się od niego nauczyłam, ale nie przekonałam się do tych eksperymentów [...], ciekawych jako dokument epoki, która jak rozłożyła człowieka na pierwiastki, tak rozkłada i dzieło sztuki na jego poszczególne elementy”.



Tadeusz Dobrowolski

← 162. Tadeusz Dobrowolski (dyrektor Muzeum Miejskiego w Bydgoszczy i Muzeum Śląskiego w Katowicach), *Autoportret*, 1920, fot. Rafał Wyrwich, Muzeum Śląskie w Katowicach

Muzeum Narodowe w Krakowie

W Polsce międzywojennej, szczególnie w największych miastach, znajdowały się zbiory muzealne atrakcyjne dla osób o bardziej tradycyjnych gustach. Od 1879 r. istniało Muzeum Narodowe w Krakowie, dla którego w 1934 r. rozpoczęto budowę nowego gmachu. Prawie 5 mln zł na ten cel pochodziło ze zbiórki publicznej. Warszawa od 1916 r. także mogła poszczycić się Muzeum Narodowym, jednak na nowoczesną siedzibę czekało ono do 1938 r. W Poznaniu utworzono w 1919 r. Muzeum Wielkopolskie, zaś w Katowicach w 1927 r. – Muzeum Śląskie.

Muzeum Narodowe w Warszawie

Galeria Narodowa Miasta Lwowa

We Lwowie, jako mieście wielonarodowym, widoczna była rywalizacja w podkreślaniu własnego dorobku kulturalnego. W Galerii Narodowej Miasta Lwowa prezentowano bogatą kolekcję malarstwa polskiego, m.in. dzieła Jana Piotra Norblina, Artura Grottgera, Jana Matejki, Józefa Chełmońskiego, Jacka Malczewskiego, Stanisława Wyspiańskiego. Muzeum Narodowe im. Jana III Sobieskiego gromadziło pamiątki historyczne – przed II wojną światową posiadało 50 tys. eksponatów. Obrazy artystów polskich i zagranicznych, a także obiekty związane z wybitnymi Polakami znajdowały się w Muzeum Książąt Lubomirskich. Muzeum Narodowe im. Andrzeja Szeptyckiego udostępniało zbiory sztuki i kultury ukraińskiej. Od 1934 r. działało Muzeum Żydowskiej Gminy Wyznaniowej, skupiające zabytki kulturalne i historyczne Żydów polskich.



← 163. Zofia Chomętowska, *Gmach Muzeum Narodowego w Warszawie*, 1938, Muzeum Warszawy

↓ 164. Muzeum Narodowe w Krakowie. Służba muzealna podczas ćwiczeń przeciwpożarowych, 1930, Narodowe Archiwum Cyfrowe



Podział kraju na okręgi konserwatorskie

Na ziemiach podzielonej Rzeczypospolitej jeszcze przed I wojną światową społecznym wysiłkiem dokumentowano i zabezpieczano pamiątki przeszłości. U progu niepodległości podjęto w tym zakresie wszechstronne działania. Już 31 października 1918 r. Rada Regencyjna wydała dekret o opiece nad zabytkami sztuki i kultury. Dotyczył on obiektów zarówno ruchomych, jak i nieruchomych. Zakazano burzenia i przerabiania historycznych budowli bez zgody władz konserwatorskich. Dokument w nowatorski sposób precyzował warunki, jakie musiał spełniać obiekt, by mógł zostać uznany za zabytek. Uważano, że należy zachować także pozostałości pradziejowe, ruiny, układy przestrzenne dawnych miast, a nawet elementy krajobrazu. W 1919 r. Ministerstwo Sztuki i Kultury podzieliło kraj na okręgi konserwatorskie. Odpowiednie służby musiały rozpoznawać podległy im teren, gromadzić fotografie i plany oraz kontrolować stan obiektów. Stanowiska okręgowych konserwatorów zabytków zajmowali wybitni historycy sztuki i architektki.

Ochronę nad zabytkami wzmacniało rozporządzenie prezydenta Ignacego Mościckiego z 1928 r. Nawet jeśli obiekt historyczny nie był wpisany do urzędowego rejestru zabytków, konserwator mógł wstrzymać prowadzone przy nim prace. Księżna Virgilia Sapieha wspominała kłopoty kuzyna męża, Leona Aleksandra Sapiehy, właściciela zamku w Krasiczynie: „Na wewnętrznym dziedzińcu, który nigdy nie miał zostać uporządkowany, piętrzyły się sterty kamieni i ziemi, jako że w trakcie podjętej przez Leona renowacji polski rząd ogłosił nieoczekiwane, że zamek jest narodowym zabytkiem i zabronił dalszych prac”.

Stanisław Lorentz

Pamiątki przeszłości

Przez całe dwudziestolecie międzywojenne władze czyniły wysiłki na rzecz zabezpieczenia i konserwacji pamiątek przeszłości. Najcenniejsze zabytki Warszawy zostały uznane za Gmachy Reprezentacyjne Rzeczypospolitej i poddane renowacji. Belweder był od 1918 r. siedzibą Naczelnika Państwa, następnie Prezydenta RP, a od 1926 r. – rezydencją Józefa Piłsudskiego. Po przewrocie majowym dla Prezydenta RP przeznaczono Zamek Królewski, do którego już w 1922 r. powróciły rewindykowane ze Związku Radzieckiego dzieła Canaletta. W dawnym Pałacu Namiestnikowskim (dziś Prezydenckim) urzędowała Rada Ministrów, a w Pałacu Brühla – Ministerstwo Spraw Zagranicznych.

Komisja Opieki nad Zabytkami Warszawy

Z okazji 10. rocznicy odzyskania niepodległości 18 artystów ozdobiło polichromiami kamienice warszawskiej Starówki. W tych pracach brała udział m.in. Zofia Stryjeńska. O spuściznę historyczną troszczył się Stefan Starzyński, od 1934 r. prezydent stolicy. Zdecydował o odsłonięciu murów obronnych Starego Miasta, a w 1935 r. powołał Komisję Opieki nad Zabytkami Warszawy. Przewodniczył jej Stanisław Lorentz, konserwator okręgu wileńsko-nowogródzkiego, dyrektor Muzeum Narodowego w Warszawie, który po latach wspominał: „Zadanie było niełatwe, bo aby odsłonić mury trzeba było burzyć istniejącą i użytkowaną zabudowę, a więc wykupywać prywatne posesje. [...] Przestrzeń między wewnętrznym i zewnętrznym murem obronnym oczyszczono z zabudowań, odsłonięto zachowane mury z krenelażem, strzelnicami, pozostałościami baszt [...]. Przywrócono też dawną fosę i odsłonięto most gotycki, który wchodził w skład Barbakanu”. Pracami tymi kierował bezpośrednio Jan Zachwatowicz, powojenny generalny konserwator zabytków.



↑ 165. Warszawa-Stare Miasto. Uroczystość odsłonięcia odrestaurowanych murów obronnych. Obok marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego prezydent Warszawy Stefan Starzyński, 1938, Narodowe Archiwum Cyfrowe

W 1920 r. za Gmach Reprezentacyjny Rzeczypospolitej został uznany Zamek Królewski na Wawelu. Pracami konserwatorskimi od 1916 r. kierował tu Adolf Szyszko-Bohusz. Uzupełniano dekoracje malarskie i detale rzeźbiarskie, zabezpieczano konstrukcję. Do komnat zamkowych w końcu lat dwudziestych powróciły, odzyskane ze Związku Radzieckiego, arraszy Zygmunta Augusta, rzeźbione głowy renesansowe i Szczerbiec – miecz koronacyjny królów polskich. W 1932 r. w kościele Mariackim podjęto restaurację ołtarza Wita Stwosza. W trosce o ochronę wizerunku Starego Miasta walczono z oszpecaniem fasad reklamami, zwłaszcza neonami. W okręgu krakowskim remontowano także zabytkowe kościoły drewniane, m.in. w Harkłowej, Grywałdzie, Rabce i w Dębnie Podhalańskim, w którym zabezpieczono barwną polichromię z XV w.

Katedra w Wilnie



↑ 166. Katedra w Wilnie podczas powodzi, pocztówka, 1931, fot. Józef Łoziński, Biblioteka Narodowa

Wileńszczyzna

Na Wileńszczyźnie opieką nad zabytkami kierował początkowo Jerzy Remer. W sporządzeniu inwentaryzacji obiektów brał udział wybitny fotograf Jan Bułhak. Przywracano pierwotny wygląd świątyniom, które przez rosyjskiego zaborcę zostały zamienione na cerkwie. Prestiżowym przedsięwzięciem była konserwacja obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej, prowadzona pod kierunkiem prof. Jana Rutkowskiego i prof. Ferdynanda Ruszczyca. W 1929 r. urząd okręgowego konserwatora objął Stanisław Lorentz. Aby jak najszybciej zacząć prace przy zamku wielkksiążęcym w Trokach, zaciągnął na własne nazwisko pożyczkę w wysokości 10 tys. zł. Nieoczekiwane wyzwania przed konserwatorami postawiła wielka powódź, która nawiedziła Wilno w 1931 r. W katedralnej kaplicy św. Kazimierza zapadła się posadzka, dzięki czemu odkryto puszkę z sercem i wnętrznościami króla Władysława IV Wazy, a w krypcie pod nawą główną natrafiono na trumny Aleksandra Jagiellończyka i dwóch kolejnych żon Zygmunta Augusta – Elżbiety Habsburżanki i Barbary Radziwiłłówny. Obok zabezpieczenia cennych znalezisk sprawą pierwszej wagi stało się ratowanie zagrożonej katedry.

Wielkopolska

W Wielkopolsce pieczę nad pamiątkami przeszłości już w 1919 r. objął Nikodem Pajzderski. Pomimo powojennego kryzysu skłonił miejscowych przemysłowców, bankierów i rzemieślników do przekazania środków na konserwację najcenniejszych zabytków. Dzięki zgromadzonym funduszom podjęto prace w gotyckim klasztorze Karmelitów i kościele Bożego Ciała. Przywrócono właściwy stan kościołowi Dominikanek, zamienionemu przez Prusaków na magazyn wojskowy. W kościele św. Jana w Gnieźnie odrestaurowano cenne czternastowieczne malowidła. W 1931 r. w podziemiach katedry gnieźnieńskiej odnaleziono i zabezpieczono mury jej poprzedniczki oraz groby biskupie z romańskim wyposażeniem. Na Ostrowie Lednickim pracowano nad konserwacją relikwiarza palatium wczesnopiastowskiego, grodu i cmentarzyska.

Rewelację na skalę światową stanowiło odkrycie pozostałości starożytnej osady kultury łużyckiej nad Jeziorem Biskupińskim. Od 1934 r. prace archeologiczne prowadził tam zespół pod kierunkiem prof. Józefa Kostrzewskiego.

Biskupin



↑ 167. Kubek gliniany z kręgu kultury łużyckiej, pochodzący z osady nad Jeziorem Biskupińskim, widoczne zabiegi konserwatorskie wykonano w okresie międzywojennym, fot. Szymon Rosołowski, Muzeum Archeologiczne w Biskupinie

Toruń

Ważnym fragmentem działań polskich konserwatorów i historyków sztuki były prace restauracyjne w zabytkowych miastach. W Toruniu zadbano o najważniejsze kamienice staromiejskie oraz o kościół św. św. Janów wraz z malowidłem ze sceną Sądu Ostatecznego. We Lwowie, podczas odbudowy ze zniszczeń wojennych i renowacji, niektóre kamienice otrzymały nowoczesny wystrój w *art déco*.

Władze państwowe podejmowały wysiłki na rzecz ochrony dziedzictwa narodowego. Ograniczenia finansowe uniemożliwiały zatrudnienie wystarczającej liczby kompetentnych konserwatorów. Dzięki zaangażowaniu oddanych sprawie, wybitnych specjalistów, a często także ofiarności publicznej, udało się zabezpieczyć szereg najcenniejszych zabytków. Wiele też można było odbudować po II wojnie światowej, wykorzystując sporządzoną w dwudziestolecu międzywojennym dokumentację.

XXV. MNIEJSZOŚCI NARODOWE

Marek Olkuśnik



Razem czy osobno?

Mozaika narodowości

W odrodzonej Rzeczypospolitej ok. 65–69% obywateli stanowili Polacy, w większości katolicy rzymscy. Odgrywali decydującą rolę w aparacie władzy, dominowali w administracji, armii, gospodarce, nauce i kulturze. Po przeszło stu latach niewoli pragnęli być gospodarzami we własnym kraju. Tymczasem w granicach nowo powstałego państwa znalazły się liczne i posiadające własne aspiracje mniejszości narodowe. Niektóre z nich powitały odzyskanie przez Polskę niepodległości obojętnie, inne – z otwartą niechęcią.

Ukraińcy

Najliczniejszą mniejszość, ok. 14–16%, stanowili Ukraińcy zamieszkujący południowo-wschodnią część państwa, głównie wsie i miasteczka. Na obszarze dawnej Galicji należeli do Kościoła greckokatolickiego (unickiego) i posiadali rozwiniętą świadomość narodową. Wywodząca się z ukraińskiego chłopstwa inteligencja, choć nieliczna, przejawiała znaczną aktywność. Powstanie niepodległej Polski i upadek nadziei na zbudowanie własnego państwa były dla Ukraińców powodem głębokiej frustracji, a wielu mobilizowały do podjęcia wrogiej działalności.

14-16%

Białorusini

Na Polesiu i słabo zaludnionych ziemiach północno-wschodnich żyli Białorusini, w większości prawosławni chłopi. Ich liczebność wynosiła ok. 4–6% ogółu obywateli państwa. Pozbawieni silniejszej świadomości narodowej, często niepiśmienni, obojętnie odnosili się do państwowości polskiej.

4-6%



↑ 168. Targ na ul. Szerokiej w Krakowie, w tle Stara Synagoga, ok. 1925–1939, Muzeum Historyczne Miasta Krakowa

Żydzi

W znacznym rozproszeniu mieszkali Żydzi – zwłaszcza w centrum i na wschodzie kraju. Stanowili ok. 8–10% społeczeństwa, a jednocześnie ponad ¼ ludności miast. Zajmowali się głównie drobnym handlem i rzemiosłem, choć jednocześnie krajowa burżuazja niemal w połowie składała się z przedsiębiorców żydowskich. Zdecydowana większość Żydów była przywiązana do swej religii – judaizmu, kultury, obyczajów i języka jidysz. Do państwa polskiego odnosili się z obojętnością, ale i lojalnością wynikającą z zasad wiary. Niewielką część społeczności żydowskiej tworzyły kręgi zasymilowane, których przedstawiciele uważali się za Polaków żydowskiego pochodzenia i byli polskimi patriotami.

8–10%

Niemcy

Zaledwie ok. 2% ludności II Rzeczypospolitej stanowili Niemcy. Przeważali wśród nich protestanci. Mieszkali na Pomorzu, w Wielkopolsce, na Śląsku oraz w Łodzi. Niechęć do Polski, poczucie krzywdy wynikającej z oderwania od ojczyzny i oczekiwanie na powrót dawnej rzeczywistości łączyły zamożnych gospodarzy, wielkich właścicieli ziemskich, inżynierów i przedsiębiorców branży węglowej. Rozwijając wszechstronną działalność, mogli liczyć na wsparcie i opiekę państwa niemieckiego.

2%

↓ 169. Kazimierz Sichulski, *Wesele huculskie*, 1924, fot. Pracownia Fotograficzna Muzeum Narodowego w Krakowie, Muzeum Narodowe w Krakowie



↑ 170. Delegacja chłopów białoruskich na dożynkach w Głębokiem, 1934, Narodowe Archiwum Cyfrowe

Napięcia i konflikty

Relacje pomiędzy Polakami a mniejszościami narodowymi były rezultatem wielu okoliczności. Kolejne rządy musiały mierzyć się ze zróżnicowanymi postawami poszczególnych grup narodowościowych. Napięcia wynikały z konfliktów społecznych i problemów gospodarczych. Na stosunki pomiędzy współobywatelami wpływ wywierały programy ugrupowań politycznych.

Mały traktat wersalski

Sytuacja prawna mniejszości narodowych wydawała się u progu niepodległości zadowalająca. Tak zwany mały traktat wersalski z 1919 r., Konstytucja marcowa z 1921 r., polsko-radziecki pokój ryski z tegoż roku i polsko-niemiecka konwencja genewska z 1922 r. zapewniały im pełnię praw obywatelskich, tolerancję religijną, gwarancje używania języka, posiadania własnych szkół oraz prowadzenia działalności społecznej i politycznej. Rzeczywistość okazała się bardziej skomplikowana.

Zamachy i akty sabotażu

Z każdym rokiem nasilał się konflikt w województwach południowo-wschodnich. Już na początku lat dwudziestych terror przeciwko państwowości polskiej rozwinęła Ukraińska Organizacja Wojskowa (UWO) – od 1929 r. Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów (OUN). Dążąc do usunięcia z tych ziem Polaków, organizowano krwawe zamachy i akty sabotażu. Władze starały się integrować i polonizować obywateli, sprzyjały polskiemu osadnictwu. Nie zdecydowano się nadać ziemiom ukraińskim autonomii i nie zgodzono się na utworzenie ukraińskich szkół wyższych.



↑ 171. Lalka motanka, ukraiński wyrób ludowy, początek XX w., fot. Marcin Wąsik, Muzeum Etnograficzne im. Seweryna Udzieli w Krakowie

Asymilacja państwowa

Po przewrocie majowym 1926 r. sanacja lansowała program „asymilacji państwowej”, zakładający skłonienie mniejszości do współpracy, w zamian za dogodne warunki rozwoju narodowego. Koncepcję tę próbował realizować na Wołyniu wojewoda Henryk Józewski. Wkrótce jednak okazało się, że rządzący oczekują przede wszystkim dyscypliny i podporządkowania. Gdy OUN wzmogła terror przeciwko Polakom, Małopolskę Wschodnią poddano pacyfikacji, przeprowadzonej przez policję i wojsko. Zamordowanie przez OUN ministra spraw wewnętrznych Bronisława Pierackiego w 1934 r. spowodowało nowe represje.

Działalność Ukraińców i Białorusinów

Część Ukraińców opowiadała się za ideami pracy organicznej. Powoływali towarzystwa oświatowe, zakładali biblioteki i czytelnie, wydawali czasopisma. Prowadzili nauczanie na tajnym uniwersytecie i tajnej politechnice we Lwowie. Rozwijali instytucje kredytowe i spółdzielnie rolnicze, zwłaszcza mleczarskie. Osiągali imponujące efekty i tym samym unowocześniali gospodarkę na wschodzie Rzeczypospolitej. Podobna, choć o wiele skromniejsza, była działalność Białorusinów. Jeden z liderów tej mniejszości, Braniśław Taraszkiewicz, pisarz i poseł na sejm, stworzył podwaliny białoruskiego języka literackiego.



↑ 172. Grupa dziewcząt ukraińskich w strojach regionalnych, ok. 1925–1939, Narodowe Archiwum Cyfrowe

Modernizacja kresów

Władze dążąc do ścisłego zespolenia ziem wschodnich z resztą państwa, przyczyniały się do stopniowej modernizacji kresów. Korpus Ochrony Pogranicza (KOP) nie tylko strzegł granicy i zwalczał działalność terrorystyczną, ale także budował szkoły, drogi i mosty, z których korzystała miejscowa ludność. Próby ograniczenia wpływów ukraińskich i pozyskania do współpracy Hucułów, Łemków i Bojków wpłynęły na rozwój barwnej kultury tych społeczności.





Zajścia antyżydowskie

Długim cieniem na historii II Rzeczypospolitej położyły się zajścia antyżydowskie. Krwawe pogromy (w listopadzie 1918 r. we Lwowie i w maju 1919 r. w Częstochowie) oraz ekscesy w Warszawie po wyborze prezydenta Gabriela Narutowicza w grudniu 1922 r. ujawniły poważny problem, jakim był stosunek części polskiego społeczeństwa do Żydów. Poglądy antysemityczne stale pojawiały się w prasie związanej z ruchem nacjonalistycznym. Polscy kupcy i rzemieślnicy podczas kryzysu z początku lat trzydziestych dążyli do ograniczenia żydowskiej konkurencji. Wspierały ich skrajne organizacje – Obóz Wielkiej Polski, a następnie Obóz Narodowo-Radykalny. Brutalnie atakowano Żydów i namawiano do bojkotu sklepów żydowskich.

↑ 173. Rozruchy antyżydowskie w Mińsku Mazowieckim. Zdemolowany i opuszczony dom żydowski przy ul. Franciszka Żwirki, 1936, Narodowe Archiwum Cyfrowe

Władze przeciwstawiając się przemocy fizycznej, przyzwały na walkę ekonomiczną. Antysemityzm występował na wyższych uczelniach. W latach trzydziestych domagano się ograniczenia liczby studentów żydowskich (zasada *numerus clausus*), a w 1937 r. wprowadzono tzw. getto ławkowe.

Działalność kulturalna i naukowa Żydów

Żydzi polscy rozwijali własne życie kulturalne i naukowe. Żydowski Instytut Naukowy w Wilnie prowadził badania nad społecznością żydowską w Polsce i pielęgnował język jidysz. Działalnością dydaktyczną zajmował się Instytut Nauk Judaistycznych w Warszawie. Ogromny wkład w dorobek II Rzeczypospolitej wniosły środowiska zasymilowane. Z tych kręgów wywodziła się plejada poetów – Julian Tuwim, Bolesław Leśmian, Marian Hemar. Polska nauka historyczna wiele zawdzięcza Marcelemu Handelsmanowi i Szymonowi Askenazemu, a bakteriologia

i medycyna – Ludwikowi Hirszfeldowi. Filharmonią Warszawską kierował Grzegorz Fitelberg. Na rozwój rzeźby polskiej przemożny wpływ wywarł Henryk Kuna. Trudno wyobrazić sobie rozwój polskiej kinematografii i branży rozrywkowej bez żydowskich twórców i przedsiębiorców. Współtwórcą sukcesu Pocztywnej Kasy Oszczędności (PKO) był Henryk Gruber.

Polska wielonarodowa

Niepodległa Polska stanowiła państwo wielonarodowe, wielowyznaniowe i wielokulturowe. Tę niezwykłą różnorodność należy wziąć pod uwagę, chcąc stworzyć pełny obraz II Rzeczypospolitej.



↑ 174. Mojżesz Rynecki, *Rodzina żydowska robiąca zabawki*, z kolekcji Żydowskiego Instytutu Historycznego im. E. Ringelbluma w Warszawie

XXVI. WSPÓLNOTA

Marek Olkuśnik



Romantyczni czy rozważni?

Polacy przez ponad sto lat nie mieli własnego państwa. Mieszkańców trzech zaborów różniły obyczaje, stosunek do prawa, kultura polityczna. Cywilizacyjna przepaść dzieliła ziemie wschodnie i Wielkopolskę. Ubogi chłop nie utożsamiał się z ziemianinem, a robotnik fabryczny z przedsiębiorcą. Jednocześnie większość społeczności polskiej odczuwała więź z tradycyjnymi symbolami – Orłem Białym, barwami biało-czerwonymi, pieśniami patriotycznymi. Fundamentalną rolę odgrywał katolicyzm z silnym kultem maryjnym. Dziesięciolecia starań o niepodległość wprowadziły do narodowej wyobraźni zastępy bohaterów. Świeże doświadczenia walk o granice zbudowały poczucie solidarności.

Podział sceny politycznej

Wybory parlamentarne z 1919 i 1922 r. ujawniły podział sceny politycznej, który pogłębił się po zamordowaniu prezydenta Gabriela Narutowicza. Rządzący musieli odpowiedzieć na pytanie: jak w tych warunkach zbudować wspólnotę i przezwyciężyć narastającą agresję? Przelana krew miała pogodzić zwaśniony naród. Pogrzeb Gabriela Narutowicza stał się wielką uroczystością państwowo-religijną. Ciało prezydenta złożono w krypcie warszawskiej katedry św. Jana, a jednemu z najnowszych placów Warszawy nadano imię zamordowanego.



↑ 175. Autor nieznan, *Portret Gabriela Narutowicza*, lata dwudzieste XX w., fot. Paweł Czernicki, Muzeum Narodowe w Krakowie

Przestrzeń publiczna

Odzyskanie suwerenności umożliwiło urządzenie przestrzeni publicznej w polskich miastach i miasteczkach w sposób zgodny z oczekiwaniami Polaków. Ulice otrzymywały imiona wieszczów i bohaterów walk o niepodległość. Kościoły katolickie, pozamieniane przez Rosjan w cerkwie prawosławne, odzyskiwały pierwotny charakter. Rosyjski kostium zrzuciła Warszawa. Pałac Staszica, dzięki usunięciu bizantyńskiej

dekoracji, na nowo zachwycał klasycystycznym obliczem. Na placu Saskim (dzisiejszy plac Piłsudskiego) wyburzono gigantyczny sobór św. Aleksandra Newskiego. W arkadach Pałacu Saskiego w 1925 r. znalazł miejsce Grób Nieznanego Żołnierza, stanowiący hołd wszystkim bezimiennym ofiarom walk o niepodległość. Naprzeciwko stanął pomnik księcia Józefa Poniatowskiego, wywieziony przez Rosjan po powstaniu listopadowym, zwrócony przez Związek Radziecki. We Lwowie uczestnikom zmagania o miasto w 1918 r. poświęcono monumentalny Cmentarz Obrońców Lwowa.



← 176. Były Pałac Staszica w Warszawie, pocztówka, 1916, Biblioteka Narodowa

Pałac Staszica

→ 177. Henryk Poddębski, *Pałac Staszica w Warszawie*, przełom lat dwudziestych i trzydziestych XX w., Biblioteka Narodowa



Umacnianie wspólnoty

Poczucie wspólnoty umacniały monety i banknoty, zdobione Orłem Białym i wizerunkami bohaterów. Programy nauczania w szkołach i w wojsku nasycono treściami patriotycznymi. Już w 1919 r. 3 maja został uznany za święto narodowe, co sprzęgło uroczystości państwowe z religijnymi. Znakiem integracyjnej roli państwa były uniformy żołnierzy i policjantów – z orzełkami na czapkach. Umundurowane oddziały pięknie prezentowały się na licznych defiladach i odświętnych nabożeństwach. Gmachy publiczne ozdabiały godła państwowe, często autorstwa wybitnych artystów.

Treści patriotyczne



↑ 178. *Cześć bohaterom 1918*, druk ulotny z motywem Cmentarza Obrońców Lwowa, Biblioteka Narodowa

Wizerunki Orła Białego



↑ 179. Gmach Głównego Urzędu Telekomunikacyjnego przy ul. Nowogrodzkiej 45 w Warszawie, projekt Julian Puterman-Sadłowski. Nad wejściem widoczny orzeł zaprojektowany przez Jana Golińskiego, lata trzydzieste XX w., Narodowe Archiwum Cyfrowe

Konstytucja marcowa

Konstytucja marcowa z 1921 r. wprowadzała ustrój demokratyczny i gwarantowała pełnię praw obywatelskich. Powstawały niezliczone organizacje: partie polityczne, związki zawodowe i korporacje zrzeszające przedstawicieli różnych profesji; stowarzyszenia kulturalne, artystyczne, gospodarcze, turystyczne i studenckie; organizacje charytatywne, samopomocowe, młodzieżowe i kombatanckie; spółdzielnie handlowe, produkcyjne i mieszkaniowe. Polki i Polacy – spragnieni wolności – realizowali swe dążenia, budując – by użyć dzisiejszego określenia – „pluralistyczne społeczeństwo obywatelskie”. Zaangażowanie obywateli tworzyło fundamenty wspólnoty. Symbolicznym pomnikiem „narodu politycznego” miał się stać nowy gmach sejmu, wznoszony od 1925 r.

Ustrój demokratyczny

Rządy sanacji

Zbrojne wystąpienie Józefa Piłsudskiego przeciwko porządkowi konstytucyjnemu i legalnym władzom w maju 1926 r. pogłębiło podziały w społeczeństwie. Aby uspokoić nastroje, sanacja podjęła próbę współpracy z przedstawicielami różnych środowisk, co jednak często prowadziło do rozłamów w partiach politycznych, organizacjach społecznych i związkach zawodowych. Marginalizowanie sejmu mobilizowało do działania opozycję, która w kolejnych latach była, często bardzo brutalnie, zwalczana.



Sfera symboli

Aby integrować społeczeństwo, sięgnięto do sfery symboli. W 1927 r. *Mazurek Dąbrowskiego* został uznany za hymn państwowy, a godło państwowemu nadano nowy, bardziej majestatyczny kształt. Wprowadzono zwyczaj uroczystego obchodzenia 11 Listopada. W 1927 r. zorganizowano uroczysty pochówek Juliusza Słowackiego, którego szczątki – sprowadzone z Cmentarza Montmartre w Paryżu – złożono w krypcie katedry wawelskiej. Warszawski plac Saski przemianowano na plac Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Hymn państwowy - 1927 r.

Kult Józefa Piłsudskiego

Kult Komendanta przybrał niezwykle charakter i gigantyczną skalę. Dzieci w szkołach uczyły się wierszy i piosenek. W wydanym w 1934 r. *Poradniku dla urządzających obchody i akademie ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego* pisano: „W dniu 19 marca [imieniny Józefa] składamy hołd największemu człowiekowi Polski współczesnej. Kochamy Go i podziwiamy. Spogląda na nas spod krzaczastych brwi ze ściany. Zadumany i zamyślony, całym swym jestestwem oddany Ojczyźnie – czujny niby żuraw, stoi na straży państwa. Postaramy się wpoić w serca młodzieńcze umiłowanie Komendanta!”. Propaganda ukazywała Marszałka jako nieomylnego, opatrnościowego męża, który najlepiej wie, co jest dobre dla Polski i bez wytchnienia dla niej pracuje. Sprawujący władzę dyktatorską „Dziadek” miał jednoczyć naród. Przeciwnikom sanacji zarzucano brak patriotyzmu. Istnienie opozycji ledwie tolerowano, nie dopuszczając do demokratycznych wyborów. W kwietniu 1935 r. została uchwalona nowa konstytucja. Tworzyła ona formalne ramy dla



↑ 180. Julian Bohdanowicz, Bolesław Surałło-Gajduczeni, *W jedności siła. Z Marszałkiem zwycięstwo*, plakat wyborczy Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, 1930, Biblioteka Narodowa

ustroju autorytarnego. Za wartość nadrzędną uznawała państwo, które „dąży do zespolenia wszystkich obywateli w harmonijnym współdziałaniu na rzecz dobra zbiorowego”.

Śmierć Komendanta

Komendant zmarł 12 maja 1935 r. Uroczystości pogrzebowe w Warszawie i Krakowie zgromadziły dziesiątki tysięcy ludzi. Pochówek w katedrze na Wawelu zaczął nowy, jeszcze bardziej spektakularny etap kultu Józefa Piłsudskiego. Rozpoczęto sypanie poświęconego mu kopca pod Krakowem. Jego imię nadawano szkołom, uczelniom, instytucjom, także nowoczesnemu transatlantykowi.

Rywalizacja o przywództwo

Rywalizację o przywództwo i rząd dusz podjęli niedawni wykonawcy woli Marszałka. Prezydent Ignacy Mościcki jako promotor modernizacji państwa patronował wielkim inicjatywom gospodarczym wicepremiera Eugeniusza Kwiatkowskiego. Niczym ojciec narodu występował podczas uroczystości dożynkowych, przyjmując dary od włościan. Edward Rydz-Śmigły, mianowany w 1936 r. marszałkiem Polski, objął zwierzchnictwo nad armią. Budowaniem jego kultu zajął się utworzony w 1937 r. Obóz Zjednoczenia Narodowego (Ozon), który – chcąc poszerzyć kręgi zwolenników sanacji – szukał zbliżenia z kręgami nacjonalistycznymi.

Wodzu, prowadź na Kowno!

Bezpośrednio przed wybuchem II wojny światowej władze próbowały integrować społeczeństwo za pomocą haseł mocarstwowych. Wielkie uniesienia przyniósł 1938 r. W marcu przez miasta przetoczyły się manifestacje pod hasłem „Wodzu, prowadź na Kowno!”, a propaganda wychwalała zmuszenie Litwy do nawiązania stosunków dyplomatycznych z Polską. W październiku włączenie do Polski Zaolzia ukazywano jako wyraz potęgi Rzeczypospolitej.

Modernizacja państwa

Z wielką dumą prezentowano efekty modernizacji państwa i budowę Centralnego Okręgu Przemysłowego (COP). Przedstawiony w 1939 r. przez Eugeniusza Kwiatkowskiego plan piętnastoletni przewidywał usunięcie różnic pomiędzy rozwiniętą Polską A i zacofaną Polską B. Polaków miała łączyć wizja stworzenia wspólnym wysiłkiem nowych dróg, połączeń kolejowych, lotnisk i elektrowni. Melchior Wańkowicz, sławiący dokonania lat trzydziestych w reporterskiej książce *Sztafeta*, pisał: „chciałbym widzieć ustrój Polski oparty na sprężystej i skoncentrowanej władzy, [...] przede wszystkim jednak, na szerokiej i świadomej współpracy sensownie użytych obywateli, mających poczucie, że ta współpraca jest ich naturalnym i niezaprzeczalnym, lecz równocześnie szczególnie cennym prawem”.



↑ 181. Poczet sztandarowy 3 Batalionu Strzelców w dniu wręczenia sztandaru. Na trybunie honorowej prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Ignacy Mościcki i marszałek Rydz-Śmigły, 24 maja 1937 r., Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie

Nie zaniebdywano, oczywiście, tradycyjnych sposobów integrowania społeczeństwa. W 1938 r. został kanonizowany Andrzej Bobola. W czerwcu tego roku relikwie świętego peregrynowały przez kraj – od Śląska, przez Kraków, Poznań i Łódź, do Warszawy. Państwowo-kościelne uroczystości gromadziły setki tysięcy wiernych. 6 sierpnia 1939 r. na Błoniach krakowskich zorganizowano gigantyczne obchody 25. rocznicy wymarszu Pierwszej Kompanii Kadrowej. Przemawiał marszałek Edward Rydz-Śmigły. W pełnym słońcu świetnie prezentowały się oddziały piechoty i kawalerii, wspaniale wyglądały nowoczesne armaty i czołgi. 26 dni później Niemcy napadły na Polskę.

Lista muzeów i obiektów

BIAŁYSTOK

- Muzeum Historii Medycyny i Farmacji Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku: **9, 13, 159**

BISKUPIN

- Muzeum Archeologiczne w Biskupinie: **167**

CHEŁM

- Muzeum Ziemi Chełmskiej im. Wiktora Ambroziewicza: **153**

CHICAGO

- Muzeum Polskie w Ameryce: **126**

DUSZNIKI-ZDRÓJ

- Muzeum Papiernictwa w Dusznikach-Zdroju: **148, 150, 151**

GDYNIA

- Muzeum Emigracji w Gdyni: **110**
- Muzeum Miasta Gdyni: **4, 25, 80, 90, 111, 138**

KALISZ

- Muzeum Okręgowe Ziemi Kaliskiej: **29, 60, 69**

KATOWICE

- Muzeum Śląskie w Katowicach: **7, 134, 162**

KAZIMIERZ DOLNY

- Muzeum Nadwiślańskie w Kazimierzu Dolnym: **102**

KIELCE

- Muzeum Narodowe w Kielcach: **101**

KRAKÓW

- Muzeum Etnograficzne im. Seweryna Udzieli w Krakowie: **171**
- Muzeum Fotografii w Krakowie: **17, 82**
- Muzeum Historyczne Miasta Krakowa: **8, 51, 52, 55, 88, 168**
- Muzeum Inżynierii Miejskiej w Krakowie: **76, 130**
- Muzeum Lotnictwa Polskiego w Krakowie: **145**
- Muzeum Narodowe w Krakowie: **89, 169, 175**

LUBLIN

- Archiwum Państwowe w Lublinie: **18, 116, 128**

ŁÓDŹ

- Centralne Muzeum Włókiennictwa: **38, 107**
- Muzeum Kinematografii w Łodzi: **64, 67**
- Muzeum Sztuki w Łodzi: **45, 78, 95, 100, 136, 161**

NIEPOŁOMICE

- Muzeum Niepołomickie – Zamek Królewski w Niepołomicach: **62**

PODKOWA LEŚNA

- Muzeum im. Anny i Jarosława Iwaszkiewiczów w Stawisku: **44, 53**

POZNAŃ

- CYRYL – Wirtualne Muzeum Historii Poznania, cyryl.poznan.pl: **91**
- Muzeum Narodowe w Poznaniu: **39**
- Wielkopolskie Muzeum Niepodległości: **124**

PRZEMYŚL

- Muzeum Narodowe Ziemi Przemyskiej: **157**

RADOM

- Muzeum im. Jacka Malczewskiego w Radomiu: **135**

SANOK

- Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku: **19, 20**

SIERPC

- Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu: **2**

SŁUPSK

- Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku: **47**

SZRENIAWA

- Muzeum Narodowe Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie: **139**

TORUŃ

- Muzeum Etnograficzne im. Marii Znamierowskiej-Prüfferowej w Toruniu: **83**

WARSZAWA

- Biblioteka Narodowa: **43, 71, 72, 85, 114, 166, 176, 177, 178, 180**
- Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie: **36**
- FilMOTEKA Narodowa – Instytut Audiowizualny: **48, 65, 66, 70**
- Muzeum Farmacji im. mgr A. Leśniewskiej, Oddział Muzeum Warszawy: **10**
- Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN: **16**

- Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza: **46, 50, 54**
- Muzeum Narodowe w Warszawie: **77, 98, 103, 105, 108, 121, 122, 156**
- Muzeum Plakatu w Wilanowie, Oddział Muzeum Narodowego w Warszawie: [s. **9**], **14, 24, 28, 30, 115, 131, 137**
- Muzeum Rzeźby im. Xawerego Dunikowskiego, Oddział Muzeum Narodowego w Warszawie: **94, 96, 97**
- Muzeum Niepodległości w Warszawie: **140**
- Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie: **32, 34**
- Muzeum Uniwersytetu Warszawskiego: **49, 155**
- Muzeum Warszawy: **6, 22, 40, 41, 42, 81, 118, 119, 149, 163**
- Muzeum Wojska Polskiego: **141, 143, 144, 146, 147, 181**
- Narodowe Archiwum Cyfrowe: **1, 11, 12, 15, 21, 23, 26, 31, 33, 37, 56, 57, 61, 63, 68, 74, 75, 79, 87, 92, 93, 99, 104, 106, 109, 113, 120, 125, 127, 129, 132, 133, 152, 154, 158, 160, 164, 165, 170, 172, 173, 179**
- Żydowski Instytut Historyczny im. Emanuela Ringelbluma: **174**

WROCŁAW

- Muzeum Architektury we Wrocławiu: **112, 123**
- Muzeum Poczty i Telekomunikacji we Wrocławiu: **3, 73**

ZAKOPANE

- Muzeum Karola Szymanowskiego w willi Atma w Zakopanem, Oddział Muzeum Narodowego w Krakowie: **58, 59**
- Muzeum Tatrzańskie im. Dra Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem: **5, 27, 35, 117**

Podziękowania

Wydawca składa podziękowania spadkobiercom

Jana Bułhaka

Tadeusza Gronowskiego

Wojciecha Jastrzębowskiego

Rafała Malczewskiego

Zofii Stryjeńskiej

za wyrażenie zgody na wykorzystanie w publikacji
wizerunków dzieł artystów.

**Podjąć wyzwanie! II Rzeczpospolita
na drodze do nowoczesności**

**Publikacja projektu edukacyjnego
HISTORIA: POSZUKAJ**

Wydawca

Narodowy Instytut Muzealnictwa
i Ochrony Zbiorów
ul. Goraszewska 7, 02-910 Warszawa
tel. (+48 22) 25 69 600
biuro@nimoz.pl
www.nimoz.pl

Koordinacja projektu

Dominika Mroczkowska-Rusiniak

Koncepcja publikacji i opieka merytoryczna
Jerzy Bracisiewicz

Konsultacja naukowa

dr hab. Piotr Majewski, prof. UKSW

Redaktor prowadzący

dr Marek Olkuśnik

Koordinacja wyboru ilustracji

Karolina Dzimira-Zarzycka

Korekta i redakcja językowa

Ewa Bazyl

Projekt graficzny

Grupa Projektor
Joanna Jopkiewicz, Paweł Borkowski

Przygotowanie zdjęć do druku

Krzysiek Krzysztofiak

Kroje pisma

SchoolBook, *Havana*

Wydrukowano na papierach

Munken Lynx Rough 120 g/m²
Natural Art Silk Eggshel 290 g/m²

Druk

Drukarnia Argraf, Warszawa

ISBN 978-83-64889-37-0

© Copyright by Narodowy Instytut
Muzealnictwa i Ochrony Zbiorów 2019

niepodległa

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego



NARODOWY
INSTYTUT MUZEALNICTWA
I OCHRONY ZBIORÓW



HISTORIA:
POSZUKAJ

Sfinansowano ze środków MKiDN w ramach Programu Wieloletniego NIEPODLEGŁA na lata 2017–2022



ISBN 978-83-64889-37-0



9 788364 889370